

BŁĄŻOWA



Nr 154
styczeń/luty 2017 r.
ISSN 1234-2300

KURIER Błazowski

Cena 5,00 zł Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa



Spotkanie noworoczne PSL - str. 20.



Mikołajki 2016 - str. 54.



GMINNE WYDARZENIA

W Obiektywie



Konkursy świąteczne w Gminnym Ośrodku Kultury w Błazowej - str. 41.



Rok 2016 pod znakiem remontów - str. 16.



Spotkanie opłatkowe w Szkole Podstawowej w Futomie - str. 52.



Wigilia u seniorów - str. 36.



Wigilia z Promedicą - str. 37.



W okowach zim stulecia

Zima stulecia powinna być jedna – najostrejsza raz na sto lat. Jednak potocznie termin ten stosuje się w odniesieniu do kilku zim, które szczególnie dały się nam we znaki.

Zima w tym roku sroga. Odwykliśmy od zim z trzaskającymi mrozami, a przecież zdarzały się wielokrotnie w historii polskiej meteorologii. Ponieważ „Kurier” odnotowuje również anomalie pogodowe, przypomnijmy mroźne zimy sprzed lat.

Luty 1929

W tym roku urodził się mój ojciec. Luty zapisał się jako najzimniejszy w historii meteorologii w Polsce – przyniósł nawet 40-stopniowe mrozy, zaś średnie temperatury tego miesiąca oscylowały w przedziale od -13°C do -16°C . Silny mróz spowodował duże zakłócenia w komunikacji kolejowej z powodu pęknięcia szyn, co skutkowało m.in. poważnym problemem z dostawami węgla. Do wielu budynków w miastach nie docierała woda z powodu pęknięcia wodociągów. Port morski w Gdańsku zamarzł, a dwa statki zostały uwięzione w lodzie na wodach Zatoki Gdańskiej. Od 13 lutego zawieszono zajęcia we wszystkich szkołach w Krakowie, nawet wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim. Poza tym 9 lutego w Olecku zanotowano najniższą temperaturę na obecnych ziemiach polskich -42°C . Stała pokrywa śnieżna utrzymywała się bez przerwy od początku grudnia do połowy kwietnia.

Zima 1939/1940

Najmroźniejsza zima w czasie II wojny światowej. Zaczęła się ona w połowie grudnia. W styczniu panowały silne mrozy. 11 stycznia 1940 r. w Siedlcach zanotowano najniższą oficjalną temperaturę w historii polskiej meteorologii $-41,0^{\circ}\text{C}$.

DRODZY CZYTELNICY!

Zima 1962/1963

W tym roku w grudniu urodził się mój brat. Opowiadają, że mróz był taki, że w Boguchwale koło kościoła pękały drzewa. Ciężka zima utrzymywała się przez dwa miesiące – styczeń i luty. W Polsce zamknięto większość szkół, kin, teatrów i muzeów. Wstrzymywano lub ograniczano produkcję w fabrykach. Panował silny mróz, opady śniegu były bardzo znaczne, słabe zaopatrzenie sklepów zostało ograniczone, a codziennie na wiele godzin wyłączano prąd. W końcu lutego wystąpiły silne mrozy: 28 lutego odnotowano w Krakowie -28°C , w Nowym Targu -35°C , w Jabłonce -38°C , w Rzeszowie zanotowano $-35,8^{\circ}\text{C}$.

Zima 1978/1979

W 1978 r. urodził się mój syn. Ta zima była wyjątkowo śnieżna. Od godzin nocnych z 27 na 28 grudnia rozpoczął się napływ mroźnej masy powietrza z północy, co spowodowało, że występujące wówczas opady deszczu zaczęły stopniowo przechodzić w opady śniegu z deszczem i śniegu oraz nasilać się. Towarzyszył im silny wiatr, powodujący szybkie tworzenie się zasp. Z powodu nieprzejezdnych, zasypanych dróg syna zostawiliśmy w szpitalu w Rzeszowie, dla bezpieczeństwa chorego dziecka. Chłodny front atmosferyczny przemieszczał się stopniowo na południe, a śnieżyce i gwałtowny spadek temperatury z wartości dodatnich do kilkunastu stopni poniżej zera obejmowały kolejno całą Polskę. W sylwestra rozpoczęła się śnieżnica, która trwała nieprzerwanie kilka dni. Komunikacja na terenie kilku województw została całkowicie sparaliżowana,

Do odśnieżania torów i dróg skierowano wojsko wyposażone w ciężki sprzęt (m.in. czołgi, które gaśnicami zrywały z dróg grubą warstwę zmrożonego i zbitego śniegu). Duży mróz i zamrznięty grunt były także pośrednimi przyczynami wybuchu gazu w Rotundzie PKO w Warszawie 15 lutego 1979 roku. W Polsce ta zima nie przyniosła wyjątkowo mroźnych miesięcy, z wyjątkiem głównie północno-wschodniej części kraju, gdzie były 30-stopniowe mrozy oraz bardzo niskie średnie temperatury.

Zima 1986/1987

Głównie zapamiętana za sprawą **stycznia 1987 roku**, jednego z najzimniejszych miesięcy w historii polskiej meteorologii. W wielu miejscach Polski ten miesiąc miał średnią temperaturę poniżej -10°C (np. w Białymstoku $-15,1^{\circ}\text{C}$). W wielu miejscach wystąpiły 30-stopniowe mrozy. Wystąpił też rekordowo wysoki poziom pokrywy śnieżnej: 87 cm w Bielsku-Białej (8 stycznia).

Zima 1995/1996

Choć nie najmroźniejsza, była to najdłuższa zima w XX wieku. Długość dni z pokrywą śnieżną wyniosła do 137 (od połowy listopada do połowy kwietnia), w jej trakcie występowały też obfite opady śniegu (wysokość pokrywy śnieżnej do 48 cm).

Zima 2005/2006

W efekcie utrzymywania się 30-stopniowych mrozów doszło do zamknięcia szkół (384 w woj. lubelskim), liczne kursy odwoływane przez MPK z powodu zamarzania paliwa i uszkodzeń akumulatorów, instalacji elektrycznych i układów hamulcowych. Największe mrozy były pomiędzy 21 a 24 stycznia 2006 roku. Najniższa oficjalna temperatura wystąpiła 23 stycznia 2006 roku w Sulejowie ($-32,1^{\circ}\text{C}$, przy gruncie $-36,5^{\circ}\text{C}$). 22 stycznia odnotowano również bardzo niskie temperatury w województwie opolskim ($-31,2^{\circ}\text{C}$, przy gruncie $-36,1^{\circ}\text{C}$).

Zima 2009/2010

W drugiej połowie stycznia wystąpiły 30-stopniowe mrozy, np. $-30,3^{\circ}\text{C}$ w Zamościu Według klasyfikacji warunków termicznych, styczeń 2010 okazał się na większości terytorium Polski miesiącem ekstremalnie chłodnym. Zima ta również cechowała się obfitymi opadami śniegu. Suma grubości pokrywy śnieżnej przekroczyła normę wieloletnią z okresu 1971-2000 na większości obszaru Polski ponad trzykrotnie, a na krańcach zachodnich nawet sześciokrotnie. Najbardziej śnieżny był luty – duże obszary Pojezierza Pomorskiego, Mazur i Mazowsza znalazły się w najwyższej klasie śnieżności.

Zima 2013

Najchłodniejsza pora roku cechowała się nie tylko niskimi temperaturami, lecz także intensywnymi opadami śniegu oraz wyjątkowo brzydkimi, pochmurnymi dniami.

Wielu z nas pamięta zapewne ośnieżone forsycje w parkach i ogródkach przydomowych, bo w Święta Wielkanocne (marzec) spadł śnieg – mieliśmy śnieżną i mroźną Wielkanoc. Pamiętam, że gdy w Wielki Piątek wracałam z Krynicy z sanatorium, zachodziła obawa, że z powodu zasp i zawiei autobus kursowy nie przyjedzie.

Zima 2016/2017

Jest bardzo mroźno. Odwykliśmy od takiej aury zimą. Ślisko, wiele osób połamało kości z powodu upadku. Media donoszą o zamarzeniach bezdomnych...

Nie wiadomo jak zostanie oceniona w rankingu zim. Ale ma szansę na wysokie miejsce wśród zim, które dały się we znaki.

* * *

W niniejszym numerze odnajdą państwo informacje burmistrza Błażowej o jego pracy i samorządu gminy Błażowa. Prezes Gminnej Spółdzielni opowie o pracowitym roku 2016 dla spółdzielców w wywiadzie „Rok 2016 pod znakiem remontów”.

Publikujemy rozmowę z Krzysztofem Ziemcem.

Wiele się działo w szkołach i bibliotekach, odbyły się sympatyczne spotkania wigilijne i noworoczne, a echa tych wydarzeń odnajdziemy na łamach „Kuriera”.

Sympatycy rubryki stałych odnajdą je w naszym czasopiśmie.

Poza tym oferujemy dobry humor, poezję i wiele ciekawych treści.

Danuta Heller
Redaktor naczelna

16//

Nowiny
Środa, 14 grudnia 2016

Jerzy Kocój, burmistrz Błażowej

Zdobywca IV m. w kat. burmistrzowie w plebiscycie

Zajął pan wysokie miejsce w plebiscycie czytelników Nowin. Czy jest pan zaskoczony dużą ilością głosów na „Tak” pod pańskim adresem?

Miłe rzeczy zawsze cieszą. My, samorządowcy spotykamy się ze strony mieszkańców częściej z uwagami czy różnymi prośbami niż z pochwałami, więc wysokie miejsce w tym plebiscycie bardzo cieszy i oznacza, że mieszkańcy doceniają to, co robi się w gminie. **Na co głównie kładł Pan nacisk przez tę połowę kadencji?**

Przede wszystkim postawiliśmy na poprawę jakości dróg, bezpieczeństwa mieszkańców i innowacyjność. W ciągu tych dwóch lat wybudowaliśmy 7 kilometrów nowych chodników i wyremontowaliśmy 4 kilometry już istniejących. Jest to milowy krok w naszej gminie, jeśli chodzi o bezpieczeństwo pieszych. Do tego trzeba doliczyć ponad 10 kilometrów dróg gminnych z nową nawierzchnią asfaltową oraz 7 km z nawierzchnią kamienną. Dzięki dobrej współpracy z powiatem rzeszowskim przebudowaliśmy ponad 30 km dróg powiatowych oraz oddaliśmy do użytku dwa mosty przy drogach powiatowych.



FOT. KOWALUK

Pierwszy to oddany na wiosnę tego roku to pierwszy w Polsce i najdłuższy w Europie most kompozytowy w Błażowej, drugi to tradycyjny most w Nowym Borcu.

Jakie są plany na najbliższe dwa lata?

Zamierzam pobudzić działania związane z turystyką, ponieważ nasza gmina ma ku temu potencjał. Wiadomo, że południowa część powiatu rzeszowskiego, w której mieści się Błażowa, jest uboga w przedsiębiorstwa, a w związku z tym również i w miejsca pracy. Nie mamy, niestety, tutaj autostrady ani specjalnych stref ekonomicznych, dlatego szansą rozwoju jest turystyka. Chciałbym, aby w naszej gminie

powstała wieża widokowa dla turystów oraz zalew na Wilczaku. Planujemy rozwój budownictwa jednorodzinnego oraz inwestycje wodno-kanalizacyjne.

Wspominał pan o innowacyjności. Jakie działania z tym związane planuje pan wdrożyć w nadchodzących dwóch latach?

Przystąpienie do projektu na montaż instalacji odnawialnych źródeł energii na budynkach mieszkalnych na terenie naszej gminy. Planujemy również przeprowadzić termomodernizację kilku budynków użyteczności publicznej oraz wymienić tradycyjne żarówki oświetlenia ulicznego na energooszczędne źródła światła. Razem z Politechniką Warszawską i partnerami z Włoch przystąpiliśmy do projektu na budowę dróg z przepuszczalną dla opadów atmosferycznych nawierzchnią.

Jakie najtrudniejsze wyzwania stoją przed panem?

Modernizacja błażowskiej stacji uzdatniania wody wraz z instalacją dodatkowego zbiornika na wodę oraz rozbudowa wodociągu, dalsza rozbudowa kanalizacji sanitarnej jak również wdrożenie zmian w związku z planowaną przez rząd reformą oświaty, co będzie dużym wyzwaniem.

ROZMAWIAŁ
WOJCIECH TATARA

Gratulujemy Panu Burmistrzowi Jerzemu Kocójowi zajęcia wysokiego IV miejsca w plebiscycie Nowin.



Błażowa, 14 stycznia 2017 r.



19 listopada 2016 r. – ostatni mecz rundy jesiennej rzeszowskiej klasy okręgowej i uroczyste zakończenie sezonu LKS Błażowianki.

21 listopada 2016 r. – wspólne posiedzenie Komisji Stałych Rady Miejskiej, podczas których wiodącym tematem były zagadnienia podatkowo-budżetowe planowane w 2017 roku.

22 listopada 2016 r. – powykonawczy odbiór drogi gminnej Błażowa Dolna Zagrody, dofinansowanej z puli tzw. dróg popowodziowych.

22 listopada 2016 r. – powykonawczy odbiór dróg gminnych – ulicy Witosa, Mickiewicza i Pułaskiego w Błażowej – inwestycji sfinansowanej ze środków budżetu państwa, starostwa powiatowego i samorządu gminy.

22 listopada 2016 r. – posiedzenie Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej.

25 listopada 2016 r. – spotkanie z mieszkańcami ulicy Mickiewicza w Błażowej podsumowujące zakończenie remontu tej drogi.

27 listopada 2016 r. – turniej w halowej piłce nożnej dla szkół podstawowych i gimnazjum „Łączy nas piłka” połączony z akcją charytatywną „Pomóżmy choremu Marcinkowi”.

28 listopada 2016 r. – sesja Rady Miejskiej.

28 listopada 2016 r. – robocze spotkanie w sprawie projektu na montaż Odnawialnych Źródeł Energii na budynkach mieszkalnych w naszej gminie.

6 grudnia 2016 r. – w błażowskim gimnazjum odbyło się zorganizowane przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Błażowskiej zakończenie konkursu na

temat znanych błażowian połączone z prezentacją ich sylwetek.

7 grudnia 2016 r. – spotkanie nauczycieli błażowskiego gimnazjum z podkarpackim wicekuratorem panem Stanisławem Fundakowskim na temat planowanej przez rząd reformy oświaty.

11 grudnia 2016 r. – na hali sportowej błażowskiego Zespołu Szkół odbyły się mikołajki zorganizowane dla dzieci z całej gminy.

11 grudnia 2016 r. – udział w zebraniu Zarządu Miejsko – Gminnego OSP w Błażowej dotyczącym bieżących spraw związanych z funkcjonowaniem błażowskich strażaków ochotników.

12 grudnia 2016 r. – wspólne posiedzenie Komisji Stałych Rady Miejskiej w Błażowej, podczas których radni debatowali na tematy związane z przyszłorocznym budżetem, planem pracy Rady i zagadnieniami związanymi z przeciwdziałaniem alkoholizmowi.

14 grudnia 2016 r. – udział w uroczystej Wigilii błażowskich seniorów z klubu „Pogodna Jesień”.

14 grudnia 2016 r. – udział w IX Edycji Rankingu Aktywności Gospodarczej „Złota Setka Gmin Podkarpacia” zorganizowanej przez Gazetę Codzienną Nowiny.

15 grudnia 2016 r. – udział w otwarciu drugiego na Podkarpaciu mostu kompozytowego w Nowej Wsi.

16 grudnia 2016 r. – udział w podsumowaniu projektu Akademii Rozwoju Społecznego „Pora na aktywnego seniora”.

18 grudnia 2016 r. – uroczysty koncert w ramach „Muzyka łączy pokolenia” w wykonaniu uczniów i nauczycieli Szko-

ły Muzycznej I Stopnia w Błażowej pt. „W drodze do Betlejem”.

19 grudnia 2016 r. – udział w Wigilii zorganizowanej przez Centrum Medyczne Promedica.

20 grudnia 2016 r. – podsumowanie XIV Edycji Konkursu „Świąteczna Kartka Bożonarodzeniowa” zorganizowanego przez Szkołę Podstawową w Nowym Borku.

20 grudnia 2016 r. – robocze spotkanie z dyrektorami placówek oświatowych z naszej gminy związane z planowaną przez rząd reformą oświaty.

20 grudnia 2016 r. – bożonarodzeniowe jasełka w Szkole Podstawowej w Błażowej.

22 grudnia 2016 r. – wraz z Akcją Humanitarną „Życie” w ramach Gwiazdkowej Niespodzianki zostały wręczone dzieciom ze szkół podstawowych w Białce, Lecce i Kąkolówce upominki i prezenty świąteczne.

22 grudnia 2016 r. – w Szkole Podstawowej w Futomie odbyły się jasełka i uroczyste spotkanie wigilijne.

23 grudnia 2016 r. – sesja Rady Miejskiej, podczas której jednogłośnie został przyjęty budżet naszej gminy na 2017 rok.

23 grudnia 2016 r. – w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego został podpisany aneks do umowy z PROW dotyczący daty wykonania przebudowy drogi gminnej Błażowa Dolna Na Wale.

28 grudnia 2016 r. – w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego został podpisany aneks do umowy z PROW dotyczący daty wykonania przebudowy drogi gminnej Nowy Borek Budy.

**Burmistrz Błażowej
Jerzy Kocój**

WSPÓLNIE PRACUJEMY DLA DOBRA NASZEJ GMINY

– Minęły 2 lata od wyboru obecnej Rady Miejskiej. Czas na krótkie podsumowanie jej pracy i ocenę dotychczasowych osiągnięć. Jak układa się panu współpraca z Radą Miejską VII kadencji?

– Przede wszystkim chcę nadmienić, że do Rady VII kadencji zostało wybranych pięć nowych osób, które nie miały przed wyborami doświadczenia z działalnością w samorządzie. Fakt ten rodził pewne obawy co do formy współpracy, jednak wiadomym było, że chcąc wspólnie pracować na rzecz i dla dobra naszej gminy, należy podjąć dialog i zmaksymalizować działania, by scalić w jedno zapał nowo wybranych radnych i połączyć go z wiedzą i doświadczeniem tych, którzy, uczestniczyli w pracach Rady w poprzednich kadencjach. Jak sami Państwo wiedzą, bardzo szybko udało się znaleźć wspólny język i ustalić cele, których realizacja wymaga dużo wspólnego wysiłku i zaangażowania. Obecnie większość głosowań przebiega jednogłośnie, w tym te najważniejsze, dotyczące uchwał budżetowych, co oznacza, że zarówno współpraca pomiędzy radnymi w komisjach, jak również współpraca pomiędzy przewodniczącym Rady, Radą Miejską, a burmistrzem Błażowej układa się dobrze.

– Na początku VII kadencji w numerze 142. „Kuriera Błażowskiego”

stwierdził pan, że praca w samorządzie to praca zespołowa. Jak pan to postrzega z perspektywy minionych dwóch lat?

– Oczywiście, że praca w samorządzie to praca zespołowa. Burmistrz, przewodniczący Rady, radni, błażowscy urzędnicy oraz poszczególne jednostki organizacyjne, tworzą zespół reprezentujący najniższy szczebel samorządu – samorząd gminny. Aby ten zespół, mógł prawidłowo i efektywnie funkcjonować, wszyscy muszą być w jak największym stopniu zaangażowani i z pełnym profesjonalizmem realizować powierzone zadania. Wiadomym jest, że dużą rolę odgrywa burmistrz, który inicjuje większość przedsięwzięć i koordynuje podejmowane działania ale również dba o to, by ta praca w zespole, na zasadach współpracy, przebiegała jak najsprawniej i bez zbędnych zakłóceń, gdyż tylko taka dobra i mądra współpraca całego samorządu daje na przyszłość pożądane efekty. Dotyczy to, jak już wcześniej wspominałem, współpracy na szczeblu samorządu gminnego, ale także na szczeblu samorządu powiatowego oraz sejmiku wojewódzkiego.

– Wśród zadań priorytetowych do realizacji w tej kadencji upatrywał pan m.in. poprawę bezpieczeństwa w gminie, termomodernizację wielu obiektów, zaopatrzenie w wodę oraz



Jerzy Kocój

inwestycje w infrastrukturę drogowo-chodnikową i doświetlenie. Co udało się zrealizować?

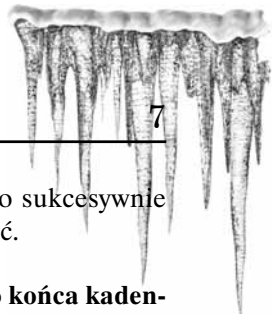
– Wymienione powyżej zadania są faktycznie priorytetowe zarówno w mojej ocenie, jak i w ocenie większości mieszkańców naszej gminy. W pierwszy półroczu tej kadencji udało się nam zrealizować ich bardzo dużo ale potrzeby są nadal olbrzymie i przed nami jeszcze ogrom pracy. Jednym z najważniejszych założeń jest zapewnienie bezpieczeństwa nas wszystkich, całej naszej lokalnej społeczności, dlatego tak ważną rzeczą, którą udało się zrealizować dzięki dobrej współpracy ze starostą i Radą Powiatu były inwestycje drogowo-chodnikowe. Na terenie gminy Błażowa zostało odnowionych ponad 30 km dróg powiatowych, powstało ponad 7 km nowego chodnika, a około 3 km zostało odremontowanych. Poza tym powstały dwa nowe mosty,



Spotkanie z mieszkańcami ulicy Mickiewicza w Błażowej.



Na ścianie frontowej błażowskiej Przychodni Rejonowej został zamontowany defibrylator.



w tym kompozytowy, pierwszy w Polsce i najdłuższy w Europie. Powstały nowe przejścia dla pieszych, które w tym roku będą dodatkowo oznakowane i oświetlone światłem pochodzącym z odnawialnych źródeł energii. Z myślą o bezpieczeństwie mieszkańców zainstalowany został monitoring wizyjny w kilku jednostkach samorządowych, a na wiosnę odbędzie się montaż kamer w centrum Błazowej. Do błazowskiej Stacji Uzdatniania Wody została podłączona kolejna studnia, która zapobiegła brakom wody w miejskim wodociągu. Przed nami jeszcze modernizacja tej stacji, a także dalsza rozbudowa wodociągu. Wybudowaliśmy kilka kilometrów dróg gminnych, jednych z nawierzchnią asfaltową, innych z kamienną. Przez różnego rodzaju działania poprawiliśmy estetykę naszej gminy poprzez nasadzenie kwiatów, skalników, zintensyfikowaliśmy prace porządkowe poprzez uruchomienie prac publicznych i społecznie użytecznych, zamontowaliśmy przy drogach wlotowych i wlotowych naszej gminy nowe tablice informujące tzw. witacze. Sukcesywnie zmienia się wygląd błazowskiego parku – w tym roku powstanie nowa altana wraz z widownią a w planach jest jeszcze plac zabaw i siłownia na wolnym powietrzu. W miarę możliwości uzupełniamy lampy uliczne w tych miejscach, gdzie są jeszcze braki w oświetleniu – w najbliższym czasie zostaną wymienione żarówki na energooszczędne.

– Pańskie hobby to sport. Jakie działania podjął samorząd, by za-

chęć mieszkańców do aktywnego wypoczynku?

– Gmina Błazowa oferuje swoim mieszkańcom i ich gościom wiele ciekawych form aktywnego wypoczynku. Posiadamy bardzo ciekawe, malowniczo położone ścieżki rowerowe, a dodatkowo wypożyczalnię rowerów. Zwolennicy nordic – walking mają do wyboru kilka urozmaiconych pod względem ukształtowania terenu, długości oraz stopnia trudności tras. Usytuowanie i położenie naszej gminy sprzyja turystyce pieszej. Mamy bardzo bogatą infrastrukturę sportowo-turystyczną. Powstały nowe przystanki turystyczne, zostały rozstawione ławki na najbardziej uczęszczanych trasach. Organizujemy wiele bardzo ciekawych, często cyklicznych imprez sportowych takich jak rajdy rowerowe, marsze nordic walking, różnego rodzaju biegi, rozgrywki sportowe w piłce nożnej, siatkówce, siatkówce plażowej. Umożliwiamy młodzieży wyjazdy na mecze siatkówki w Plus Lidze, mecze żużlowe, na narty. W najbliższych planach jest zagospodarowanie terenów w centrum Błazowej w infrastrukturę sportowo-turystyczną.

– Czy fakt, że jest pan stąd pomaga czy przeszkadza w sprawowaniu funkcji burmistrza?

– Najczęściej pomaga, choćby z uwagi na to, iż mam dobrą orientację w terenie i posiadam znajomość topografii całej gminy, dróg czy przysiółków. Z uwagi na to mam pełną świadomość występujących na tych tere-

nach potrzeb i dlatego sukcesywnie staram się je realizować.

– Pańskie plany do końca kadencji?

– Planów, pomysłów i zamierzeń do końca kadencji mam jeszcze bardzo dużo. Zamierzam – jeśli będzie to tylko możliwe – kontynuować budowę dróg i chodników. Przed nami modernizacja Stacji Uzdatniania Wody i dalsza rozbudowa wodociągu oraz kolejne inwestycje wodne w następnych miejscowościach. Bardzo pilnym zadaniem jest kontynuacja rozbudowy sieci kanalizacyjnej. Kilka budynków użyteczności publicznej czeka na termomodernizację. Obecnie trwają rozmowy odnośnie budowy dodatkowego parkingu przy błazowskim Przedszkolu. Rozpoczęliśmy prace przy projekcie na montaż odnawialnych źródeł energii na budynkach prywatnych. Duże nadzieje wiąże z rozwojem turystyki w naszej gminie – wieża widokowa czy zalew na Wilczaku – z pewnością byłby silnym magnesem przyciągającym turystów. Ale przed nami bardzo kosztowna reforma oświaty, mam nadzieję, że mimo obowiązku jej wdrażania, nie będzie konieczności radykalnej zmiany naszych gminnych planów inwestycyjnych i nie trzeba będzie ich odkładać w zamian za jej wprowadzenie.

– Życzę realizacji ambitnych planów.

Rozmawiała Danuta Heller



Świąteczny wystrój Błazowej.



Zimowa sceneria Błazowej.

INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁĄZOWEJ

28 listopada 2016 roku odbyła się **XXIX** zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 14. radnych.

W pierwszym punkcie porządku obrad radni, softysi i zaproszeni goście wysłuchali informacji ppłk dr Marcina Żala na temat „Obrony Narodowej”.

W drugim punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat pracy między sesjami.

Rada na sesji listopadowej podjęła uchwały:

Uchwała Nr XXIX/139/2016 – w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2016 rok.

Uchwała Nr XXIX/140/2016 – w sprawie określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości.

Uchwała Nr XXIX/141/2016 – w sprawie upoważnienia burmistrza Błażowej do zawarcia umowy z gminą miasto Rzeszów w zakresie współdziałania w realizacji zadań z zakresu ochrony zdrowia – prowadzenie Izby Wyrzeźwień na 2017 rok.

Uchwała Nr XXIX/142/2016 – w sprawie organizacji wspólnej obsługi finansowo-księgowej, administracyjnej i organizacyjnej dla jednostek organizacyjnych gminy Błażowa.

23 grudnia 2016 roku odbyła się **XXX** zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat pracy między sesjami. W drugim zaś punkcie wysłuchano informacji na temat inwestycji realizowanych na terenie gminy.

Wiodącym tematem sesji grudniowej było uchwalenie budżetu gminy na rok 2017 oraz wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa.

Przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś poinformował uczestniczących w sesji, że projekt budżetu był szczegółowo analizowany i dyskutowany na posiedzeniach wspólnych Komisji Rady w dniach 21 listopada i 12 grudnia br. Następnie Urszula Czarnik, skarbnik gminy, przedstawiła uchwałę Regionalnej Izby Obrachunkowej w Rzeszowie w sprawie opinii o projekcie uchwały budżetowej na 2017 r.,

natomiast Krystyna Synoń, przewodnicząca Komisji ds. Gospodarczych, Budżetu, Finansów oraz Rolnictwa i Ochrony Środowiska, przedstawiła opinię komisji do projektu budżetu gminy.

W wyniku głosowania uchwała budżetowa gminy Błażowa na 2017 r. została podjęta jednogłośnie.

Rada na sesji grudniowej podjęła uchwały:

Uchwała Nr XXX/143/2016 – w sprawie uchwalenie wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa.

Uchwała Nr XXX/144/2016 – w sprawie budżetu gminy Błażowa na 2017 rok.

Uchwała Nr XXX/145/2016 – w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2016 rok.

Uchwała Nr XXX/146/2016 – w sprawie upoważnienia burmistrza Błażowej do zaciągania zobowiązań finansowych przekraczających poza rok budżetowy 2016 r.

Uchwała Nr XXX/147/2016 – w sprawie skargi na działalność burmistrza Błażowej.

Uchwała Nr XXX/148/2016 – w sprawie uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na lata 2017-2019.

Uchwała Nr XXX/149/2016 – w sprawie planu pracy Rady Miejskiej w Błażowej na rok 2017.

Uchwała Nr XXX/150/2016 – w sprawie zaliczenia drogi wewnętrznej do kategorii dróg gminnych.

Uchwała Nr XXX/151/2016 – w sprawie opłat za świadczenia udzielane przez przedszkole i oddziały przedszkolne prowadzone przez gminę Błażowa.

Ewelina Olszowy

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękujemy zespołowi pogotowia ratunkowego z Błażowej. Dzięki natychmiastowej, doskonale przeprowadzonej przez ratowników akcji reanimacyjnej, prowadzonej w dramatycznych dla nas okolicznościach, nasz tata, mąż żyje!

Podziękowania kierujemy na ręce Tomasza Naumowicza i Krzysztofa Norka – to dzięki Wam, Waszemu opanowaniu, poświęceniu i profesjonalizmowi zostało ocalone ludzkie życie.

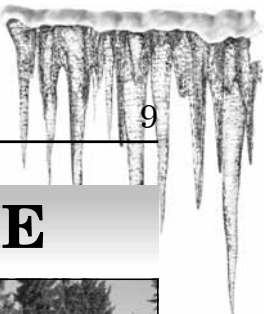
Nasz tata, mąż, wyszedł ze szpitala, powraca do zdrowia i jesteśmy pewni, że niebawem sam Wam podziękuje.

Wdzięczna za wszystko

Rodzina Jandów.



Sesja Rady Miejskiej, 23 grudnia 2016 r.



INWESTYCJE DROGOWE W GMINIE



Nowy Borek



Kąkolówka



Lecka

STARE ZDJĘCIA NADAL ŻYJĄ – CD.



PASJONACI STAREJ FOTOGRAFII Z WIZYTĄ W BŁĄŻOWEJ

2 grudnia 2016 r. do błazowskiej biblioteki zawitali pasjonaci historii dawnej fotografii – mgr Jakub Dziewit i dr Adam Pisarek, pracownicy naukowcy Instytutu Śląskiego w Katowicach. Rozmawialiśmy na temat fotografii – dawnej i współczesnej, zastanawialiśmy się, czym różnią się zdjęcia sprzed lat od dzisiejszych. Poruszyliśmy temat pozyskiwania zdjęć, ich opisu oraz przechowywania.

Dawniej wykonywano zdjęcia w wyjątkowych sytuacjach. Nie było przecież tak jak teraz aparatu w każdym niemal domu, więc gdy nadarzyła się okazja pozowania do zdjęcia, ludzie ubierali się w najlepsze stroje. Fotografia była wyjątkową pamiątką. W dobie cyfrowek i smartphonów fotografia trochę straciła na swej niecodzienności i niezwykłości. Stała się rzeczą naturalną, powszechną.

Stare zdjęcia pozwalają nam odbyć swoista podróż w czasie – mają bowiem duszę. Interesujące są również próby rozszerzania wiedzy o sfotografowanych ludziach z prezentowanych fotografii. Próbując wnikać w zatrzymany kadr, można dopowiedzieć historię zamkniętą na zdjęciu sprzed lat.

Bardzo się cieszę, że są tacy pasjonaci starych zdjęć jak ja.



Od lewej: Jakub Heller, Jakub Dziewit i Adam Pisarek.

Tym razem chciałem zaprezentować państwu kolejne zdjęcia z albumu śp. Józefa Bator. Zdjęcia udostępnił i pomógł opisać Edward Dołszycki, za co serdecznie dziękuję. Jak zwykle, apel do państwa: jeżeli ktoś zechciałby podzielić się swymi wspomnieniami w postaci starych zdjęć, proszę o kontakt z redakcją „Kuriera Błazowskiego”.

Jakub Heller



Jan Dołszycki i Józefa Bator.



Józefa i Stefan Batorowie.



Na pierwszym planie Józefa Piszcz.



Od lewej Jan Bator, Albina Bator, Stefan Bator, Józefa Bator i Bogusława Bator.



Od lewej Jan Dołoszycki, Józefa Piszcz i Adam Piszcz.



Od lewej Zbigniew Kruczek, Zbigniew Kołodziej i Stefan Bator.



Helena Przybyło i Stefan Bator.



Wieliczka 1967 r.



Dożynki, lata 50. – pierwszy z lewej Emil Bator.

ZNANI BŁAŻOWIACY – WŁADYSŁAW ADAM

Władysław Adam – sędzia, adwokat, notariusz, działacz niepodległościowy, doktor prawa i porucznik Wojska Polskiego. Ofiara zbrodni katyńskiej.

Urodził się 2 września 1897 w Błażowej w rodzinie rolniczej Józefa i Antoniny z Pleśniaków i tam ukończył szkołę powszechną. Następnie kontynu-

Został żołnierzem I Brygady Legionów. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej w składzie 17. Pułku, a w kampanii wrześniowej walczył w 75. Pułku Piechoty.

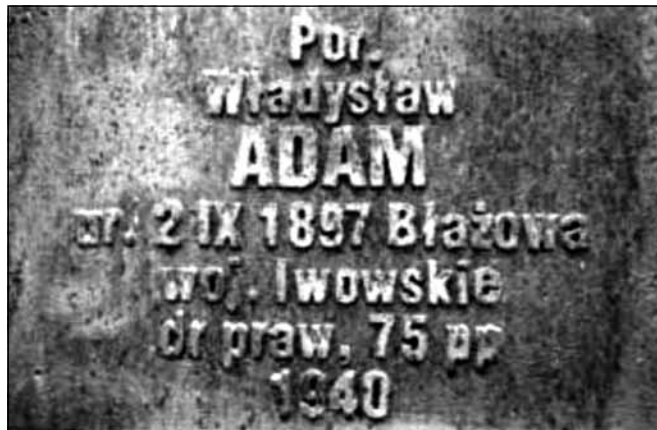
Według stanu na 7 kwietnia 1940 roku, był w niewoli sowieckiej jeńcem obozu w Kozielsku. Między 13 a 16

kwietnia 1940 roku znalazł się w transporcie grupy 18 jeńców wywiezionych na rozstrzelanie z Kozielska na stację kolejową w Gniezdowie, a następnie do lasu między Gniezdowem a Katyniem. Został rozstrzelany między 16 a 19 kwietnia 1940 roku (według źródeł rosyjskich).

Rena Brzęk-Piszczowa w swojej książce „Błażowa niegdyś i dziś” jako datę śmierci wskazuje rok 1943.

Władysław Adam miał trzy siostry. Ożenił się w 1939 roku z Germaną z Waniów. Zamieszkali w Rybniku przy ul. Ogródki 5. Po zakończeniu wojny jego żona wróciła do Błażowej, zmarła w 1946 roku.

Jakub Heller



Tabliczka na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu.

ował naukę w gimnazjum i liceum w Rzeszowie. Był absolwentem prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie uzyskał tytuł doktora prawa. Po odbyciu stażu sędziego na Śląsku pracował jako notariusz. Do wybuchu II wojny światowej pracował jako rejent w Rybniku. Był także społecznikiem i działał się m.in. w Towarzystwie Szkoły Ludowej i Związku Zachodnim.



Władysław Adam.

Fot. ze zbiorów Mediateki Muzeum Katyńskiego w Warszawie

Bibliografia

Rena Brzęk-Piszczowa: *Błażowa niegdyś i dziś*, Rzeszów 1978.

Janina Snitko-Rzeszut (red.), Marek Tarczyński (kier. opr.), Jan Kiński, Helena Malanowska, Urszula Olech, Wacław Ryżewski, Teresa Żach: *Katyn. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*. Cz. 1: (Antoni Abramowicz – Józef Kucharski). Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Rytm”, 2000. „Kurier Błażowski” 111/2009.



„Dąb Pamięci” w Błażowej Dolnej (certyfikat nr 000993/002357/WE/2009) – posadzony w 2009 roku przez uczniów Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Błażowej Dolnej w ramach programu „Katyn... ocalić od zapomnienia” Stowarzyszenia „Parafiada” im. św. Józefa Kalasancjusza.

Zdjęcie z archiwum „Kuriera Błażowskiego”

WŁADYSŁAW ADAM NA STAREJ FOTOGRAFII



Ratujmy wspomnienia!

ZŁOM W OREŻ ZAMIENIONY

Rok 1944, Mokłuczka, czwartek niedziela. Wciąż jeszcze ponure dni okupacji, ale front wschodni już na ziemiach polskich. Pora obiadowa. Tuż po posiłku Ojciec robi gospodarski „obchód”. Zajrzy jak zwykle do krów, do chlewni, dosypie koniowi obroku, nawet na grzędę podrepcze. Tym razem ta niedzielna „inspekcja” trwa wyjątkowo długo. Wreszcie wraca i już od drzwi daje mi palcem znak, że chce ze mną porozmawiać. Rozumiem, że chce rozmawiać na osobności, w cztery oczy, poważnie.

– Świnie krwawią – mówi półgłosem mocno podenerwowany zaraz za progiem. – Co się tu działo, jak byłem z Wikta i Staszkiem na sumie?

– Jakie świnie? Gdzie? W chlewie? – pytam.

– Nie, w drewni, w skrytce.

– Pierwszy raz o jakiejś skrytce świńskiej słyszę – odpowiadam szczerze.

Dowiaduję się od Ojca, że z ostatniego miotu nie zakolczykował dwóch prosiąt, że hoduje je w skrytce, którą sprytnie ukrył w drewni. Mieści się na końcu budynku mieszkalnego, pod jednym z nim dachem. Nie jest to pomieszczenie szerokie, lecz dość długie. Skrytkę sklecił z drewna opałowego, od wewnątrz obłożył deszczułkami. Dojście do tych prosiąt zrobił w sobie tylko znany sposób. Jest zamaskowane również bierwionami. Do tego minichlewika trzeba było wchodzić z karmą dosłownie na kolanach, a obornik trzeba było wynosić na gnojowisko w koszach. Zrobił też odpływ ścieków i odpowiednio go zamaskował.

Młodzi Czytelnicy mogą nie wiedzieć, że bicie świń bez zezwolenia było zagrożone przez okupanta obozem, a nawet karą śmierci. Rolnik miał obowiązek prosięta zakolczykować, po utuczeniu odstawić na kontyngent. Jednakże powszechnie ryzykowano. Ojciec rozumnie kalkulował... Front wschodni coraz bliżej, wnet „fryce” nie będą mieć głowy do „świńskich kolczyków”. Do Bożego Narodzenia siedem miesięcy, da radę prosiaka utuczyć i na „gwiazdkę”, jak ułał, będzie na stole swoja kiełbasa. I to nie tylko na naszym... Także na stole niedale-

kiego sąsiada, Leona Bartonia, krawca, współautora tego ryzykownego przedsięwzięcia. Ojca łączy z nim nie tylko sąsiedzka przyjaźń, lecz także działalność w podziemiu. Obydwaj należą do Wojskowej Służby Ochrony Powstania (WSOP), pod pseudonimami „Igła” i „Gazda”. Grupa mokłuczkańska seniorów liczy sześć osób, jest „przypisana” do drużyny bojowej Armii Krajowej (AK).

Rąbnęliśmy trzy razy

Tajemnica „krwawiących prosiaków” stopniowo się wyjaśniła. Wyjawiam Ojcu, że pod nieobecność jego i reszty domowników postanowiłem sprawdzić ręczny karabin maszynowy (rkm). Pomyślałem – mówię – że najbardziej bezpieczniej próbę przeprowadzić w czterech ścianach, w porze, kiedy pół wioski w kościele. A sprawdzenie – tłumaczę Ojcu – było konieczne. Broń przeleżała w ziemi blisko cztery lata, od kampanii wrześniowej w 1939 roku.

– Jak to sprawdzenie wyglądało? – pyta.

– Ustawiliśmy karabin – opowiadam – na progu sąsiadującej z komorą małej izdebki w niezamieszkałej części domu. Strzelcowi na wszelki wypadek założyli na głowę cebrzyk, żeby naciśnięcie spustu nie skończyło się nieszczęściem. I wycelowali w przeciwległą ścianę, za którą znajduje się drewniana z ową pechową skrytką, o której nic nie wiem. Rąbnęliśmy trzy razy: jeden strzał ogniem pojedynczym, drugi – ciągłym. Oszczędzamy amunicję... Huk, w uszach szum, ciemno, nic w pokoiku nie widać. Gdy pył opadł, patrzymy, podłoga biała od wapna, stare bielienie nie wytrzymało, a w ścianie ślady po kulach ledwie widoczne. To fajnie – cieszymy się – nikt się nie dowie, że tu w ogóle coś się działo. Wszystko zagrało. A tu masz babo placek, mówisz, Tato, że świnie krwawią... Kule przebiły ścianę, poradziły sobie z obudową skrytki i jeszcze potrafiły okaleczyć prosiaki...



– Na szczęście, nie tak groźnie, przeżyją – uspokaja Ojciec. – A co to za „maszynka”? Taka siła! – budzi się w Ojcu stary frontowiec. Jako poddany zaborcy austriackiego, w pierwszej światowej walczył na froncie włoskim – w Alpach Wschodnich, pod Monte Belluno – jak wielu ojców i dziadków z naszych galicyjskich stron, a potem w roku 1920, już o wolną Polskę, wojował z bolszewikami.

Cóż to więc za „maszynka” była?

Najprawdziwszy „browning”

Sporo upłynęło wody w naszych mokłuczkańskich strumykach, zanim na stanie wyposażenia naszej drużyny znalazł się ów pierwszy rkm. Jakaż to była radość, gdy wykopany z ziemi „złom”, w dość odległej Dylągówce, okazał się ręcznym karabinem maszynowym typu „browning”. Broń ta przed 1939 rokiem znajdowała się na wyposażeniu polskiej armii, była podobno dumą polskiego przemysłu zbrojeniowego. Rkm lekki, łatwy w obsłudze i co najważniejsze – zapewniali uczestnicy kampanii wrześniowej – niezawodny! Niestety, ta nasza „zdobycz” w chwili pozyskania znajdowała się w oplakanym stanie. Nie nadawała się w ogóle do użytku. Choć ukrywający broń najwyraźniej znał tajniki konserwacji, nie pożałował smaru i szmat, zabezpieczył broń przed korozją, to jednak wilgoć zrobiła swoje. Drewniane elementy nadbutwiały, metalowe zardzewiały. A jak w środku? Wielka niewiadoma... Znacznie skuteczniej oparła się wilgoci skrzynka amunicyjna z taśmami. Dokładne oględziny, jakich dokonał żołnierz Września Franciszek Bartoń ps. „Zuch”, zwany też „Małym Frankiem”, poprawiły nam humor. W swoim stylu, flegmatycznie, orzekł: – Jeszcze go Niemcy popamiętają...

Bez zbytej mitręgi zaczęliśmy rozglądać się za „rusznikarzem”, bo czas naglił – w każdej chwili oczekiwaliśmy rozkazu o meldowaniu pełnej gotowości bojowej. Zbliżała się przecież „Burza”...



– Rozbierzcie mi „browninga” do imentu, usuńcie rdzę, a ja z drewnem sobie poradzę – zgłosił się na ochotnika stary wiarus, Władysław Osip ps. „Teść”. Też WSOP-owiec, też stary frontowiec. Pod czujnym okiem „Zucha” rozebraliśmy rkm, a następnie zabrali do dzieła – usuwania rdzy. Nieoceniona okazała się tutaj pomysłowość naszych „złoty rączek”: Czesława Bialica ps. „Miech” z Liwoński, Józefa Bartonia ps. „Skrzydło” z Mokłuczki i Józefa Kruczka ps. „Smyk” z Zagród. Rkm odzyskał niemal dawny połysk. „Teść” również wywiązał się na piątkę ze swego zadania. Poradził sobie z dorobieniem kolby i pozostałych drewnianych detali. Pozostało najważniejsze – „próba generalna”...

Ale zanim do niej doszło, rkm zademonstrowałem dowódcy naszej białowskiej Placówki Armii Krajowej, Stanisławowi Jakubczykowi ps. „Chrobry”. Dlaczego? Gdy oglądał go pierwszy raz – krótko po wykopaniu z ziemi – powiedział: – Jeżeli przywrócicie mu życie, będzie należał do waszej drużyny. Więc teraz chciałem się nie tylko pochwalić naszym rusznikarskim sukcesem, lecz też usłyszeć potwierdzenie danej obietnicy. Zachowuję w pamięci taką oto scenkę. „Chrobry” bierze rkm do rąk, podchodzi z nim do okna, dokładnie mu się przygląda, rozkłada podpórki i starannie rkm ustawia na stole, znowu go w milczeniu lustruje. Było mu chyba trudno uwierzyć, że ma przed sobą owo zardzewiałe żelastwo, które jeszcze niedawno na własne oczy oglądał. I półgłosem szepce: – Najprawdziwszy „browning”... Sprawdza jeszcze otwór komory, skrzydełko bezpiecznika, spust, lufę i rzece:

– No, dobrze, do was ta „maszynka” należy. Ale o zasadach strzelania nie zapominajcie: krótkie serie, z podparcia, jak najoszczędniej z amunicją!

„Odzyskany” rkm wnet przeszedł swój chrzest bojowy, dowiódł swojej niezawodności: osłaniał naszą drużynę podczas natarcia na Niemców w Hyżnem, gdy pacyfikowanym przez hitlerowców sąsiadom pośpieszyliśmy z odsieczą. Następnie spisywał się równie dobrze podczas „Burzy”, na szosie ujazdowskiej, gdzie do uciekających „panów świata” prażyliśmy z zasadki. Z powodzeniem dotrzymywał kroku dostojnym angielskim „brenom”.

Skąpi Anglicy

W naszej podziemnej działalności gromadzenie broni było jednym z najważniejszych zadań, jeżeli nie najważniejszym. Pamiętam, gdy latem 1942 roku wraz z Franciszkiem Bartoniem wstępowałyśmy do Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) – on przyjął pseudonim „Dedal”, a ja „Ikar” – to zaraz po odebraniu od nas przysięgi Bronisław Początek ps. „Jurys”, późniejszy dowódca białowskiego plutonu AK, jako zadanie numer jeden przed nami postawił zdobywanie broni. Pouczał, że dla zbrojnego podziemia jest ono w aktualnej sytuacji podstawowe. I trudne. Bo posiadanie broni zagrożone jest karą śmierci, więc kto za wolnej Polski miał na nią pozwolenie, zdał ją okupantowi. W rezultacie teren ogołocony został nie tylko z broni krótkiej, myśliwskiej, sportowej, lecz także z różnych króciaków i „obrzynków”. Wiedzą przecież sąsiedzi, jak kto siedzi... Ale też – żywił „Jurys” nadzieję – wiedzą zapewne o takich, którzy z kampanii wrześniowej powrócili z karabinem bądź pistoletem. I właśnie tych trzeba odnajdywać, do nich docierać.

Przypadków zdobywania broni przez drużynę mokłuczską było sporo i każdy po swojemu ciekawy. Dość powiedzieć, że nasza 22-osobowa drużyna ze zrzutów przed „Burzą” otrzymała tylko 2 „steny”. No i jeszcze ja osobiście, w nagrodę za pierwszą lokatę na kursie podchorążych, dostałem zrzutowego „thompsona” i „colta” (krótki pistolet, nietypowy kaliber 11,34 mm). Czyli łącznie mieliśmy 3 zrzutowe pistolety maszynowe. Reszta – czyli 18. ludzi – posiadała broń z „odzysku”. Co to był za oręż? Co za arsenał? Kilka karabinów typu „mauser” (w tym dwa zdobyte w zasadzce na niemiecki samochód ciężarowy w pobliżu hyżnieńskiej leśniczówki) i 2 pistolety maszynowe – „pepesza” i „bergman”. Reszta to – można powiedzieć – broń wielce egzotyczna. Wśród karabinów: z I wojny światowej ruski „mosin” i austriacki „mannlicher”, pierwszy z trzema, a drugi z pięcioma nabojami. poza tym: argentyński nagan z pięcioma sztukami amunicji, dwie strzelby jednolufowe, też z kilkoma tylko „patronami”. W sumie, nie licząc „odzyskanego rkm-u, każdy z nas miał jakąś „pukawkę”, ale amunicji tyle co

kot napłakał, więc siła ogniowa drużyny daleka była od możliwości.

Dziś już wiadomo, że nasz sojusznik – Wielka Brytania – była bardzo oszczędna w dostarczaniu nam uzbrojenia. Czym się tłumaczy to skąpstwo Anglików? Podobno obawą przed polską rusofobią. Że po zakończeniu wojny zachodnim aliantom możemy przysporzyć kłopotów.

Na zakończenie pragnę opowiedzieć o szczególnym przypadku pozyskania broni, który mocno zapisał się w mojej pamięci.

Pewnego okupacyjnego dnia, po zapadnięciu zmroku, dopada mnie pani Lona (tak ją wołano) Smockiewicz, mieszkanka Warszawy, rodaczka białowska, żona oficera Wojska Polskiego, specjalisty od fortyfikacji. Od wybuchu wojny wraz z małą córeczką Martusią pomieszkuje w Mokłuczce, u swej siostry, a mojej ciotki, Karoliny Woźniak. Zaklinając na wszelkie świętości, wręcza mi dość spore zawiniątko. Co zawiera? – pytam. – Mundur galowy mojego męża Litka, „babski” pistolecik i lornetkę – informuje mnie niemal szeptem, choć wokoło szumi las. I dodaje, że Litek, o którym nie miała wiadomości od wybuchu wojny, żyje, jest w sztabie generała Władysława Andersa. – Ale Bóg jeden wie, kiedy wróci... – wzdycha i żegna mnie. Sprawdzam zawartość zawiniątko. Wszystko się zgadza. Piękny mundur, rogatywka, lornetka i ów pistolecik... „Szósteczka” (Simca ?) plus dwa magazynki z amunicją. „Chrobry” mnie niebawem uświadamia, że w takie właśnie pistoleciki zaopatrywały się przed 1939 rokiem oficerskie żony, że wręcz do dobrego tonu należała ich obecność w damskiej torebce, że było to wówczas bardzo modne.

Nie miałem okazji sprawdzić owego cacka w warunkach bojowych. „Szósteczka” i mundur całą wojnę przeleżały za strzechą ojcowskiego domu i wraz z nim, podczas pożaru domu w Boże Ciało roku 1948, spłonęły. Swoją obecność w słomianym dachu pistolecik zasygnalizował krótką serią eksplozji. W mojej pamięci żyje do dziś ów piękny gest pani Lony i wywołane nim wówczas moje głębokie wzruszenie.

Andrzej Kazimierowicz ps. „Ikar”

ROK 2016 POD ZNAKIEM REMONTÓW

Mieszkańcy Białowej są przywiązani do sklepów Gminnej Spółdzielni, bo funkcjonują tu najdłużej. Obserwujemy z przyjemnością zmiany na lepsze zarówno w kwestii asortymentu towarów, jak też wyglądu lokali handlowych. O remontach sklepów opowie prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej w Białowej **Wiesław Wolski**.

– Co było powodem, że podjął się pan prac remontowych?

Rok 2016 to remonty i modernizacja obiektów handlowych GSH-P, t.j. Delikatesów SEZAM, i Delikatesów PREMIUM oraz całego Domu Handlowego.

Głównym powodem podjęcia się przez Zarząd Spółdzielni modernizacji oraz prac remontowych była potrzeba poprawy funkcjonalności obiektów, ich estetyki i uzyskania dodatkowej powierzchni handlowej.

Budynek Domu Handlowego wymagał remontu instalacji elektrycznej



Zwiększony asortyment towarowy (pieczywa, nabiału, odżywek dla dzieci i wielu innych).

i dostosowania do zmiany oświetlenia sklepu oraz zamontowania nowych urządzeń chłodniczych. Przystąpiliśmy do przeprowadzenia termomodernizacji budynku Domu Handlowego poprzez wymianę okien i drzwi, ocieplenie ścian, malowanie dachu, zabudowę balkonów i przez to uzyskaliśmy dodatkową powierzchnię handlową.

Dobudowaliśmy nowy podjazd dla osób niepełnosprawnych i matek z dziećmi na wózkach, zmodernizowaliśmy wejście do sklepów oraz klatkę schodową, zakupiliśmy nowe urządzenia chłodnicze i meble sklepowe.

Celem poprawy dostępności do Domu Handlowego dokonaliśmy remontu parkingu, a za zgodą pana burmistrza – połączenia z parkingiem przylegającym do Przychodni Rejonowej.

Wszystkie prace remontowe udało nam się wykonać bez przerw w funkcjonowaniu sklepów, dlatego też przepraszamy naszych klientów za utrudnienia i dziękujemy za cierpliwość oraz wyrozumiałość.



Wiesław Wolski z ekspedientkami.



Prezes dba o klientów – sam wybiera towar.



Panie ekspedientki zawsze mile i uśmiechnięte.

– Efekty tych działań są bardzo wymierne.

- Owszem, a najważniejsze z nich to:
- efektowna wizualizacja budynku Domu Handlowego wraz z parkingiem,
- przestronna klatka schodowa i wejście do sklepów,
- zwiększona powierzchnia handlowa oraz łatwiejsza dostępność do towaru,
- zwiększony asortyment towarowy (pieczywa, nabiału, odżywek dla dzieci i wielu innych),
- poprawa oświetlenia, klimatyzacja i monitoring całego obiektu.

– Zapewne ma pan równie ambitne plany na 2017 r.?

– Zamierzamy dokończyć termomodernizację budynku Domu Handlowego, przeprowadzić remont instalacji centralnego ogrzewania i przejść na ogrzewanie gazowe budynku.

Chcemy dokonać remontu budynków bazy magazynowej poprzez wymianę pokrycia dachów.

Jeśli chodzi o działalność handlową, zamierzamy utrzymać dotychczasową ofertę handlową naszych sklepów i dostosowywać asortyment towarów

do potrzeb i oczekiwań naszych klientów.

– Życzę realizacji ambitnych planów i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Danuta Heller



XXXV SPOTKANIA CYMBALISTÓW – GRAND PRIX DLA KAPELI Z FUTOMY

W dniach 3-4 grudnia 2016 r. Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie zorganizował XXXV Spotkania Cymbalistów.

Coroczne „Spotkania Cymbalistów” to unikatowy konkurs organizowany przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie już od 35 lat. Konkurs ma niepowtarzalny w skali kraju charakter. Ocala od zapomnienia sztukę gry na cymbałach – tradycyjnym, charakterystycznym dla Podkarpacia instrumencie. Niezwykle istotne jest stwarzanie ludowym muzykom możliwości do zaprezentowania sztuki gry oraz integracja i wymiana doświadczeń uczestników konkursu.

3 grudnia 2016 r. (sobota) o godz. 10.00 w Klubie „Bohema” Wojewódz-

kiego Domu Kultury w Rzeszowie odbyły się prezentacje konkursowe solistów-cymbalistów.

Dodatkowo uczestnicy zaprezentowali jeden utwór muzyki popularnej.

Działanie to przyczynia się do zaprezentowania cymbałów nie tylko jako archaicznego instrumentu, ale pozwala odkryć go na nowo w nowoczesnych aranżacjach.

W rezultacie ten magiczny instrument zostaje przybliżony szerszej grupie odbiorców.

4 grudnia 2016 r. (niedziela) od godz. 10.00, również w Klubie „Bohema” Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, odbyły się prezentacje konkursowe kapel, które w swoim składzie mają cymbały.

Spotkania Cymbalistów są imprezą niezwykle ważną, służącą ochronie dziedzictwa kulturowego i każdego roku skupiającą liczne grono uczestników i odbiorców. Kulturowanie i popularyzacja kultury ludowej poprzez muzykę jest ciekawą formą odkrywania polskiego folkloru.

Chcemy pochwalić się dyplomem, który otrzymaliśmy na XXXV Spotkaniach Cymbalistów w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie.

Zdobyliśmy najwyższą nagrodę – Grand Prix w kategorii „Kapele z cymbalistami”.

Stanisław Pecka

Redakcja „Kuriera Błażowskiego” szczerze gratuluje sukcesu.



Dyplom otrzymany na XXXV Spotkaniu Cymbalistów w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie.



Kapela ludowa z Futomy uświetniła srebrny jubileusz Kuriera Błażowskiego.

DWADZIEŚCIA SIEDEM LAT MINEŁO

Dwadzieścia siedem lat minęło jak jeden dzień – moge zanucić za piosenką z serialu „Czterdziestolatek”. Życie to jednak nie piosenka, choć trwa równie krótko. Rok 1989 i ja jako młoda dziewczyna rozpoczynam pracę w księgowości w Urzędzie Miejskim w Białowej. Dołączyłam do trójki młodych kobiet – Haliny, Gieni i Lidzi, z którymi nie pracowałam długo, ale wspominam ten czas bardzo miło. Byłyśmy wszystkie w jednym pokoju. Cztery biurka jedno przy drugim i jeszcze z boku lada, za którą stała kasa pancerna. Wówczas wpłat i wypłat z kasy nie było tak dużo jak obecnie, ale najważniejszą wypłatą było wynagrodzenie dla pracowników. Chyba każdy z nas pamięta poczucie satysfakcji, gdy będąc młodym pracownikiem za swoją pracę otrzymało się pierwszą, zasłużoną wypłatę, która wtedy była jeszcze w milionach. To nie znaczy, że urzędnicy tak dobrze zarabiali, tylko taka była wtedy inflacja.

Początki w księgowości, w porównaniu do dzisiejszego skomputeryzowanego świata, można rzec, były iście szyfrowe. Żmudnie. Krok po kroku. Cyferka po cyferce. Każda ma znaczenie. Miałyśmy księgi rachunkowe syntetyczne rozłożone na pół biurka i wszystko trzeba było wpisać ręcznie, później wpisać do ksiąg analitycznych, uzgodnić, policzyć długie słupki liczb za pomocą maszyn liczących. Sprawozdania też trzeba było sporządzać ręcznie. Dużo pracy bardzo skrupulatnej, pracowitej, wymagającej wytrwałości i uważności. Każda najmniejsza pomyłka mogła mieć poważne konsekwencje. Wytchnienie przyniosła denominacja pieniądza, która nadeszła w 1995 roku. Już nie było milionów, tylko tysiące, co znacznie ułatwiło liczenie i księgowanie.

Nie wybiegajmy jednak tak daleko. Pamiętny rok 1990 to duże zmiany w kraju i w księgowości. Z wszystkimi urzędnikami rozwiązano umowę o pracę. A w mej głowie myśli: czy będę dalej pracowała... Nowe umowy o pracę i nowy czteroosobowy zespół pracowników w księgowości, w którym miałam przyjemność rozpocząć pracę. Ula, Danusia, Irena i ja. Poprawiły nam się warunki w pracy, byłyśmy trzy w jednym pomieszczeniu biurowym, a kasjerka dostała osobne biuro. Dobre warunki organizacyjne sprzyjają jednak wydajniejszej pracy.

Był wówczas projekt na nowy budynek Urzędu koło budynku GS, były już materiały budowlane, ale środki zostały przeznaczone na inny cel. Nadmienię, iż budynek obecny jest stary, jest w nim mało pomieszczeń biurowych. Można pomarzyć. Gdyby był nowy lub w lepszym stanie budynek Urzędu Miejskiego, pozyskano więcej środków finansowych z różnych źródeł, zwiększono zatrudnienie w Urzędzie, więcej nowych inwestycji, więcej miejsc pracy, jeszcze większy rozwój naszej gminy, czego serdecznie życzę obecnym władzom samorządowym.

W okresie mojej pracy miałam wielu pracodawców. Zawsze miło było, gdy szef wiedział, co pracownik robił i to doceniał, gdyż praca urzędnika jest trudna, wymagająca i czę-

sto stresująca. Nie zawsze można było spełnić oczekiwania interesantów, pomimo jak najlepszych starań i chęci oraz dobrych intencji, bo często np. przepisy prawa nie zezwalały.

Postęp techniczny w świecie przyniósł zmiany w księgowości: mamy komputery, mamy pierwszy program komputerowy do sporządzania sprawozdań i program do księgowania. Można rzec, nowy świat, wymagający dostosowania się do szybko postępujących zmian. To jest rok 2000. Jest lepiej, cieszę się pomimo nawału pracy, bo zawsze lubiłam wyzwania. Musiałam nauczyć się pracować z tymi programami. Usprawniły one pracę, ale ciągle dochodziły nowe zadania i konieczność doszkalania się. Minusy długiej pracy przy komputerze to obolałe i łzawiące oczy, czego nieraz doświadczyłam. Na początku komputery nie były tak dobrze dostosowane do długotrwałej pracy jak obecnie.

Czasem nie wszyscy czuli, że trzeba się uczyć i iść z postępem. Bo jednak praca w księgowości wymaga ciągłego kształcenia się. Zmieniające się prawo, m.in. ustawy o finansach publicznych, o rachunkowości, o podatku od towarów i usług; rozporządzenia w sprawie szczególnych zasad rachunkowości oraz planów kont dla budżetu państwa, budżetów jednostek samorządu terytorialnego oraz niektórych jednostek sektora finansów publicznych czy też w sprawie sprawozdawczości budżetowej, zarządzenia, obwieszczenia i przy tym ciągle ulepszenia w programach księgowych, by były jak najlepiej funkcjonalne i spełniały wymogi tworzenia dobrych planów kont czy schematów dekretacji. To zatem nie tylko rozległe

kwestie należności, zobowiązań czy podatków i odpowiedniego ich zaksięgowania w programach. To również sprawozdania finansowe, które musiały mieć określone standardy zgodne z ustawą o rachunkowości, ewidencja budżetu, rzetelne dekretowanie i księgowanie dokumentów, księgowanie i wyliczenia rezerw, rozliczeń kosztów, potwierdzanie i uzgadnianie sald oraz sporządzanie sprawozdań na potrzeby wewnętrzne oraz dla instytucji zewnętrznych i ciągła współpraca z instytucjami zewnętrznymi, m.in. Urzędem Skarbowym.

Nie tylko sama się uczyłam, ale też miałam przyjemność pomagać wielu współpracownikom czy też młodym księgowym, które mnie o to poprosiły. Bardzo lubię, kiedy moja wiedza może się komuś przydać albo dzięki mojej pomocy ktoś sam będzie wiedział, co i jak ma wykonać. Uważam, że bardzo ważne jest nie to, ile posiadasz, ale to, ile potrafisz podarować innym ludziom, gdyż to, co dajesz wraca w dwójnasób. Bardzo lubiłam zastępować koleżanki przy pracy, np. przy kasie w Urzędzie, gdyż wtedy miałam bezpośredni i bieżący kontakt z interesantami, który wymagał połączenia precyzji z pozytywnym nastawieniem. Z kolei moja współpraca z księgowymi jednostek gminy polegała między innymi na przyjmowaniu końcowego etapu ich pracy – sprawozdań, sprawdzaniu i dokonywaniu korekt. Zbiorówka sprawozdań dociera aż do Ministerstwa Finansów w Warszawie i podlega



Leonarda Fabińska

skrupulatnej kontroli, więc konieczna jest duża staranność w ich wykonaniu, rzetelność oraz zgodność z obowiązującymi przepisami prawa. Tyle lat i ta sama ekipa, to sukces, a nie zawsze było łatwo. Szczególnie chciałam podziękować Anecie i Irenie J. za profesjonalizm w wykonywaniu swoich obowiązków. Przez pewien okres, oprócz wykonywania pracy dotyczącej Urzędu, byłam główną księgową przedszkoli w Błazowej, Futomie oraz Kąkolówce. Prowadziłam od roku 2009 Kasę Zapomogowo-Pożyczkową przy Urzędzie Miejskim, gdzie jako główna księgowa dbałam o prawidłowe ewidencjonowanie wkładów i udzielonych zwrotnych pożyczek.

Wróć jeszcze do roku 2004 r., bo to nowe wyzwanie dla mnie, gdyż zostałam wyznaczona przez pana burmistrza Stanisława Najdę do złożenia egzaminu państwowego w Warszawie dla kandydatów na członków rad nadzorczych w spółkach Skarbu Państwa. Przyznam się, że nie wiedziałam jak przez to przebrnąć. Wymogi egzaminacyjne zawierały wykaz podstawowych aktów prawnych w liczbie 35, a proponowana literatura liczyła sobie 47 pozycji. Sam kodeks spółek handlowych to 633 artykuły, a co dopiero kodeks cywilny składający się z 1088 artykułów.... Ten egzamin państwowy był dwustopniowy. Pierwszy był pisemny test wielokrotnego wyboru składający się ze 150 pytań, które trzeba było rozwiązać w 150 minut, a po uzyskaniu minimalnie 100 prawidłowych odpowiedzi można było przejść do drugiego etapu, czyli egzaminu ustnego przed komisją egzaminacyjną wyznaczoną przez Ministra Skarbu Państwa, sprawdzającego wiedzę i predyspozycje kandydata do pracy w radzie nadzorczej. Pomimo trudności receptą było dużo nauki i egzamin zdałam otrzymując numer wpisu do bazy kandydatów członków rad nadzorczych 1351/2004. Pan burmistrz powołał mnie na członka Rady Nadzorczej Spółki Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Błazowej, w której jestem do dzisiaj. Spółka przeżywała różne trudne chwile, a ja razem z nią. Cieszy mnie to, że spółka w okresie, gdy prezesem był pan Franciszek Płaza, była w dobrym stanie finansowym – oby tak nadal. Dziękuję byłemu prezesowi Panu Franciszkowi Płazie i wszystkim pracownikom spółki za ciężką pracę, dzięki której w naszej pięknej gminie panuje ład i porządek. Niektórzy mogliby powiedzieć, że jednak mogłoby być lepiej, ale przecież tak jak w życiu, zawsze jest miejsce na progres.

27 lat minęło na karuzeli mego życia zawodowego... 27 lat pełnych wyzwań, ciężkiej pracy, naładowanych emocjami szczęściem, czasem smutkiem, zarwanych weekendów czy nieprzespanych nocy, trudnych decyzji. 27 lat minęło. Wszystkim tym, których spotkałam podczas mojej 27-letniej podróży zawodowej chciałam bardzo serdecznie podziękować za profesjonalną współpracę, za realizację wartościowych projektów, za okazaną życzliwość i przyjazną atmosferę podczas kontaktów zawodowych i nie tylko, za wspólny wysiłek, za trud żmudnej pracy i właściwie mogłabym wymieniać bez końca. Zatem po prostu: **DZIĘKUJĘ**. Zarazem życzę samych sukcesów i spokojnej pracy przynoszącej jak najwięcej efektów.

A młodym adeptom, którzy dopiero co rozpoczynają swoją podróż zawodową, życzę czerpania jak najwięcej z każdej chwili podczas tej podróży, bo może już niedługo zanucą słowa „27 lat minęło jak jeden dzień”.

Leonarda Fabińska

ADAM DECOWSKI

FRASZKI

ODPORNY

Najcięższą zimę przeżyje,
bo borygo pije.

SŁABA PŁEĆ

Gdy ktoś do jej serca dotrze
„bożej woli” się nie oprze.

TRUDNO BYŁO

Trudno nam było pogodzić się z racją,
kiedy przedsiębiorczość zwano spekulacją.

ŚRODEK DOPINGOWY

Zbyt często się zdarza, że nasi rodacy
alkoholem dopingują się do pracy.

HOJNY

Czasem sam nie wie jak to się staje,
że mniej zarabia niżli wydaje.

PEWNA RÓŻNICA

Łapówka? – pan wybaczy.
Honorarium! – to już brzmi inaczej.

NA URZĘDNICZKĘ

Nim się rzuci w pracy wir
robi w biurze manicure.

PROPOZYCJA

Aby zmalał deficyt a wzrastał budżet rządu,
trzeba szybko wprowadzić podatek od nierządu.

NIEZADOWOLONA

Nie może pozbyć się żalu i złości,
że wyszła za mąż jedynie z miłości.

NAGROBEK SZEWCZA

Że szewc bez butów chodzi
o każdy mówić nie trzeba
Ten biedak zginął w płomieniach,
z butami poszedł do nieba.

Pani Prezes

Klubu Seniora „Pogodna Jesień” w Błazowej

Genowefa Puzio

Z okazji imienin szczerze i serdeczne życzenia, wszystkiego co w życiu najpiękniejsze, zdrowia, szczęścia, pogody ducha wiary i nadziei w lepsze jutro życzą

**Zarząd i członkowie Klubu
oraz redakcja „Kuriera Błazowskiego”.**

SPOTKANIE NOWOROCZNE PSL

Jak co roku, członkowie oraz sympatycy Polskiego Stronnictwa Ludowego z terenu gminy Błażowa zebrali się na tradycyjnym spotkaniu noworocznym. Impreza miała miejsce **7 stycznia 2016 r.** w pięknie odremontowanej remizie strażackiej OSP w Futomy. Pomimo gigantycznego mrozu, który zawitał na nasze piękne tereny Podkarpacia, goście dopisali i nie zważali na chłód.



Gości serdecznie powitała sołtys Futomy, a zarazem radna Rady Miejskiej i prezes Zarządu Miejsko – Gminnego PSL w Błażowej Małgorzata Drewniak.

Członków organizacji, sympatyków i zaproszonych gości serdecznie powitała sołtys Futomy, a zarazem radna Rady Miejskiej i prezes Zarządu Miejsko-Gminnego PSL w Błażowej Małgorzata

Drewniak. Zwracając się do zebranych powiedziała:

„W imieniu własnym i Zarządu Miejsko-Gminnego PSL w Błażowej serdecznie witam gości, koleżanki i kolegów na kolejnym spotkaniu noworocznym w nowym 2017 roku.

Witam:

- członka Zarządu Województwa Podkarpackiego pana Stanisława Kruczkę,
- dyrektora Biura Zarządu Wojewódzkiego, prezesa Zarządu Powiatowego PSL Zbigniewa Micała,
- panią prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej Justynę Piekut,
- prezesa Zarządu PSL gminy Dynów pana Marka Kota,
- radnego Rady Powiatu Rzeszowskiego pana Stanisława Najdę z małżonką,
- Jerzego Wiśniewskiego z małżonką,
- dziekana Dekanatu Błażowa ks. prałata Jacka Rawskieigo,
- burmistrza Błażowej pana Jerzego Kocoja z małżonką,
- delegata Podkarpackiej Izby Rolniczej pana Tadeusza Kuśnierza z małżonką,
- Zarząd Gminny Związku Młodzieży Wiejskiej w Błażowej,
- byłego prezesa Zarządu Miejsko-Gminnego PSL Jana Kocoja,



Głos zabrał także burmistrz Jerzy Kocój.

- pana Józefa Szczepańskiego,
- prezesa Gminnej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej w Błażowej pana Wiesława Wolskiego z małżonką,
- prezesa Gospodarki Komunalnej w Błażowej pana Jerzego Kmiotka z małżonką,
- członków zespołu redakcyjnego „Kuriera Błażowskiego” – Annę i Jakuba Hellerów i Augustyna Rybkę,
- panią prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej Małgorzatę Kutrzebę z mężem,
- przewodniczącą Rady Miasta Pana Czesława Cyrana i sołtysów gminy Błażowa – panie Krystynę Synoń, Grażynę Sowę, panów Adama Sapę i Wojciecha Mochę,
- przedstawicielki Kół Gospodyń Wiejskich panie Annę Słupek, Zenonę Mokrzycką i Krystynę Szczoczczar,
- panie ze Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej,
- prezesa Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP RP pana Romana



Był także czas na składanie sobie życzeń.

Łach z małżonką, prezesa Pawła Kruczka i wszystkich druhów,

- witam zespół muzyczny CO-WERS, który uświetni nasze spotkanie,
- witam lokalnych przedsiębiorców,
- wszystkich członków i sympatyków PSL.

Dziękuję Zarządowi Gminnemu PSL: Grażynie Sowie, Annie Karnas, Dominice Kiełboń, Wojciechowi Chochrekowi, Pawłowi Kruczkowi, Stanisławowi Chuchli, Jerzemu Kocojowi, Sławomirowi Kowalowi, Robertowi Pleśniakowi, Tadeuszowi Kuśnierzowi, Januszowi Szpali i Stanisławowi Cagowi za współorganizację dzisiejszego spotkania oraz serdecznie dziękuję paniom obsługującym dzisiejszą uroczystość.

Drodzy zebrani, dzisiejsze spotkanie jest okazją do złożenia sobie nawzajem z serca płynących życzeń noworocznych oraz do wspólnej zabawy. Niech Nowy Rok przyniesie nam radość i zadowolenie, niech dopisuje zdrowie i miłość w rodzinach, Życmy sobie, aby był to czas pokoju i dobra.

Życzę wszystkim miłego wieczoru”.

Po powitaniu wszystkich gości głos zabrał burmistrz Błazowej Jerzy Kocój. W swoim wystąpieniu zaznaczył, że spotkania takie są okazją do podsumowania minionego roku, skłaniają do refleksji nad tym, co już za nami, a także nad tym, co nas czeka w tym nowo rozpoczętym roku.

Witając Nowy Rok życzył wszystkim zebranym gościom dużo zdrowia, spokoju, pogody ducha. Stwierdził, że rok 2016 to rok udany i bogaty w inwestycje, które mieszkańcy znają z autopcji, mogą śledzić na kartach „Kuriera Błazowskiego” i na stronach Facebooka. Dziękował radnym, a przede wszystkim przewodniczącemu Rady Miejskiej Jurkowi Farasiowi za miłą współpracę, licząc na kolejny udany rok 2017.

Następnie głos zabierali Stanisław Kruczek, Stanisław Najda i Zbigniew Micał składając wszystkim najlepsze życzenia.

Książd dziekan Jacek Rawski przy dźwiękach kolędy „Wśród nocnej ciszy” pobłogosławił oplatki, którymi zebrani połamali się przekazując sobie wiele serdecznych i ciepłych słów. Po fali go-

raczych życzeń wszyscy biesiadnicy zasiedli do pysznego obiadu poprzedzonego tradycyjną lampką szampana. W końcu przyszedł czas na wyczekiwane tańce – goście ruszyli w tany i bawili się do późnych godzin wieczornych. Przy dźwiękach muzyki i wesołych rozmowach wszyscy uczestnicy zapomnieli o temperaturze, która z godziny na godzinę spadała w dół i mroziła wszystko za oknem. Futomska remiza w ten wieczór tętniła życiem. Uważam, że takie spotkania integrują społeczność, łączą pokolenia ponieważ w uroczystości brali udział zarówno starsi jak i najmłodsi mieszkańcy gminy. Z naszej strony chciałabym podziękować Pani Małgosi za zaproszenie redakcji „Kuriera Błazowskiego”. Przyznam, że pierwszy raz miałam okazję uczestniczyć w tej uroczystości. Zorganizowanie takiego spotkania kosztuje sporo trudu i pracy wielu osób, ale przy dobrej organizacji i zaradności Pani Sołtys, imprezy po prostu udają się i pozostają miłym wspomnieniem. Do siego Roku!

Anna Heller



Zorganizowanie takiego spotkania kosztuje sporo trudu i pracy wielu osób, ale przy dobrej organizacji i zaradności Pani Sołtys, imprezy po prostu udają się.

OBRADY ZARZĄDU MIEJSKO-GMINNEGO OSP

W dniu 11 grudnia 2016 r. odbyło się poszerzone zebranie Zarządu Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polski w miejscowości Futoma.



Posiedzenie otworzył drużyna prezes Roman Łach.

Posiedzenie otworzył drużyna prezes Roman Łach witając przybyłych gości: burmistrza Błazowej Jerzego Kocoja, opiekuna z ramienia gminy Krzysztofa Kulasa oraz wszystkich przybyłych drużyn.

Prezes przedstawił do zaakceptowania ustalony wstępnie harmonogram zebrań sprawozdawczych i po małej korekcie godziny rozpoczęcia zebrania w Nowym Borku, został przegłosowany i zatwierdzony.

W sprawach prewencyjno-bojowych głos zabrał komendant gminny dh Maciej Pałac. Przedstawił zebrany informację na temat zasad regulaminowego umundurowania bojowego. Przypomniał o pilnowaniu powierzonego sprzętu w okresie zimowym oraz poinformował o planowanych szkoleniach.

Prezes R. Łach przedstawił zebrany informację z zebrania powiatowego, które odbyło się w Komendzie Miejskiej, a dotyczyło sposobu rozliczania się z Urzędem Skarbowym. Poruszył także sprawę rozliczenia się z kalendarzy strażackich oraz prosił o terminowe dostarczanie dokumentów po zebraniach sprawozdawczych.

Dh Stanisław Cąg zwrócił uwagę na wygląd tegorocznego kalendarza i wspominał o niedociągnięciach.

Burmistrz Jerzy Kocój w swoim wystąpieniu poinformował o działaniach strażaków na rzecz gminy i podziękował im za to, natomiast opiekun K. Kulasa przypomniał o terminowym rozliczeniu kierowców i jednostek w terminie do 20 grudnia 2016 r.

Dh Leszek Pępek zabrał głos w sprawie rozliczeń za kalendarze oraz zaproponował zakup książek działalności dla straży, natomiast dh Ustrzycki przypomniał o zakupie apteczek samochodowych.

Na koniec prezes w imieniu swoim i całego Zarządu Gminnego złożył życzenia świąteczne i noworoczne dla wszystkich strażaków i ich rodzin.

Maciej Pałac



Przedstawiciele wszystkich jednostek poruszali ważne strażackie sprawy.



Na koniec prezes w imieniu swoim i całego Zarządu Gminnego złożył życzenia świąteczne i noworoczne dla wszystkich strażaków i ich rodzin.

KULTURA GESTU CZ. I: OCZY – ZWIERCIADŁO DUSZY



Mowa ciała, inaczej komunikacja niewerbalna ma ogromny wpływ na nasz wizerunek, gdyż jest to najbardziej autentyczne źródło informacji ukazujące nasze odczucia i zamierzenia w stosunku do innych osób. Nieliczni, zdają sobie sprawę, że aż 58% informacji jest przekazywana właśnie za pośrednictwem mowy ciała, 35% poprzez intonację, a jedynie 7% słowami. Niestety, pewne zachowania lub zakorzenione nawyki, których używamy zupełnie nieświadomie, mogą być negatywnie odbierane przez otoczenie. Pamiętając o tym, że *savoir vivre* to umiejętność prawidłowego postępowania w życiu, mowa ciała, na którą składają się: kontakt wzrokowy, mimika twarzy, gesty czy postawa ciała, z pewnością wpisuje się w tę definicję. Z uwagi na rozległy temat, niniejszy tekst jest pierwszą częścią cyklu artykułów dotyczących komunikacji niewerbalnej.

Sztuka patrzenia

Mówi się, że oczy są zwierciadłem duszy, być może dlatego, że bardzo często potrafią powiedzieć więcej niż słowa. Kontakt wzrokowy jest bowiem jednym z najistotniejszych elementów w komunikacji międzyludzkiej, poprzez który możemy okazać innym zarówno uprzejmość i zainteresowanie, jak i pogardę. Fundamentalną zasadą, jeśli chodzi o mowę ciała i zasady *savoir vivre*, jest utrzymywanie kontaktu wzrokowego z rozmówcą. Szacuje się, że powinien on trwać mniej więcej 60-70% czasu rozmowy. Jest to oznaka szacunku, zainteresowania, uprzejmości i życzliwości, a więc cech, które powinna posiadać każda dobrze wychowana osoba. Natomiast, jeśli kontakt wzrokowy utrzymywany jest mniej niż przez 30% czasu rozmowy, może oznaczać to dla rozmówcy, że lekceważysz go lub temat rozmowy jest nieinteresujący; jesteś nieśmiały; jesteś nieszczerzy lub nie jesteś przygotowany do rozmowy.

Czego jeszcze powinniśmy się wystrzeżać?

- nieustannego wpatrywania się w oczy rozmówcy – kontakt wzrokowy jest

bardzo istotny, ale nadużywanie go zostanie odebrane za bardzo nienaturalne, nietaktowne męczące i niekomfortowe. Od czasu do czasu wskazane jest zatem zdejmowanie wzroku z drugiej osoby, np. w sytuacji, gdy nad czymś się zastanawiamy lub szukamy odpowiedzi.

- zbyt długiego wpatrywania się w jakąś część ciała lub garderoby osoby, z którą prowadzimy rozmowę, np. włosy, ramiona, biust czy nogi, gdyż świadczy to o tym, że jesteśmy zainteresowani zupełnie czymś innym niż tocząca się rozmowa, a nasz rozmówca zamiast skupiać się na temacie, może zastanawiać się po cichu czy coś jest nie tak np. z jego marynarką?



- zbyt długiego skupiania wzroku na mówiących ustach czy gestykułujących rękach – to kolejny zły nawyk;
- wpatrywania się w kogoś z pośępną lub znudzoną miną – zachowanie takie może spowodować, że nasz przekaz zostanie źle zinterpretowany. Chcąc zbudować przyjazną atmosferę konwersacji, utrzymywaniu kontaktu wzrokowego powinien towarzyszyć uśmiech. Wyjątkiem jest oczywiście rozmowa na bardzo poważne lub smutne tematy, kiedy należy zachować odpowiedni takt;
- prowadzenia rozmowy w okularach przeciwsłonecznych – stanowi to dużą barierę i utrudnia zrozumienie prawdziwych intencji rozmówcy. Takie zachowanie jest po prostu nieuprzejme i powoduje brak zaufania w stosunku do rozmówcy;
- nagminnego unikania kontaktu wzrokowego lub uciekania wzrokiem po ścianach, suficie, podłodze itd. – z jednej strony świadczy o braku pewności i wiary w siebie, a z drugiej znacznie gorszej – o nieszczeroci, braku zainteresowania i złych intencjach;
- szybkiego mrugania powiekami oraz rozbieganego wzroku, które świadczą

o zdenerwowaniu, dużym napięciu i stresie;

- patrzenia w dół, co oznacza poczucie zawodu, winy, wstydu czy też uległości;
- patrzenia spod tzw. „byka”, czyli od dołu przy pochylonej głowie, gdyż może być uznane za dezaprobatę, a nawet agresję i wrogość.

Co kraj to obyczaj

Mowa ciała nie jest jednak uniwersalna i nie wszędzie te same gesty oznaczają dokładnie to samo, dlatego przebywając w obcych krajach, łatwo możemy popełnić gafę, a co gorsza narażać się na nieporozumienia i poważne nieprzyjemności. „Język wzroku” zaliczamy właśnie do takich gestów. I tak na przykład Europejczycy i Amerykanie wyznają zasadę: „*Patrz na mnie, kiedy do Ciebie mówię!*”. Zasada ta wpajana jest nam już od dziecka, a unikanie kontaktu wzrokowego uznawane jest jako nieuprzejmość, skrywanie czegoś lub jest charakterystyczne dla osoby nieśmiałej. Azjaci natomiast na znak szacunku i uznania spuszczaają wzrok rozmawiając z osobami starszymi lub wyższymi rangą. Przeciwnieństwem są Arabowie, którzy cenią stały i bezpośredni kontakt, choć w świecie islamu, a także w Japonii i Korei nie należy spoglądać kobietom w oczy, gdyż uważane jest to za coś intymnego.

Umiejętność kontaktu wzrokowego można rozwijać i świadomie wykorzystywać w kontaktach z innymi ludźmi. Należy jednak pamiętać, że musi być on prawidłowo skierowany, nienachalny, spójny z postawą ciała, głosem i przekazywanym komunikatem. W innym przypadku zostaniemy uznani za osoby niewiarygodne, niekulturalne lub mało kompetentne.

Anna Lorenz-Filip

*Omnia mihi licet, sed non omnia expediunt.
Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi mi korzyść.
(1 Kor 6, 12) – słowa św. Pawła*

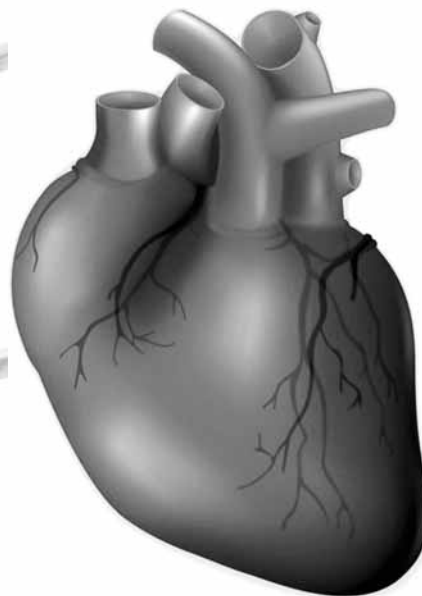
SERCE – ZNAKI OSTRZEGAWCZE

Zawał to taki stan, w którym dopływ krwi do serca zostaje zatrzymany. Dochodzi wtedy do niedotlenienia mięśnia sercowego, co z kolei powoduje obumieranie jego komórek. Naczynia krwionośne, które zaopatrują serce w życiodajny tlen i składniki odżywcze, mogą zamknąć się gwałtownie – wtedy dochodzi do nagłego zawału serca, ale mogą się zwężać przez wiele dni; mogą się i rozszerzać przez jakiś czas, powodując, że objawy pojawiają się i odchodzą. Myślmy, że zawał serca pojawia się nagle i bez zapowiedzi. Owszem, tak się zdarza. Ale często ciało wysłało sygnały ostrzegawcze nawet na 30 dni wcześniej! Tylko nie umiemy ich zrozumieć.

Wielu pacjentów, którzy przeżyli zawał, przyznaje po fakcie, że odczuwali pewne symptomy na wiele dni przed. Jeśli doświadczamy przynajmniej pięciu z nich, pora na wizytę u specjalisty. A oto one:

Ucisk w klatce piersiowej – chorzy opisują to uczucie mniej więcej tak „Jakby słoń usiadł mi na żebrach”. Medycznie objaw ten zwany jest dusznicą bolesną lub dławicą piersiową. Rzeczywiście może towarzyszyć zawałowi – ale także stanom przedzawałowym. Pojawia się nawet na kilka dni przed pełnym zablokowaniem tętnicy głów-

nej. Jeśli zaczynamy mieć uczucie, że żelazna obręcz ściska klatkę piersiową podczas czynności, które nie sprawiały nam problemu, a w klatce piersio-



wej czujemy ból, zadzwońmy po karetkę.

Ból w klatce piersiowej, lewym ramieniu, karku, plecach lub zuchwie – ból w lewej części klatki piersiowej – to klasyczny objaw zawału serca lub dławicy piersiowej. Klasycznym objawem jest też promieniujący charakter

tego bólu – ku ramieniu, plecom, karkowi czy zuchwie. Jeśli jest połączony z dusznością lub cierpieniem ręki, dzwońmy po pogotowie – liczy się każda minuta. Ból zawałowy nie zawsze jest dotkliwy i silny. Nawet niewielki ból, ale występujący z innymi symptomami świadczy o zawał.

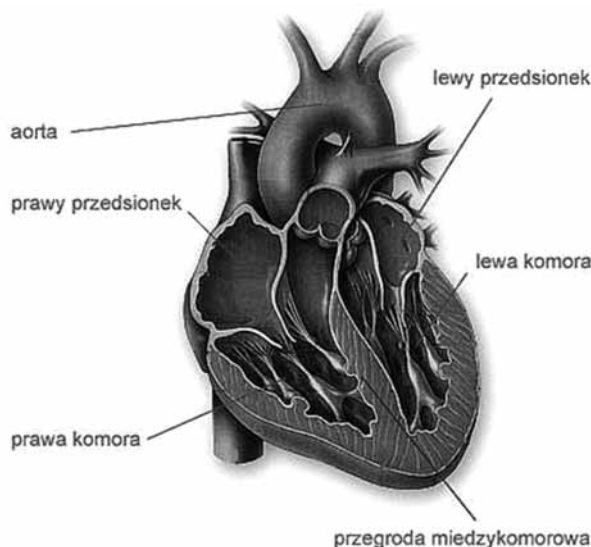
Płytki oddech – jeśli siedzimy spo-

kojnie, a oddech jest tak płytki, jakbyśmy właśnie skończyli maraton, to może być zawał. Objaw ten jest spowodowany gorszym ukrwieniem płuc – zamknięcie naczyń krwionośnych powoduje niedotlenienie i serca, i płuc. Spływanie oddechu zwykle pojawia się wraz z uciskiem w klatce piersiowej, ale może też być solowym objawem. Jeśli nagle mamy uczucie, że nie jesteśmy w stanie wciągnąć tyle powietrza, ile potrzebujemy i jest to dla nas nowość – lepiej zadzwonić po karetkę pogotowia.

Zimne poty – to dość powszechny objaw: nagle oblew nas zimny pot. I jest go całkiem sporo. Skóra jest przy tym chłodna i blada. To wynik poważnych zaburzeń krążenia, a dokładniej nagłego spadku ciśnienia krwi. Oblanie zimnym potem potwierdza większość osób, które przeszły zawał.

Zmęczenie i słabość – Tych sensacji wiele osób doświadcza nie tylko podczas zawału, ale także w ciągu wielu dni, które go poprzedzają. To jest trochę, jak podczas ciężkiej grypy: nawet utrzymanie gazety w dłoniach wydaje się zadaniem ponad siły. Poczucie zmęczenia może się ciągnąć całymi dniami, powodując, że nie mamy siły na cokolwiek. Ten symptom częściej występuje u kobiet. Spowodowany jest zaburzeniami krążenia i niedotlenieniem serca, płuc i mózgu – to stan, który może prowadzić do zawału – i to całkiem szybko.

Przyspieszony lub nieregularny puls – Skoro serce jest poważnie niedotlenione, nic dziwnego, że zaczyna bić w dziwnych, nieprawidłowych rytmach. Każde serce czasem uderzy mniej prawidłowo i w tym nie ma nic niepokojącego. Ale jeśli puls jest bardzo przyspieszony lub zaburzenia rytmu się utrzymują – i towarzyszą tym sensacjom inne objawy, takie jak słabość, zimne poty czy ucisk w klatce piersiowej, to bardzo poważne ostrzeżenie, że trzeba szybko szukać pomocy. Pamiętajmy jednak, że arytmia, nawet bez dodatkowych objawów, wymaga uwagi lekarza (zwłaszcza jeśli nawraca lub się przeciąga). Okazuje się bowiem, że sama arytmia może spowodować zawał



czy udar mózgu. Jeżeli ją u siebie podejrzewamy, a nigdy nie badaliśmy się pod tym kątem, warto poprosić lekarza o skierowanie na takie badania.

Niestrawność lub nudności – to dymena kobiet: właśnie panie odczuwają zaburzenia ze strony serca jako zaburzenia ze strony układu pokarmowego. Zaburzenia takie mogą się ciągnąć nawet tygodniami! Jeśli mamy nudności, bóle brzucha czy straciliśmy apetyt i nie da się tego powiązać z zatruciem pokarmowym czy szalejącą wokół grypą pokarmową, lepiej poprosić lekarza, by przyjrzał się naszemu sercu.

Pustka w głowie – także poczucie zagubienia, splątanie, poczucie zbliżającego się nieszczęścia, lęk, zmienne nastroje – to może towarzyszyć zawałowi serca. Objawy te są spowodowane niedotlenieniem mózgu, a niedotlenienie jest spowodowane zaburzeniami w ukrwieniu, u podstaw których może leżeć zawał serca. Jednak uwaga: nie każde wrażenie, że nasza głowa jest lekka i pusta to zaraz zawał.

Obrzęki – źle pracujące serce powoduje, że w organizmie zatrzymywane są płyny. Zauważymy wtedy, że puchną nam stopy, kostki lub łydki. Możemy też szybko i bez powodu przybrać na wadze – to skutek zatrzymania wody w organizmie. Obrzęki są objawem, który czasem pojawia się na wiele tygodni przed zawałem i świadczy o niewydolności serca.

Kaszel – to jeden z możliwych objawów, świadczących nie tyle o zawał, co o jego ewentualnym zbliżaniu się oraz o niewydolności serca. Kaszel jest związany z zaleganiem płynu w płu-



cach. Towarzyszy mu zwykle uczucie duszności. Oba zjawiska i duszność, i kaszel, mogą się nasilać w pozycji leżącej. Może się też pojawić uczucie, że przepełnione są żyły na szyi. Jeśli odczuwamy takie objawy, odwiedźmy kardiologa.

Co jeśli wezwaliśmy karetkę? – zanim do chorego przyjedzie lekarz, trzeba pilnować, aby chory nie chodził. Najlepiej ułożyć go w pozycji półsiedzącej, podeprzeć mu głowę i ugiąć kolana, zapewnić mu dostęp do świeżego powietrza, rozpiąć kołnierzyk, poluzować pasek oraz jeśli jest przytomny, podać 1,5 (750 mg) tabletki aspiryny. Kwas acetylosalicylowy zapobiega bowiem skrzepom krwi. Chorzy na wieńcówkę noszą zazwyczaj przy sobie nitroglicerynę. W przypadku zawału powinni ją wziąć, gdyż środek ten ułatwia przepływ krwi przez naczynia wieńcowe. Jeśli chory wymiotuje, trzeba jego głowę odchylić na bok, żeby się nie zakrztusił. Lekarz, który

dotrze do pacjenta, poda mu odpowiednie leki uśmierzające ból oraz jeśli to będzie konieczne, środki uspokajające, a także dostarczy mu tlen za pomocą maski tlenowej. W przypadku zatrzymania akcji serca wykona masaż i sztuczne oddychanie. Czasem niezbędna jest defibrylacja, czyli przywrócenie rytmu serca za pomocą specjalnych elektrod. Gdy pacjent trafia do szpitala, podłącza się go do aparatury umożliwiającej kontrolę pracy serca. Błyskawicznie bada się też jego krew, aby ustalić stopień uszkodzenia mięśnia sercowego, które nastąpiło w wyniku niedotlenienia. Następnie podejmuje się różne zabiegi, aby pozbyć się zakrzepu. Można go rozpuścić za pomocą leków (fibrinolyza), usunąć za pomocą angioplastyki naczyń wieńcowych lub zabiegu operacyjnego.

Józef M. Franus
specjalista pediatrii

CYTATY O WIERNOŚCI

Aby być wiernym samemu sobie, trzeba być świadomym, że się jest; że jest się tego świadomym; że świat zewnętrzny istnieje jako wyzwanie.

Michał Komar

Wierność to lenistwo, lęk, wyrachowanie, umiłowanie pokoju – i czasem wierność.

Etienne Rey

Wargi cudzej żony ociekają miodem i gładziej niż oliwa jest jej podniebienie, nie pożądaj w swym sercu jej piękności i niech cię nie złapie mruganiem swych powiek.

Salomon

Wśród dziesięciu znajomych mężczyzn mąż zawsze będzie zazdrosny o dziewięciu niewinnych, dziesiątego zaś, z którym żona go zdradza, nigdy nie będzie podejrzewał.

Michał Choromański

Judasz mógłby zostać świętym – patronem nas wszystkich, którzy nie przestajemy zdradzać.

Francois Mauriac

Młodzi ludzie chcą być wierni, a nie są, starzy chcą być niewierni, a nie mogą.

Oscar Wilde

KURKUMA

Znana wszystkim i spożywana przez prawie 1/4 populacji na świecie – kurkuma, przyprawa o niezwyklej żółtej barwie i wyjątkowych właściwościach, pozyskiwana z kłączy ostryżu. Nadaje potrawom niezwykle smak i aromat. Dawniej używana w tradycyjnej medycynie Dalekiego Wschodu, znajduje zastosowanie w lecznictwie także w obecnych czasach.

Kurkumy nie trzeba nikomu specjalnie przedstawiać. Jest silnym naturalnym barwnikiem, przez co wykorzystywana jest na szeroką skalę w przemyśle spożywczym. Ponadto jest przyprawą używaną w popularnym „curry”. Coraz częściej jednak zwraca się uwagę na jej prozdrowotne właściwości. Mówi się o możliwości stosowania kur-

łania antynowotworowego, sugeruje się jej korzystne działanie w przypadku cukrzycy, astmie, miażdżycy, chorobach neurodegeneracyjnych i wielu innych. Z praktycznego punktu widzenia kurkuma może wpływać łagodząco na dolegliwości układu trawienia oraz poprawiać przemianę materii. Można zaobserwować również jej wpływ na obniżanie cholesterolu i poziomu glukozy we krwi. Dodatkowo coraz więcej badań dowodzi zdolności kurkumy do opóźniania procesu starzenia komórek. Zatem kurkumina ze względu na szerokie zastosowanie terapeutyczne wydaje się być godną polecenia substancją leczniczą. Najwięcej badań poświęca się zastosowaniu kurkuminy w terapii przeciwnowotworowej. Wiele z nich



kumy w terapii przeciwnowotworowej. Skąd takie wnioski? Charakterystyczną barwę kurkuma zawdzięcza kurkumynie. Substancja ta syntezowana jest przez ostryż w celu ochrony rośliny przed grzybami. Skłoniło to naukowców do szerszego zbadania kurkuminy. W licznych badaniach wykazano, że kurkumina – obok wielu innych substancji zawartych w kurkumie – wykazuje działanie przeciwzapalne, przeciwutleniające (jednocześnie działanie antynowotworowe), przeciwwirusowe, antybakteryjne i przeciwgrzybiczne. Obecność kurkuminy w organizmie człowieka wiąże się z hamowaniem rozwoju wielu chorób. Działanie przeciwutleniające kurkuminy porównywane jest z działaniem witaminy C i E. Oprócz wspomnianego wcześniej dzia-

daje pozytywne efekty. Przykładem może być badanie przeprowadzone w USA. Przez 30 dni podawano pacjentom ze stwierdzonymi chorobami okrężnicy 4 g kurkuminy dziennie. Po tym czasie stwierdzono, że zmiany w okrężnicy zmniejszyły się o około 40%. Jest to bardzo obiecujący wniosek. Istnieją dowody, że kurkumina wnika w komórki nowotworowe i niszczy je, dlatego też prowadzi się badania w kierunku stosowania tej substancji jako wspomagacza chemioterapii. Na potwierdzenie skutecznego działania kurkuminy jako środka przeciwnowotworowego można przytoczyć fakt, że większość, bo aż 70% leków przeciwnowotworowych, zaliczanych jest do produktów naśladujących związki występujące w roślinach.



Arkadiusz Nistrój

Zalet kurkumy jest wiele, a kolejne badania pokazują coraz to nowe jej właściwości i możliwości zastosowania. Poleca się stosowanie kurkumy codziennie w naszej diecie, szczególnie jako przyprawę do mięs (wspomaga procesy trawienne) i dodatek do herbaty. Dobrze jest łączyć kurkumę z papryką i pieprzem, gdyż zwiększa to jej przyswajalność. Stosowanie kurkumy przez dłuższy czas może się wiązać z poprawą ogólnego stanu zdrowia.

Arkadiusz Nistrój
licencjonowany dietetyk
Centrum Medyczne
PROMEDICA

HUMOR

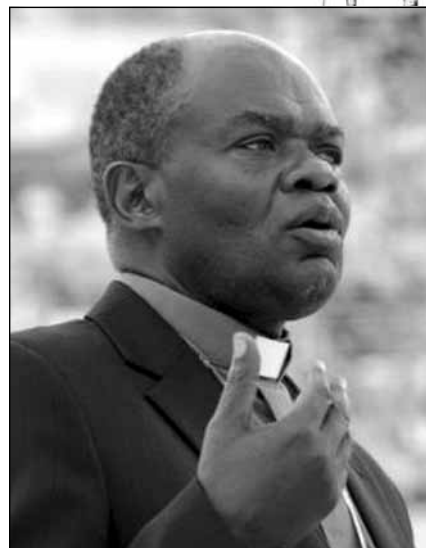
Rano w biurze:
– Stary, skąd masz takiego siniaka pod okiem?!
– A, bo jak się wczoraj wieczorem modliliśmy przy stole i właśnie mówiliśmy „ale zbaw nas ode złego”, to niechący spojrziałem na teściową...

* * *

Teściowa do zięcia:
– Nie zasłaniaj się gazetą! Nie udawaj, że czytasz. Dobrze wiem, że mnie słyszysz, bo widzę, że ci się kolana trzęsą...

A DUCH WIEJE KĘDY CHCE

- REKOLEKCJE Z OJCEM JOHNEM BASHOBORĄ Z UGANDY



Ojciec Bashobora

7 i 8 listopada 2016 r. w podrzeszowskiej Jasionce, nieopodal portu lotniczego, ojciec Bashobora prowadził rekolekcje. Ten charyzmatyczny kaznodzieja po raz pierwszy zagościł w diecezji rzeszowskiej. Rekolekcje odbywały się w Centrum Wystawienniczo-Kongresowym, w obiekcie mieszczącym ponad trzy tysiące uczestników pragnących słuchać Słowa Bożego, modlić się i uwielbić Boga. Na czas rekolekcji swojego błogosławieństwa udzielił biskup rzeszowski Jan Wątroba. Ojciec John jest zapraszany do Polski przez biskupów już od 2007 roku. Po raz pierwszy był gościem w krakowskich Łagiewnikach. Konferencje, jakie głosił pt. „Strumienie miłosierdzia” pod patronatem kardynała Stanisława Dziwisza odbyły

nad człowiekiem chorym, niepełnosprawnym. Przekaz ojca Bashobory jest prosty, dociera do każdego słuchacza, jak mówi serce do serca, a wtedy tworzy się wspólnota i komunია. To w Bogu jest nasze życie i to Bóg nas prowadzi. Pewność bliskości Boga daje człowiekowi moc zdolną przenosić przysłowiowe góry. W modlitwie uwielbienia prosi Ducha Świętego, jak „Jezus w wieczerniku” w czasie Pięćdziesiąticy o przyjęcie i napełnienie wszystkich jego mocą i radością. Wiele razy ojciec Bashobora mówił: „modlę się za ciebie, ale i za tego, którego nosisz w środku”. W czasie takich spotkań widoczne są uzdrowienia, nie tylko te cielesne, ale bardziej ważne są te duchowe. Jak twierdzi kaznodzieja, wszystkie choroby pochodzą z nasze-

go wnętrza, bo to jest rzeczywista przyczyna wielu naszych chorób fizycznych, chodzi o to by człowiek porzucił grzech, zwrócił się do Boga, niejednokrotnie nawrócił się. To jest najtrudniejsze, zwłaszcza w dzisiejszym świecie pełnym zakłamania, agresji, nienawiści, wszechobecnych reklam. Ojciec John mówił: „niepotrzebna ci joga, nie od drzewa masz brać energię” potrzeba ci zwrócenia się do Boga przez modlitwę. Kiedy nie potrafimy się modlić Duch Święty sprawia, że wołamy do Ojca – Abba, Ojciec i otwieramy się na Jego działanie. Spotkanie z ojcem Bashoborą wywarło wielkie wrażenie na wszystkich uczestnikach rekolekcji. Wniosło w serca wielu spokój i radość i – co najważniejsze – umocniło wiarę w Boga, w którą często powątpiewamy lub co gorsza, tracimy.

Uczestniczka rekolekcji



Rekolekcje odbywały się w Centrum Wystawienniczo-Kongresowym

się w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. W tym czasie w różnych miejscach słynny głosiciel Słowa Bożego rozpałał serca tysięcy wiernych, przekazując proste słowa Ewangelii, czy posługując się *Psalмами* króla Dawida.

Ojciec Bashobora pochodzi z Ugandy, w Rzymie ukończył studia doktoranckie z zakresu teologii duchowości, posługuje się językiem angielskim. W swoim kraju prowadzi sierocińce, buduje szkoły dla tych dzieci, lecznice. Jak dobry Samarytanin, każde porzucone dziecko zabiera do siebie, troszczy się o nie, opiekuje i daje nadzieję na lepszy los. Z wyglądu jest człowiekiem radosnym, otwartym na drugiego człowieka, potrafi żartować. Zagadnięty o coś potrafi przystanąć, wysłuchać, pochylić się



7 i 8 listopada 2016 r. w podrzeszowskiej Jasionce ojciec Bashobora prowadził rekolekcje.

BÓG – SPECJALISTA OD RZECZY NIEMOŻLIWYCH – HISTORIA SARY

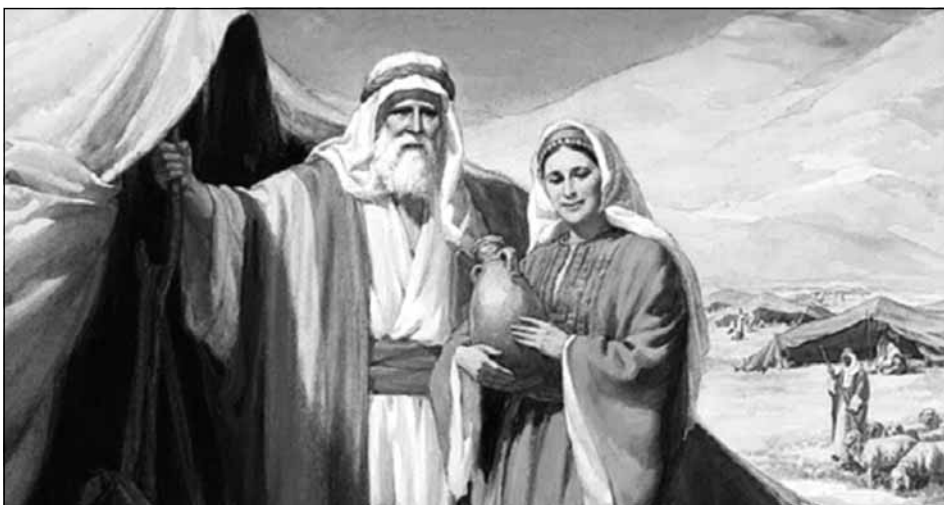
Saraj było pierwotnym imieniem żony Abrahama, potem sam Bóg zmienił jej imię na Sara, które znaczy „księżniczka”. Choć w opisie Księgi Rodzaju pojawiają się też inne kobiety w rodzinie Abrahama – Milka i Jeskia, to jednak Saraj zostaje wyeksponowana w opowiadaniu o początkach narodu wybranego. I jest to niezwykle, gdyż jest ona kobietą nieplodną i nie posiada dzieci. W tamtych czasach było to poważnym defektem. Bóg jednak wybiera kogo chce. Inaczej patrzą ludzie, zupełnie inaczej widzi sprawy Bóg. Tak, jak wybrał starego już Abrahama, tak i wybiera nieplodną Saraj, aby właśnie przez nich objawić swoją moc. Zarówno Abrahama jak i Saraj, Bóg zaprasza do wędrówki wiary. Bóg mówi do Abrahama: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę”. To zdanie wyraca do góry nogami całe życie Abrahama i Saraj. Byli już ludźmi w podeszłym wieku. Pogodzili się z tym, że nie będą już mieli dzieci. Dziś powiedzielibyśmy, że byli już na emeryturze. Myśleli pewnie bardziej o zbliżającej się śmierci niż o planach na przyszłość. Jednak Abram zawsze poważnie traktował Słowo Boga. Podejmuje trud wędrówki w nieznaną, ponieważ wie, że jeżeli Bóg coś obiecał, to się to spełni.

Ile razy tak jest w naszym życiu, że Bóg stawia przed nami różne zadania i wyzwania. Nieraz jest tak, że trzeba pójść w nieznaną i nie do końca wiadomo co będzie. Często trzeba opuścić swój dom rodzinny lub poukładany już świat i zostawić ciepłe kapcie. Każde powołanie wymaga opuszczenia domu rodzinnego i udania się w nieznaną. Młody chłopak idąc do seminarium czy zakonu wybiera drogę powołania kapłańskiego, podejmuje decyzję, że od tej pory to już nie on będzie kierował swoim życiem, ale pozwoli na to, by Kościół posyłał go w różne miejsca nie tylko w Polsce,

nas tego, że nie wolno siedzieć w miejscu. Żeby nastąpił rozwój trzeba się ruszyć z miejsca. Żeby zyskać coś nowego, trzeba zostawić coś starego.

Abraham i Sara nie tylko muszą przejść szmat drogi z Ur do Charanu, a następnie z Charanu do Kanaanu. Muszą odbyć niezwykłą podróż w głąb własnego serca i uwierzyć słowu Boga, uwierzyć w niemożliwe. Czy otrzymamy upragnionego potomka? Czy Bóg da nam ziemię? Obietnice Boga nie realizują się od razu. A oczekiwanie staje się próbą, która pokazuje również słabość Saraj. Zniecierpliwiona, zarzuca Bogu, iż nie wysłuchał jej prośby: *Oto Pan nie pozwolił mi urodzić*. Saraj nie rozmawia jednak o tym z Bogiem. Pozostaje ze swoim problemem sama, a następnie próbuje znaleźć własne wyjście z trudnej sytuacji. Saraj postępuje według ówczesnego zwyczaju i przyprowadza do męża Hagar, swoją egipską służącą, aby stała się „zastępczą mamą” ich dziecka. Choć Abram jest posłuszny swojej żonie, nie jest to jednak dobre rozwiązanie, brzemienność Hagar wzbudza zazdrość Saraj i rodzi się konflikt. Ostatecznie rozgoryczona Saraj nie akceptuje syna Hagar, Izmaela, jako swojego syna. Pomimo takiej próby rozwiązania problemu bezdzietności Bóg nie wycofuje się ze swoich obietnic. On sam otacza opieką Hagar i jej syna oraz ponawia obietnice wobec Abrahama i Saraj. Co więcej, zaprasza ich do przymierza, nadaje nowe imiona. Abram staje się Abrahamem – *ojcem wielu narodów* a Saraj – Sarą. Ma stać się nie tylko *księżniczką* dla swojej rodziny, ludu, ale *księżniczką* matką i panią dla wielu narodów.

Niezwykła jest więc ta logika Boga, który widząc słabość wiary, niecierpliwłość Saraj, jeszcze bardziej ją obdarowuje. Z drugiej strony znów zaprasza do zawierzenia, zaufania, które ma się objawić w kolejnym roku oczekiwania. Sara rezygnuje z własnych pomysłów, ale jej wiara musi jeszcze dojrzewać. Gdy ma prawie 90 lat Bóg przybywa w gościnę do ich namiotów i po raz ostatni ponawia obietnicę potomka: to już za rok! Słowa te wywołują śmiech Sary. Jak to możliwe? Wyobraźmy sobie, gdyby dziś Bóg objawił się jakiejś babci i zapowiedział jej, że będzie matką w tym wieku. Sara śmieje się, gdyż jeszcze opiera się na swoich ludzkich siłach, a te już są bardzo ograniczone. Nie zna też tożsamości tajemniczych Gości. Choć śmiech Sary następuje w ukryciu, Bóg go słyszy i mówi do Sary: *śmiałaś się*. Dlaczego Bóg eksponuje śmiech Sary? Czy dlatego, aby ukazać jej ciągle niedowiarstwo? Śmiech Sary staje się tu jednak proroctwem, gdyż Sara urodzi Izaaka, a jego imię oznacza śmiech, powód do radości! Przyjście na świat Izaaka jest więc wielkim wyznaniem wiary Sary to „Bóg dał mi powód do śmiechu”, czyli upragnionego syna. Próby ludzkich rozwiązań Saraj zakończyły się płaczem, smutkiem i konfliktem. Bóg natomiast, po długim oczekiwaniu przynosi radość i szczęście.



ale na świecie, aby był świadkiem Boga. Tak samo jest z małżeństwem. Trzeba opuścić swój dom rodziny nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim psychicznie. Od tej pory to już nie mamusia czy tatuś jest najważniejszy, ale mąż i żona. Wiele małżeństw przeżywa kryzysy, bo nie potrafi opuścić swojego domu rodzinnego, często bywa tak, że młody mąż i żona bardziej liczą się z głosem władczą mamusi czy tatusia niż swojego współmałżonka. Historia Sary i Abrahama uczy

je śmiech Sary? Czy dlatego, aby ukazać jej ciągle niedowiarstwo? Śmiech Sary staje się tu jednak proroctwem, gdyż Sara urodzi Izaaka, a jego imię oznacza śmiech, powód do radości! Przyjście na świat Izaaka jest więc wielkim wyznaniem wiary Sary to „Bóg dał mi powód do śmiechu”, czyli upragnionego syna. Próby ludzkich rozwiązań Saraj zakończyły się płaczem, smutkiem i konfliktem. Bóg natomiast, po długim oczekiwaniu przynosi radość i szczęście.

Bóg jest Panem rzeczy niemożliwych. Przekonali się o tym Abraham i Sara. Po wielu latach smutku z powodu braku dziecka Bóg sprawia cud i rodzi się Izaak. Również Abraham się cieszył się z uміłowanego syna. To, co wydawa-



ło się niemożliwe stało się możliwe. Abraham zaufał na sto procent Bogu i doświadczył wielu cudów. Gdyby nie odpowiedział na Boże zaproszenie, pewnie by zmarł w Ur Chaldejskim, zapomniany przez świat. Jak wiele osób nieraz cierpi wiele lat, bo nie ma odwagi zrobić kroku naprzód. Zostawić swój świat i pójść ku czemuś nowemu. Człowieka, który boi się zrobić krok naprzód można porównać do osoby, która mieszka w starym rozpadającym się domu. Ktoś jej proponuje, że ofiaruje jej mieszkanie w nowym pięknym domu. Jednak ta osoba tak się przyzwyczaiła do swojej małej stabilizacji, że ani myśli iść do nowego. Tak jest nieraz z nami. Narzekamy nieraz na swoje życie, na warunki, w jakich żyjemy, ale gdy ktoś zaproponuje nam coś nowego, wolimy dalej siedzieć w swoim rozpadającym się domku niż podjąć nowe wyzwanie. Jak wiele dobra omija nas w życiu dlatego, że boimy się pójść w nieznaną. Czy Kolumb odkryłby Amerykę, gdyby siedział sobie w fotelu w ciepłych kapciach? Czy Robert Lewandowski byłby tak dobrym piłkarzem, gdyby nie lata ciężkiej pracy i wola walki z kontuzją, która na początku piłkarskiej kariery mogła wszystko przekreślić?

Historia Abrahama i Sary uczy nas też tego, że życie człowieka jest cenne nie tylko w młodości, ale także w starości. Bóg właśnie przez tę parę starszków pokazał swoją moc. Mógł przecież wybrać młodych i pięknych, ale wybrał starszych małżonków, aby na własnej skórze przekonali się, że Bóg jest specjalistą od rzeczy niemożliwych. Myślę, że w dzisiejszej kulturze, która promuje tylko młodość, warto zwrócić większą uwagę na ludzi starszych. Oni nie mogą być traktowani jak balast dla społeczeństwa, którego najlepiej jak najszybciej się pozbyć. W wielu krajach panoszy się eutanazja, która masowo pozbywa się tysięcy starszych ludzi. Ile cennych dla społeczeństwa osób umiera zbyt wcześnie, bo nikt nie obdarzył ich miłością. Pomyślmy, co by się stało, gdyby w czasach Abrahama była eutanazja? Czy Bóg zrealizowałby swoje plany, gdyby ktoś wcześniej poddał eutanazji Abrahama i Sarę, bo byli przecież już starszkami?

Ludzie starsi posiadają przede wszystkim ogromne doświadczenie i mądrość życiową. Są dla młodych ludzi skarbnicą mądrości. Dlatego zachęcam szczególnie ludzi młodych, aby pytali o radę swoich dziadków. Zamiast szukać odpowie-

dzi i mądrości u „wujka googla”, może lepiej pojechać do dziadka i babci i ich spytać o radę. Popatrzmy na świat. Dwie najbardziej wpływowe osoby na świecie nie są nastolatkami. Papież Franciszek niedawno skończył 80 lat, a nowy prezydent Stanów Zjednoczonych skończył 70 lat. Oni pokazują, że nawet w starości można jeszcze wiele zrobić dla świata. Dlatego szanujmy ludzi starszych i korzystajmy z ich cennych rad. Niech babcia i dziadziu nie będą tylko bankomatem: („babciomatem lub dziadkomatem”) bo nieraz tak się zdarza, że oczekuje się od nich, że będą w nieskończoność wspierać finansowo młodych. A wartość bezcenną mają przede wszystkim ich cenne życiowe rady, które mogą nam wiele pomóc w życiu pod warunkiem, że z nich skorzystamy. Pamiętajmy, że najsmaczniejsze i najdroższe jest stare, a nie młode wino.

Myśli papieża Franciszka o starszych osobach

1. Wchodzę w wiek podeszły i się temu nie opieram. Przygotowuje się do tego, a nie chce być winem kwaśnym, tylko dojrzałym. Zgorzknienie starca jest czymś najgorszym, to droga, z której nie ma powrotu.
2. Żyjemy w czasach, w których ludzie starsi się nie liczą. Brzydko tak powiedzieć, ale oni są odrzucani, bo przeskadzają.
3. Starsi ludzie to ci, którzy niosą nam historię, którzy niosą nam nauczanie i wiarę, zostawiają nam spuściznę. Oni jak stare wino mają wewnętrzną siłę, by przekazać nam szlachetne dziedzictwo.
4. Naród, który nie opiekuje się dziadkami i nie szanuje ich, nie ma przyszłości, bo nie ma pamięci, stracił ją.
5. Kościół nie może i nie chce podporządkować się mentalności niecierpliwości, a tym mniej obojętności i pogardy wobec starości. Musimy rozbudzić zbiorowe poczucie wdzięczności, uznania, gościnności, które sprawiają, że człowiek starszy czuje się żywą częścią swej wspólnoty.
6. Brak zdrowia i niepełnosprawność nie są dobrym powodem, aby wykluczyć lub, co gorsza, usunąć osobę. Osoby starsze najbardziej dotkliwie cierpią nie z powodu osłabienia organizmu i wynikającej stąd niepełnosprawności, ale opuszczenia, wykluczenia, braku miłości.
7. Za każdym razem, gdy staramy się odczytywać znaki czasu w aktualnej rzeczywistości, wypada słuchać młodych i starszych. Jedni i drudzy są nadzieją narodów. Starsi wnoszą pamięć i mądrość doświadczenia, która zachęca, by głupio nie powtarzać tych samych błędów z przeszłości.
8. Starość jest czasem łaski, kiedy Pan Bóg wzywa nas ponownie, abyśmy zachowali wiarę i przekazywali ją, byśmy się modlili, zwłaszcza modlitwą wstawienniczą. Starcy mają wielki dar rozumienia najtrudniejszych sytuacji, a kiedy się modlą, ich modlitwa ma wielką siłę, jest przemożna.
9. Domy starców powinny być płucami ludzkości w każdym kraju, dzielnicy, parafii. Powinny być sanktuariami człowieczeństwa, w których ludzi starych i słabych otacza się opieką.

ZADUSZKI WITOSOWE W WIERZCHOSŁAWICACH

W pierwszą niedzielę po Wszystkich Świętych – 6 listopada 2016 r. – ludowcy z całego kraju spotkali się w podtarnowskich Wierzchosławicach na Zaduszkach Witosowych. W tym roku przypadała 71. rocznica śmierci Wincentego Witoso i 31. rocznica śmierci jego współpracownika Stanisława Mierzwy. Zaduszki Witosowe to coroczne spotkanie ludowców przy grobie wybitnego działacza chłopskiego i trzykrotnego premiera II Rzeczypospolitej, Wincentego Witoso, które są organizowane od początku lat 60. ub. wieku. Wierzchosławice to rodzinna wieś przywódcy ruchu ludowego. Witos urodził się w 1874 r. W Stronnictwie Ludowym działał od 1895 r. Po aresztowaniu przez władze sanacyjne, osadzony był w twierdzy brzeskiej. W czasie II wojny światowej był internowany przez Niemców, odrzucił propozycję utworzenia rządu kolaboracyjnego. W 1945 r. został prezesem nowo powołanego Polskiego Stronictwa Ludowego. Zmarł 31 października 1945 r. w Krakowie.

Uroczystości na cmentarzu poprzedziła msza św. W Zaduszkach, oprócz prezesa PSL Władysława Kosiniaka-Ka-

mysza i przewodniczącego Rady Naczelnej PSL Jarosława Kalinowskiego, uczestniczyli parlamentarzyści, samorządowcy, ludowcy oraz poczty sztandarowe z całego kraju. Wiązankę kwiatów w imieniu Zarządu Powiatowego oraz Zarządu Miejsko-Gminnego z Błazowej na grobie W. Witoso złożyli: Małgorzata Drewniak, Zbigniew Micał, Tadeusz Kuśnierz oraz Janusz Szpala.

Następnie zebrani udali się do Centrum Kultury Wsi Polskiej w Wierzchosławicach, gdzie odbyła się patriotyczna akademia w wykonaniu dzieci i młodzieży.

Po zakończonych uroczystościach delegacja z naszej gminy udała się do muzeum, które powstało dzięki staraniom działaczy ludowych i rodziny w 1971 r. Składa się ono z domu rodzinnego z 1814 r., w którym Witos urodził się oraz z gospodarstwa wybudowanego w latach 1905-1913 przez samego Witoso.

W skład gospodarstwa wchodzi: budynek mieszkalny, stajnia, dwie stodoły i piwnica.

W „starym domu” zgromadzone są eksponaty etnograficzne, pochodzące z chłopskich gospodarstw w Wierzcho-

sławicach i odzwierciedlające warunki życia na wsi w tamtych czasach. Wnętrze domu mieszkalnego w nowej zagrodzie przedstawia autentyczny charakter z okresu życia Witoso, meble i dokumenty. W Izbie Pamięci można obejrzeć i zapoznać się z dokładną biografią W. Witoso oraz zachowane są przedwojenne kroniki filmowe itp.

W spichlerzu znajduje się wystawa sztandarów organizacji ludowych z różnych okresów. Najcenniejszy jest sztandar Zarządu Powiatowego Tarnów PSL Piast z 1928 r.

We wnętrzu stodoły znajdują w narzędzia rolnicze, jakich używał Witos. Całe obejście jest bardzo ładnie zagospodarowane. Nie ma wątpliwości, że Wincenty Witos, wójt Wierzchosławic, wybitny polski polityk, lider polskiego ruchu ludowego, ma wielkie zasługi dla ojczyzny.

Małgorzata Drewniak

HUMOR

Blondynka u lekarza:

- Niech mi pan pomoże! Trzmiel mnie użądlił!
- Spokojnie, zaraz posmarujemy maścią?
- A jak go pan doktor złapie? Przecież on już poleciał!
- Nie! Posmaruję to miejsce, gdzie panią użądlił!
- Aaaa! To było w parku, przy fontannie, na ławce pod drzewem.
- Kretynko! Posmaruję tę część ciała, w którą cię uciał!
- To trzeba było od razu tak mówić! W palec mnie użądlił. Boże, jak to boli!
- Który konkretnie?
- A skąd mam wiedzieć? Wszystkie trzmielie wyglądają podobnie!

* * *

- Więc, młody człowieku, mówisz, że chcesz zostać moim zięciem?
- Prawdę powiedziawszy, wcale nie, madame. Ale nie widzę innej możliwości ożenku z pani córką...



Pierwsza z lewej autorka artykułu Małgorzata Drewniak.

2017 ROKIEM RZEKI WISŁY, JOSEPHA CONRADA-KORZENIOWSKIEGO, MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, ADAMA CHMIELOWSKIEGO, BŁOGOSŁAWIONEGO HONORATA KOŹMIŃSKIEGO I TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Podczas 21. posiedzenia Sejmu posłowie zdecydowali o ustanowieniu patronów 2017 roku. Przyszły rok będzie przebiegał pod patronatem: Rzeki Wisły, Josepha Conrada – Korzeniowskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, Adama Chmielowskiego i błogosławionego Honorata Koźmińskiego oraz Tadeusza Kościuszki.

Sejm w 550. rocznicę pierwszego wolnego flisu podjął uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2017 rokiem Rzeki Wisły, oddając hołd pokoleniom Polaków, którzy dzięki Wiśle i w oparciu o nią budowali tożsamość i potęgę Państwa Polskiego. *Wisła – Królowa Polskich Rzek, będąca symbolem polskości i patriotyzmu – to nasze naturalne oraz historyczno-kulturowe dziedzictwo* – czytamy w uchwale. Posłowie zaznaczyli, że spław Wisłą i rzekami jej dorzecza umożliwił rozkwit gospodarczy w okresie „Złotego Wieku”, czyniąc z Polski europejską potęgę polityczną, militarną i ekonomiczną.

Drugim patronem będzie Joseph Conrad-Korzeniowski. 3 grudnia 2017 roku przypada jubileusz 160-lecia urodzin tego klasyka literatury i jednego z najbardziej znanych na świecie twórców związanych z polską kulturą. Sejm zdecydował o ustanowieniu pisarza patronem 2017 roku zaznaczając, że jego dorobek, powstający pod wpływem literatury polskich romantyków, zawiera uniwersalne wartości moralne i etyczne. *Podjęcie tematów ważnych dla starego kontynentu czyni go pisarzem uniwersalnym, który już w tamtych czasach nakreślił wizję „Europy bez granic”, stanowiącą podstawę trwałego pokoju między narodami Europy* – zaznaczono w uchwale. Przypomniano również, że jego liczne dzieła weszły do kanonu literatury.

Sejm ustanowił także rok 2017 Rokiem Marszałka Józefa Piłsudskiego w uznaniu jego wielkich zasług dla Polski oraz w związku ze zbliżającym się stuleciem odzyskania niepodległości.

Posłowie w uchwale podkreślili, że 5 grudnia 2017 r. przypada 150. rocznica urodzin Józefa Piłsudskiego. Przypomnieli, że był on współtwórcą Wojska Polskiego, pełnił funkcję Wodza



Józef Piłsudski

Naczelnego i Pierwszego Marszałka Polski w czasie wojny polsko-bolszewickiej, dwukrotnie sprawował funkcję Prezesa Rady Ministrów, był ministrem spraw wojskowych i Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych. Zaznaczyli także, że był twórcą idei bliskiej współpracy narodów Międzymorza. *W okresie okupacji niemieckiej i kilkudziesięciu lat władzy sowieckiej nad Polską Marszałek Józef Piłsudski stał się symbolem nieugiętej walki o niepodległość oraz przykładem dla kolejnych pokoleń polskich patriotów* – czytamy w uchwale.

Adam Chmielowski – Święty Brat Albert – został ustanowiony przez Sejm patronem 2017 r. w uznaniu jego wybitnych zasług w działalności niepodległościowej oraz na polu pracy społecznej i artystycznej. W uchwale zaznaczono, że w 2016 r. przypada 100. rocznica śmierci zakonnika, zaś

w 2017 r. mija 130 lat, od kiedy zaczął on nosić habit zakonny. *Jego wielki talent oraz poświęcenie dla drugiego człowieka przyczyniły się do utrwalenia wśród Polaków najważniejszych postaw społecznych oraz dały im nadzieję na niepodległość i sprawiedliwość społeczną na kolejne dziesięciolecia* – czytamy w uchwale. Sejm w tej samej uchwale ustanowił patronem roku 2017 Honorata Koźmińskiego, kapucyna ogłoszonego błogosławionym przez Jana Pawła II w 1988 roku.

Sejm zdecydował również o ustanowieniu 2017 roku Rokiem Tadeusza Kościuszki w związku z przypadającą w przyszłym roku 200. rocznicą jego śmierci. Jak przypomniano w uchwale, Tadeusz Kościuszko, przywódca ogólnonarodowego powstania zwanego in-



Tadeusz Kościuszko

surekcją kościuszkowską, zajmuje szczególne miejsce w panteonie narodowych bohaterów. Posłowie zaznaczyli, że jest symbolem wolności i wzorem patrioty nie tylko dla obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. *Tadeusz Kościuszko traktował swoje wojskowe i obywatelskie obowiązki jako służbę dla pomyślności całego narodu. Głęboko wierzył w niezbywalną godność człowieka, którego dobro stawiał na pierwszym miejscu* – podkreślono w uchwale.

Na podstawie sejm.gov.pl

PATRONI ROKU 2017

Sejm ustanowił rok 2017 Rokiem Sześciu Patronów: Josepha Conrada-Korzeniowskiego, marszałka Józefa Piłsudskiego, Adama Chmielowskiego i błogosławionego Honorata Koźmińskiego i Tadeusza Kościuszki. Rok 2017 będzie też Rokiem Rzeki Wisły.

JÓZEF TEODOR KONRAD KORZENIOWSKI

Twórczość Josepha Conrada oparta jest w znacznej mierze na jego własnych



Józef Teodor Konrad Korzeniowski

doświadczeniach, związanych z latami pobytu na morzu. Wartość i siła oddziaływania jego pisarstwa polega na podjęciu problematyki etycznej, ujętej w kategorii obowiązku, honoru i wierności.

Joseph Conrad, właściwie Józef Teodor Konrad Korzeniowski – polski powieściopisarz piszący po angielsku. Urodził się 3 XII 1857 w Berdyczowie. Józef Korzeniowski był synem pisarza i działacza niepodległościowego Apollona Korzeniowskiego i Ewy z Bobrowskich.

Korzeniowscy należeli do rodzin szlacheckich pozbawionych ziemi po powstaniu listopadowym. W 1861 roku rodzina przeniosła się do Warszawy; w nowym mieszkaniu przy Nowym Świecie 45 odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Miejskiego, będącego załączkiem Komitetu Centralnego Narodowego.

W 1861 rodzice Korzeniowskiego zostali zesłani za działalność przeciwko caratowi w głąb Rosji, do Wołogdy. Jego wuj, Stefan Bobrowski był jednym z przywódców powstania styczniowego. 11 kwietnia 1865 w Czernihowie matka pisarza zmarła na gruźlicę, zaś on trafił pod opiekę jej brata – Tadeusza Bobrowskiego. Po powrocie ojca z wygnania w 1867 zamieszkali w Krakowie.

Nie ukończywszy gimnazjum wyjechał w 1874 do Francji i zaciągnął się na statek jako prosty marynarz. W 1894

roku osiadł w Anglii i poświęcił się pracy pisarskiej; zaledwie rok później wydał pierwszą powieść Szaleństwo Almayera. Publikując na obczyźnie używał pseudonimu Joseph Conrad, który utworzył z imion: Józef i Konrad.

Wybitna twórczość Korzeniowskiego pozostaje zjawiskiem odosobnionym w literaturze światowej, łącząc w sobie nurt romantyzmu z pozytywizmem, symbolizmu z impresjonizmem. Michał Choromański w tytule jednej z powieści nazwał Josepha Conrada „Słowackim wysp tropikalnych”. Większość przekładów na język polski, autoryzowanych przez Korzeniowskiego, jest dziełem kuzynki pisarza Anieli Zagórskiej.

Opublikował kilkadziesiąt zbiorów opowiadań i powieści, zyskując sławę jednego z najwybitniejszych pisarzy swojego czasu.

Zmarł 3 VIII 1924 r. w Bishopsbourne w Anglii.

Na podstawie Internetu

Anna Heller

„Zdarzają się chwile, kiedy dusze wyzwolone ze swych ciemnych zasłon, płoną cudowną wrażliwością, która sprawia, że czasem milczenie jest jaśniejsze niż mowa”.

Józef Konrad Korzeniowski



Jan Gosztyła.

Polskie społeczeństwo zwróciło uwagę na dopalacze około roku 2008 r., kiedy to w Łodzi powstał pierwszy sklep z nieznanymi dotąd – przeznaczonymi do sprzedaży ogólnej – substancjami chemicznymi. Grupą osób, które wówczas najczęściej kupowały dopalacze

DOPALACZE – NOWE NARKOTYKI

były osoby młode, pomiędzy 15 a 25 rokiem życia, obecnie ilość osób sięgających po dopalacze zwiększyła się o osoby w średnim wieku. W tym momencie wiadomo, iż zażywanie dopalaczy niesie za sobą negatywne skutki dla organizmu człowieka, lecz na tym dla wielu osób kończy się wiedza na temat dopalaczy. Dobrze jest więc zwiększyć swoją świadomość w tym zakresie, chociażby po to, aby wiedzieć, w jaki sposób przestrzegać młodych ludzi i uświadamiać im konsekwencje zażywania dopalaczy. Należałoby również edukować społeczeństwo, jakie zachowania są charakterystyczne dla osoby będącej pod wpływem dopalaczy i w jaki sposób re-

agować, gdy istnieje podejrzenie, że ktoś znajduje się pod wpływem środków psychoaktywnych.

Rozmowa z psychologiem oraz specjalistą terapii uzależnień Wojewódzkiego Ośrodka Terapii Uzależnień w Rzeszowie Janem Gosztyłą.

– Co to są dopalacze?

Dopalacze to nic innego jak nowe narkotyki. Geneza dopalaczy jest dość cyniczna – dopalacze powstały na przełomie wieku XXI, wtedy to stały dopływ narkotyków z Ameryki Południowej do Stanów Zjednoczonych znacznie się uszczuplił ze względu m.in. na zaostre-

nie polityki antynarkotycznej, a także na ich wysoką cenę. Powstał wówczas pomysł, aby wytworzyć syntetyczne zamienniki narkotyków, co doprowadziło do powstania tzw. designer drugs, czyli syntetycznych narkotyków nowej generacji, potocznie zwanych dzisiaj dopalaczami.

– Nazwy dopalaczy, które funkcjonują w Państwowej Inspekcji Sanitarnej to też „środki zastępcze”, „narkotyki zastępcze”. Czy wobec tego są jeszcze jakieś inne nazwy, pod którymi kryją się dopalacze?

– Jeśli pani wpisze słowo „dopalacze” w wyszukiwarkę internetową, to wyskoczą sklepy, w których można dostać dopalacze, ale nie pod ich właściwą nazwą. Dopapalacze w sklepach sprzedawane są często jako środki kolekcjonerskie, środki utrzymania czystości, sole piorące itp. W ogóle można stwierdzić, że ktoś określając ten rodzaj narkotyków nową nazwą, tj.: „dopalacze”, zrobił genialne pjarowskie posunięcie, ponieważ dokonał rozróżnienia pomiędzy narkotykami, a dopalaczami, podczas gdy to jest jedno i to samo, tzn. dopalacze to są po prostu narkotyki.

– Czy dopalacze są mniej, czy bardziej szkodliwe niż wcześniejsze narkotyki?

– Ludzie często sądzą, że dopalacze przez to, że są legalne, są mniej szkodliwe, co jest nieprawdą. Dopapalacze są dużo bardziej niebezpieczne niż narkotyki sprzedawane np. w latach 90. Chodzi o to, że co roku do listy substancji zdelegalizowanych dopisuje się nowe pozycje, wówczas producenci dopalaczy szybko wytwarzają nowe substancje, aby wypełnić lukę po tych, których produkcja i sprzedaż są zakazane. Ważne jest też to, że proces produkcji takich substancji nie jest poddawany żadnej kontroli, partia jest partii nierówna. Podczas produkcji dopalaczy często dodaje się mieszanki, które mają na celu wzmocnić jego działanie i najczęściej są to właśnie bardzo toksyczne substancje pochodzenia syntetycznego.

– W jakiej postaci występują dopalacze?

Możemy rozróżnić 3 grupy dopalaczy: mamy dopalacze do palenia – są to tzw. syntetyczne kanabinoidy, mamy dopalacze w postaci proszków lub małych tabletek – są to stymulanty, a także

– najrzadziej spotykane w Polsce – dopalacze halucynogenne – są one w postaci tekturek, kartoników do żucia bądź do wkładania pod język.

– Jakie skutki dla organizmu niesie za sobą zażywanie poszczególnych grup dopalaczy?

– Kanabinoidy wywołują problemy z nerkami, np. ostrą niewydolność nerek, stymulanty powodują najczęściej problemy z układem krwionośnym, z nadciśnieniem, mogą wywołać udar lub wylew krwi do mózgu. Natomiast jeśli chodzi o dopalacze o działaniu halucynogennym, to tutaj możemy mówić przede wszystkim o skutkach psychicznych, tj. mogą one powodować omamy, urojenia, mogą zaktywizować u danej osoby różnorodne choroby psychiczne. Chodzi o to, że np. osoby, które mają w rodzinie osoby chore na schizofrenię tym bardziej nie powinny zażywać

– Można to stwierdzić po takich dziwnych zachowaniach, które odbiegają od ogólnie przyjętej normy. To znaczy np. jeżeli ktoś jest nienaturalnie ospały, wręcz zasypia w trakcie rozmowy albo jak ktoś jest bardzo pobudzony, agresywny, szuka okazji do kłótni czy zwady, często takie osoby robią rzeczy rzadko spotykane, np. obnażają się w miejscach publicznych, lub po prostu mają problemy z poruszaniem się. Osoby są wówczas tak wyciszone, tak stłumione, że poruszają się niezwykle powoli, wręcz staniają się. Oczywiście po zażyciu syntetycznych kanabinoidów są przekrwione, czerwone, wyglądają jakby ktoś cierpiał na ostre stany zapalenia spojówek, natomiast po stymulantach źrenice są bardzo duże, na tyle że czasem nawet nie widać tęczywek.

– Czy istnieją testy, które sprawdzają czy dana osoba zażyła dopalacze?



dopalaczy ponieważ nie tylko zaszkodzą organizmowi, ale także mogą aktywizować tę chorobę. Współpracując ze Stowarzyszeniem „Otwarty umysł”, która zajmuje się m.in. osobami chorymi psychicznie, miałem okazję przekonać się, że wiele z osób w historii swojej choroby miało właśnie zażywanie dopalaczy.

– Po jakich zachowaniach można poznać, że dana osoba jest pod wpływem np. dopalaczy?

– W aptekach są dostępne tzw. narkotesty natomiast stricte na dopalacze takich testów nie ma, jest to związane z tym, że dopalacze mają w sobie tak wiele nowych substancji, że narkotest po prostu ich nie rozpoznaje. Można próbować taki test oczywiście robić, czasem – szczególnie w przypadku stymulantów – na takich testach wychodzi, że ktoś użył amfetaminy, bo czasem te substancje które znajdują się w stymulantach dają taki sam odczyn jak amfetamina, lecz tak jak mówię, nie ma reguły.

– Co w pierwszej kolejności powinni zrobić rodzice, którzy widzą że ich dziecko nie zachowuje się w normalny sposób i istnieje podejrzenie, że może być pod wpływem środków psychoaktywnych?

Na pewno nie należy takiej osoby zostawiać samej, na pewno dobrze by było gdyby był przy takiej osobie ktoś, z kim ma dobre relacje. Kiedy z taką osobą dzieją się rzeczy niespotykane i niepokojące, należy oczywiście wezwać pogotowie, warto też zabezpieczyć opakowanie po dopalaczach i resztki dopalaczy, jeżeli jeszcze zostały i przekazać służbom medycznym. Ważne jest też, aby zachować zimną krew. Ja zawsze to rodzicom powtarzam, że w sytuacji, kiedy dziecko jest pod wpływem środków odurzających, nie należy robić wymówek, nie wygłaszać mów pouczających albo też nie robić wywiadu: Kto? Co? I dlaczego? W chwili obecnej nie ma to sensu, natomiast warto zapewnić takiej osobie w miarę komfortowe warunki, wezwać pogotowie i przekazać personelowi karetki resztki narkotyku lub opakowanie. Dzięki analizie tego, co to jest za narkotyk, mniej czasu upłynie, żeby zastosować odpowiednie środki lecznicze. Najgorsze, co można zrobić, a co rodzice czasem robią, to jest wyładowanie swojego gniewu i frustracji na ta-

by pan powiedzieć, co młodzi ludzie myślą o dopalaczach?

– Większość młodzieży ma takie przekonanie, że skoro dopalaczy nie kupuje się gdzieś na ulicy, tylko w sklepie, gdzie mają opakowanie, na którym wypisany jest skład, to jest to bezpieczne. Młodzież ma poczucie, że jest to coś lepszego niż wcześniejsze narkotyki. Dlatego takie ważne jest szczególne zwalczanie naziemnych punktów sprzedaży. Problemem w zwalczaniu dopalaczy jest też to, że sklepy często usytuowane są w centrum miast, w miejscach często uczęszczanych np. koło dworców, w bliskim sąsiedztwie szkół.

– A jak z problemem uzależnienia od dopalaczy radzą sobie szkoły?

– Szkoły najczęściej żyją w przekonaniu, że jest ktoś kto jest dilerem, jest wytatuowany, zakapturzony i że dopalacze właśnie przez taką osobę są rozprowadzane. Nic bardziej mylnego, często młodzież sama sobie odsprzedaje zakupione dopalacze, jeszcze w ten sposób zarabiając. Większość szkół zupełnie sobie z tym problemem nie radzi. Podczas jednego ze spotkań profilaktycznych, które prowadziłem pewna pani dyrektor wprost powiedziała mi, że może wysłuchać tego, co mam na ten temat do powiedzenia, ale właściwie jej się do niczego to nie przyda,

– Od dopalaczy bardzo łatwo się uzależnić, tak jak mówiłem – ważne jest, aby młodzi ludzie wiedzieli, że dopalacze bardzo często mogą wywoływać różne problemy psychiczne, bardzo łatwo się od nich uzależnić, choć nawet jednorazowe zażycie dopalaczy może spowodować trudne do leczenia tzw. psychozy podopalczone – osoby wtedy przeżywają omamy, halucynacje, urojenia, napady lękowe, które nie przemijają nawet po podaniu leków. Poza tym pojawiają się też problemy emocjonalne, np. problemy z agresją, osoby takie nie trzymają afektu, bardzo łatwo mogą się zdenerwować, nawet niewielki powód powoduje eksplozję, może dochodzić nawet do rękoczynów, do niszczenia rzeczy.

– Jakie są przyczyny tego, że młodzi ludzie sięgają po dopalacze?

– Problem dopalaczy, to znaczy w ogóle problem uzależnienia jest tylko objawem, to znaczy, że młodzi ludzie zwracają się w stronę dopalaczy, alkoholu, hazardu itp., bo przeżywają jakieś inne problemy, nie radzą sobie z nimi. Dopalacze są takim właśnie substytutem sfrustrowanych potrzeb młodzieży. Jak ktoś sobie nie radzi z sytuacją, jaka jest w domu, albo nie radzi sobie w szkole, wśród rówieśników, to dopalacze sprawiają, że człowiek nie czuje tego, co go boli, nie czuje frustracji, nic go nie drażni, ale to tylko chwilowy stan. Dlatego też ważne jest, żeby pamiętać, że uzależnienie jest objawem, że trzeba zacząć od rozwiązania problemów związanych z życiem danej osoby, trzeba zacząć rozmawiać z dziećmi, poświęcać im czas, zainteresować się nimi. Tutaj dużą rolę mają do odegrania rodzice, nauczyciele, psycholodzy, pedagodzy – oczywiście, ale w szczególności rodzice.

– Czyli w głównej mierze profilaktyka dotycząca uzależnień od narkotyków będzie dotyczyła przede wszystkim prawidłowego budowania relacji rodzinnych, rówieśniczych, koleżeńskich.

– Tak. Chodzi o to, że profilaktyka nie powinna zaczynać się od straszenia młodzieży śmiercią jako skutkiem nadużywania dopalaczy, ponieważ dla nich temat ten jest po prostu abstrakcyjny. Młodzi ludzie prawdopodobnie mają rówieśników, którzy biorą dopalacze od dłuższego czasu i wiedzą, że nic im



kiej osobie, a potem pozostawienie jej samej w zamkniętym pokoju i wyrzucenie resztek spożytego przez tę osobę narkotyku.

– Pracuje pan z młodzieżą, niejednokrotnie prowadzi pan spotkania profilaktyczne w szkołach, czy mógł-

ponieważ szkoła nie ma z dopalaczami żadnego problemu. Natomiast ja miałem na terapii w ośrodku, w którym pracuję trzech uczniów właśnie z tej szkoły.

– A jeśli chodzi o skutki społeczne?

się nie dzieje, więc myślą – dlaczego im ma się coś stać? Oczywiście, należy mówić o konsekwencjach zdrowotnych zażywania dopalaczy, szczególnie o skutkach psychicznych, ale najważniejszą profilaktyką jest okazanie młodym ludziom zainteresowania, rozmowy o ich problemach, kłopotach, poświęcenie im czasu. Ważne jest też, aby była budowana współpraca pomiędzy rodzicami a szkołą, organizowanie zajęć profilaktycznych dla młodzieży, rodziców i szkół, nauka, jak można efektywnie spędzać wolny czas i radzić sobie z sytuacjami trudnymi.

– Podsumowując można stwierdzić, że rodzice mają do odegrania bardzo dużą rolę w działaniach profilaktycznych dotyczących tematyki dopalaczy.

– Tak. Rodzice muszą zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności za swoje dzieci. Często zdarza się, że rodzice nadużywają alkoholu i wówczas ich dzieci również zwracają się w stronę różnych używek, m.in. dopalaczy. Rodzice wtedy przyprowadzają swoje dzieci do ośrodka, w którym pracuję na terapię, ale sami nie chcą już aktywnie zaangażować w leczenie dziecka, bo boją się, że wyjdzie na jaw ich problem z uzależnieniem. Rodzice powinni wiedzieć, że aby leczenie ich dziecka zakończyło się sukcesem, konieczna jest ich pełna współpraca, w szczególności jeśli chodzi o osoby niepełnoletnie. Terapia takich osób nie ma sensu w sytuacji, kiedy rodzice nie chcą brać udziału w terapii. Czasami rodzice deklarują swój udział, po czym przychodzą na jedno lub dwa spotkania i na tym koniec. Wówczas taki młody człowiek myśli sobie, że jeżeli rodzic nie przychodzi, to on też nie będzie chodził i koło się zamyka.

– Czyli rodzice powinni być obecni podczas terapii dziecka?

– Przymusu nie ma, ale jeżeli młody człowiek widzi zaangażowanie rodziców, to sam zaczyna się angażować. Druga sprawa, że obecność rodziców podczas terapii pozwala wprowadzić też pewne zmiany w funkcjonowaniu domu, które ułatwią ich dziecku przejście terapii, spotkania z rodzicami dają też możliwość porozmawiania o problemach głębszych niż nadużywanie narkotyków. Niestety, często zdarza się tak, że rodzice mają taki pomysł, że oddadzą

dziecko do ośrodka na terapię – tak jak oddaje się do naprawy serwisu do kawy, który się popsuł – w ośrodku dziecko naprawią, wróci do domu i będzie dobrze. Tak to nie działa, też rodzice muszą włożyć w to pewien swój trud. W Ośrodku często pracujemy tak, że mamy spotkania najpierw z nastolatkiem, później z rodzicami, następnie za jakiś czas są spotkania wspólne właśnie po to m.in., by ustalić pewne zasady funkcjonowania nastolatka w domu, by porozmawiać na tematy, które w innych okolicznościach i rodzicom i dziecku ciężko byłoby poruszyć. Myślę, że jest to najskuteczniejsza forma pracy z uzależnionym młodym człowiekiem.

– Gdyby rodzice chcieli zasięgnąć informacji na temat leczenia uzależnienia, to gdzie mogą znaleźć potrzebne informacje?

– Na pewno w ośrodkach stacjonarnych, Ja pracuję w Wojewódzkim Ośrodku Terapii Uzależnień w Rzeszowie przy ulicy Siemieńskiego 17, jest też Centrum Leczenia Uzależnień w Rzeszowie przy ulicy Kochanowskiego i Stowarzyszenie KARAN. Wiem też, że Krajowe Biuro do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii ma taką stronę poradni i tam jest infolinia, na którą można zadzwonić i uzyskać wszelkie informacje, można też zadzwonić na infolinię Stowarzyszenia MONAR. Ja osobiście zachęcam w szczególności do bezpośredniego kontaktu czy tutaj u nas, czy w wymienionych wcześniej instytucjach.

– Czy WOTU jest otwarty całodobowo i w każdej chwili można się do państwa zgłosić?

– No właśnie, chodzi o to, żeby to nie było na takiej zasadzie jak działająca interwencja kryzysowa, że można przyjść o każdej porze dnia i nocy, tj. jak się przyjdzie to na pewno zostanie się przyjętym ale chodzi najbardziej o to, żeby to było przemyślane działanie, tu nie chodzi o takie doraźne załatwienie sprawy czy porozmawianie, tylko o podjęcie wielu działań i potem konsekwentne trzymanie się planu, który ustalili się z terapeutą.

– Dziękuję za rozmowę.

**Rozmawiała Aleksandra Skiba
– pracownik Ośrodka
Interwencji Kryzysowej w Górnem**

PRZED ŚWITEM

*Z inspiracji obrazem
„Park w Radziejowicach”
J. Chelmońskiego*

Mrok zdążył zbiec
z wąskiego pasma nieba

Odsłonił
szeroki widok na rozległy staw
z rozpościerającym się lekko
liliowym świtem

Daleko
omglone zielenie
płasko rozpostarte
szarości budzącego się dnia

Bliżej
szumią rozkołysane
rannym wiewem szuwały
aż
po wyraźnie jaśniejące
po drugiej stronie brzegu
wieże kościelne

Na pierwszym planie
duża
ale wyjątkowej urody
jakby wyjęta z akwareli
błękitno-biała plama wody
z płynącym ku mnie łabędziem

drugi
– nieco w głębi –
zażywa kąpieli
i czeka aż w pełnym brzasku
zajarzy złote południe
za dzień za rok czy wiek

W czym tkwi
tajemnica tego obrazu?

Tajemnicą jest wiara
dwóch białych łabędzi
w żywioł ciszy
w potęgę wody
w urodę chwili

Gdy oglądam ten pejzaż
rodzi się we mnie wdzięczność
dla tych ptaków
i dla malarza
za to nieogarnione piękno

Mieczysław A. Łyp

WIGILIA U SENIORÓW

Tyle razy je przeżywalimy Boże Narodzenie, a przecież zawsze czekamy na nie z radością i nadzieją.

Szczególnym momentem tych świąt jest Wigilia. Wigilijny wieczór jest bodaj najbardziej wzruszającym i uroczystym wieczorem roku. Nie ma chyba drugiego takiego kraju na świecie, gdzie Wigilię Bożego Narodzenia obchodzo-



Prezes Klubu Seniora Genowefa Puzio.

no by tak uroczyście jak u nas. To czas wzajemnego zbliżenia, wzajemnego darowania win i urazów, czas zadumy i refleksji.

Nie tylko w rodzinie

Po roku 1989 upowszechnił się zwyczaj organizowania w różnych środowiskach i instytucjach spotkań przedświątecznych, określanych jako wigilijne. Są więc spotkania wigilijne w zakładach pracy, szkołach, w różnych środowiskach. Jest to może efekt odreagowania dawnych czasów, kiedy w szkołach czy zakładach pracy zabronione były wszelkie elementy religijne, a święta symbolizował jedynie stwór zwany Dziadkiem

Mrozem i choinka. Z drugiej strony jest to pewnie potrzeba serca, by ludziom, z którymi przebywamy w szkole czy w zakładzie pracy, powiedzieć serdeczne życzenia.



Seniorzy zadbali o dekorację sali.

Od seniorów się zaczyna

Spotkania wigilijne w Błażowej inauguruje zwykle Klub Seniora „Pogodna Jesień”. Tak było i w tym roku. **14 grudnia 2016 r.** do stołu w kawiarni Arkadia zasiadła niemal setka osób. Przybyli zaproszeni goście: ks. dziekan senior Michał Drabicki, członek Zarządu Województwa Podkarpackiego Stanisław Kruczek, burmistrz Błażowej Jerzy Kocój. Wszystkich powitała prezes Klubu Seniora Genowefa Puzio. Zaprosiła do obejrzenia widowiska jasełkowego w wykonaniu wychowanków Przedszkola Publicznego w Błażowej. Występ młodych artystów nagrodzono gromkimi brawami.

Następnie ks. Michał Drabicki odmówił modlitwę i pobłogosławił oplatki, którymi zebrani w kawiarni podzieliłi się. Popłynęły ciepłe słowa życzeń.

Seniorzy gratulowali burmistrzowi Jerzemu Kocójowi zdobycia wysokiego czwartego miejsca w kategorii burmistrzowie w plebiscycie czytelników „Nowin”. Cieszy duża ilość głosów na tak, oddanych na włodarza naszej gminy.

Stanisław Kruczek, Jerzy Kocój i ks. Michał Drabicki w swych wystąpieniach docenili wkład błażowskich seniorów w życie gminy. Złożyli obecnym na sali i ich najbliższym życzenia świąteczno-noworoczne.



Anna Ślupek i Aniela Wielgos dbały o to, bywyszczko było jak należy.

Za zmarłych członków i sympatyków Klubu Seniora – Krystynę Potoczny, Tadeusza Groszka i Zbigniewa odmówiono modlitwę „Wieczne odpoczywanie”.

Przystąpiono do wieczerzy. Nie da się ukryć, że kulminacyjnym momentem w kulinariach zimy są w Polsce święta Bożego Narodzenia. Pierwszym uroczystym posiłkiem jest Wigilia, która ma rodzinny charakter i przypisane tylko do tego jednego dnia w roku potrawy wigilijne i obyczaje. Tradycja polska głosi, że na stole powinno pojawić się dwa-



Zaproszeni goście. Od lewej Jerzy Kocój, ks. Michał Drabicki, Stanisław Kruczek.



Rzewne polskie kolędy przywołały świąteczny nastrój.

naście postnych potraw wigilijnych, które są równie ważne, jak sianko pod obrusem i dodatkowe nakrycie stołu. Należy spróbować każdej z dwunastu wigilijnych potraw, gdyż przynosi to szczęście na nadchodzący rok.

Wprawdzie u seniorów dwunastu potraw nie serwowano, ale nie zabrakło tych najbardziej tradycyjnych: kapusty z grzybami, pierogów ruskich i z kapustą, gołąbków, żurku z ziemniakami, ryby, a na deser ciasta i kompotu z suszu.

Rzewne polskie kolędy przywołały świąteczny nastrój. To było kolejne udane spotkanie w Klubie Seniora.

Danuta Heller



Występ małych artystów wzruszył widownię.

WIGILIA Z PROMEDICĄ

19 grudnia 2016 r. w lokalu błażowskiego gimnazjum odbyło się spotkanie pracowników Centrum Medycznego PROMEDICA w Błażowej z mieszkańcami Błażowej. Przybyli burmistrz Jerzy Kocój, radni Rady Miejskiej, dyrektorzy szkół i jednostek gminnych, przedstawiciele różnych środowisk w gminie. Wszystkich przybyłych powitał dr Piotr Compała, dyrektor Centrum. Pochwalił burmistrza za operatywność, a zwłaszcza za dobry stan dróg. Wszystkim obecnym złożył życzenia świąteczno-noworoczne. Nie szczędził ciepłych słów życzeń gospodarz naszej gminy Jerzy Kocój. Za korzystny dla mieszkańców uważa fakt, że mieszkańcy mogą korzystać z oferty przychodni prywatnej i ZOZ-u. Spotkanie było okazją do wręczenia listu gratulacyjnego doktorowi Józefowi M. Franusowi, wystosowanemu z okazji 25-lecia naszego czasopisma. Na tej uroczystości dr Józef M. Franus był nieobecny.



Dyrektor Centrum Medycznego Promedica dr Piotr Compała.

Nastąpiła wzruszająca chwila połamania się opłatkiem i przekazania wzajemnych życzeń. Opłatek jest symbolem dzie-

prze wszystkim Polacy zaszczepiają tę tradycję u innych narodów.

Gościnnie gospodarz dr Piotr Compała zaprosił do stołu zastawionego smakołykami, z czego uczestnicy uroczystości skrzętnie skorzystali.



Dr Józef M. Franus otrzymał od burmistrza list gratulacyjny z okazji jubileuszu Kuriera Błażowskiego.

Przypomnę, że Centrum Medyczne PROMEDICA zostało utworzone przez lekarzy specjalistów, którzy chcieli zaoferować swoim pacjentom dobrą opiekę lekarską na wysokim, europejskim poziomie. Promedica w Błażowej działa od **5 września 2009 r.**

W Centrum Medycznym PROMEDICA świadczone kompleksowe usługi z zakresu medycyny rodzinnej, poradnictwa specjalistycznych, rehabilitacji oraz stomatologii. Swoje placówki posiada w Rzeszowie, Kolbuszowej i w Błażowej.

Misja Centrum Medycznego PROMEDICA brzmi: „Świadczenie wszystkim pacjentom wysokiej jakości usług medycznych z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej, opieki specjalistycznej, stomatologii oraz promocji zdrowia”.

Przyszłość Centrum Medycznego związana jest z wysoką jakością, efektywnością oraz konkurencyjnością udzielanych

świadczeń na najwyższym, światowym poziomie przy jednoczesnym wzroście satysfakcji pacjentów i personelu.

Dziękuję Panu Doktorowi Compale za zaproszenie na bardzo sympatyczne spotkanie.

Danuta Heller



Goście chętnie skorzystali z zaproszenia.



Przewodniczący Zarządu Miasta Białowa Czesław Cyran w rozmowie z Agatą Leniart.



Wśród gości byli radni Rady Miejskiej w Białowej.



Radni Sławomir Kowal i Mieczysław Cag.

HUMOR

Młodzieniec zapytał starszego wiekiem bogatego mężczyznę o to, jak ten dorobił się fortuny.

Starszy człowiek pogładził palcem drogą wełnianą kamizelkę i rzekł:

– Cóż, synu, to był rok 1932, apogeum Wielkiego Kryzysu. Zostało mi ostatnie pięć centów. Zainwestowałem te pięć centów w jabłko. Cały dzień spędziłem na polerowaniu tego jabłka, a pod koniec dnia sprzedałem je za 10 centów. Następnego ranka zainwestowałem te 10 centów w dwa jabłka, które następnie cały dzień polerowałem, żeby o 17:00 sprzedać je za 20 centów. W ten sposób przepracowałem okrągły miesiąc, pod koniec którego zebrałem for-

tunę w wysokości 9,80 USD dolarów. Potem zmarł mój teść i zostawił nam dwa miliony dolarów.

* * *

Siedzi facet na ulicy obok kosza z pestkami z jabłek. Podchodzi policjant i pyta:

- Co tam masz?
- Sprzedaję pestki z jabłek.
- A do czego służą?...
- Po zjedzeniu jednej człowiek staje się mądrzejszy.
- A po ile je sprzedajesz?
- 15 zł za sztukę.
- Daj mi jedną.

Policjant zjadł pestkę, pomyślał i mówi:
– Poczekaj chwilę! Za 15 zł mogłem kupić kilka kilo jabłek i mieć z nich mnóstwo pestek zamiast jednej!

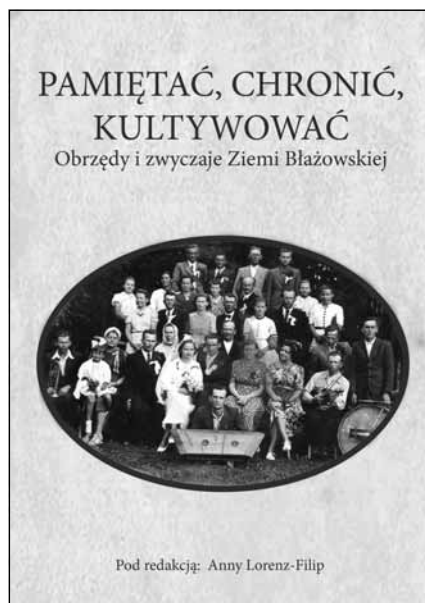
- Widzi pan? Już poskutkowało.
- Rzeczywiście. Daj jeszcze dwie.

PODSUMOWANIE PROJEKTU „PORA NA AKTYWNEGO SENIORA. OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA LUDOWĄ KULTURĘ”

„Kultura jest wyrazem człowieka.
Jest potwierdzeniem człowieczeństwa.
Człowiek ją tworzy
– i człowiek przez nią tworzy siebie.
Kultura jest wyrazem
międzyludzkiej komunikacji,
współmyślenia i współdziałania ludzi.
Kultura jest przede wszystkim dobrem
wspólnym narodu.
Ona wyodrębnia nas jako naród.
Ona stanowi o nas
przez cały ciąg dziejów.
Proszę Was:
pozostańcie wierni temu dziedzictwu!
Przechowujcie to dziedzictwo!
Pomnijcie to dziedzictwo!
Przekazcie je następnym pokoleniom!”
św. Jan Paweł II

16 grudnia 2016 r. w sali klubowej Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej odbyło się uroczyste podsumowanie projektu pn. „Pora na aktywnego seniora. Ocalić od zapomnienia ludową kulturę”, połączone z tradycyjną staropolską Wigilią. Projekt realizowany był przez stowarzyszenie Akademia Rozwoju Społecznego, dzięki dofinansowaniu ze środków wojewody podkarpackiego w ramach realizacji zadań z zakresu pomocy społecznej oraz aktywizacji osób starszych w 2016 roku i trwał od sierpnia do grudnia 2016 r. Jego uczestnikami była 25-osobowa grupa seniorów z gminy Błażowa, a tematem przewodnim – obrzędy i zwyczaje ludo-

we Błażowszczyzny, które niestety przez postęp techniczny, modę na nowoczesność oraz zwykle przemijanie coraz bardziej zanikają i coraz rzadziej są przekazywane z pokolenia na pokolenie.



Udziałem w wydarzeniu zaszczylicili swą obecnością seniorzy – uczestnicy projektu oraz zaproszeni goście, a wśród nich: ks. dziekan senior Michał Drabicki, Stanisław Kruczek – wicemarszałek województwa podkarpackiego, Jerzy Kocój – burmistrz Błażowej, Danuta Heller – dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej, Jerzy Kmiotek – prezes Gospodarki Komunalnej w Błażowej, Janusz Maciołek

– dyrektor Szkoły Podstawowej w Błażowej Dolnej, Zdzisław Chlebek – dyrektor Szkoły Podstawowej w Futomie, oraz panie: Małgorzata Ząbek i Anna Słupek.

Wszystkich przybyłych, powitała koordynator projektu Anna Lorenz-Filip, rozpoczynając pierwszą część uroczystości, kiedy to zaprezentowano kilkumiesięczne działania projektowe, na które składały się: warsztaty komputerowe, lekcje z historii i kultury zorganizowane w Gminnym Ośrodku Kultury oraz Społecznym Muzeum Ziemi Błażowskiej, integracyjne spotkanie andrzejkowe oraz wiele spotkań tzw. „roboczych”, podczas których seniorzy pracowali nad stworzeniem publikacji pn. „Pamiętać, chronić, kultywować. Obrzędy i zwyczaje ziemi błażowskiej”, będącej głównym efektem projektu, która ma na celu zachowanie dla przyszłych pokoleń dawnych lub zanikających obrzędów, zwyczajów, tradycji oraz gwary ludowej Błażowszczyzny. Uczestnicy w oparciu o własne wspomnienia i bagaż doświadczeń, zgromadzili materiały i zapisali te najważniejsze zwyczaje, związane z życiem religijnym, świeckim, a także uroczystościami rodzinnymi, życiem towarzyskim i pracą na roli. Niektóre z nich – szczególnie tradycje kościelne, kultywowane są po dziś dzień. Publikacja mająca niewątpliwie charakter regionalny, jest niejako powrotem do przeszłości,



Pierwsza z lewej koordynatorka projektu Anna Lorenz-Filip.



Na uroczystość przybyli radni i zaproszeni goście.

niewpowtarzalnej, tajemniczej, a niekiedy nawet mistycznej, a wzbogacona mnóstwem cennych, archiwalnych fotografii, pochodzących przede



Z zaproszenia skorzystali Paweł Kurasz z żoną Alą.

wszystkim z prywatnych zbiorów uczestników, promuje Białoszczyznę i część jej dziedzictwa kulturowego. Podczas uroczystości uczestniczki projektu panie: Helena Kruczek, Zofia Wielgos i Danuta Przybyło w swych wystąpieniach zaprezentowały trzy fragmenty z książki dotyczące zwyczajów pieczenia chleba, obrzędów towarzyszących przy narodzinach i chrzcie oraz dawnych tradycji związanych z obchodami Świąt Bożego Narodzenia. Następnie odbyło się wręczenie pamiątkowych dyplomów i upominków, co było jednocześnie podziękowaniem dla seniorów za dużą aktywność i zaangażowanie w realizację projektu.

Pozostając w miłej atmosferze, wśród blasku świec, pięknych świątecznych ozdób i unoszącego się zapachu siana, panie z Zespołu Obrzędowego Futomianie, a jednocześnie uczestniczki projektu – Maria Sowa i Danuta Gliwa, z udziałem Tadeusza Rząsy i Józ-

część uroczystego podsumowania projektu, mianowicie staropolską Wigilię. Następnie po odczytaniu fragmentu Pisma Świętego i pobłogosławieniu oplatków przez ks. Michała Drabickiego, wszyscy odśpiewali kolędę, złożyli sobie świąteczne życzenia i zasiedli do



Seniorzy chętnie brali udział w projekcie.

fa Chmiela, przedstawiły bardzo interesujące widowisko prezentujące, jak ten wyjątkowy wieczór spędzano przed laty, rozpoczynając tym samym drugą

stołu, racząc się dwunastoma tradycyjnymi wigilijnymi potrawami, które zostały przygotowane przez seniorów. Na wigilijnym stole nie zabrakło takich przysmaków jak pierogi z kapustą i ziemniakami, barszcz z uszkami, kapusta z grochem, gołąbki z kaszą gryczaną, fasola z cebulą, kogutki, pamuchy, kluski z makiem czy juszka, tj. kompot z suszonych owoców. Oprócz pysznych dań wyjątkowości Wigilii nadawał również akompaniament Kapeli Ludowej z Futomy, która swą obecnością i dźwiękami kolęd uświetniła odbywające się wydarzenie. Z kolędą i przedstawieniem przybyli również w przebraniach kolędniczy z Futomy, przypominając zebrany ten stary zwyczaj „chodzenia po domach”. Spotkanie zakończyło się kolędowaniem oraz towarzyską rozmową przy kawie i słodkim cięciem, ciesząc się ze wspólnie spędzonego przedświątecznego czasu.

Pozostają z nadzieją, że zrealizowany projekt będzie inspiracją dla innych do podejmowania podobnych inicjatyw aktywizujących i angażujących lokalną społeczność oraz przyczyni się do zainteresowania tematem kultury ludowej, będącej niewątpliwie systemem



Uczestnicy i przyjaciele projektu, od lewej: Maria Rząsa, Aniela Wielgos, Stanisława Wielgos, Janina Kustra, Anna Słupek, Genowefa Puzio, Zofia Wielgos, Janina Kozdraś, Tadeusz Rząsa, Tadeusz Kruczek, Danuta Gliwa, Tadeusz Kozdraś, Joanna Cygan, Ryszarda Kocuj, Helena Kruczek, Zyta Świst, Halina Bator, Maria Sowa, Anna Patrońska, Danuta Przybyło, Krystyna Cag.

wartości wypracowanych przez wieki przez naszych przodków i stanowiących o naszej tożsamości, które należy doceniać i stale pielęgnować. Stąd serdeczne podziękowania należą się darczyńcom i partnerom stowarzyszenia, za wsparcie rzeczowe i finansowe, dzięki którym wszystkie zaplanowane w projekcie działania mogły być w pełni zrealizowane, a są to:

- Pan Zbigniew Szala – Firma Skład Opału i Kruszyw w Błazowej Dolnej,
- Pani Karolina Ciągło – Gabinet Kosmetyczny Ametyst w Błazowej,
- Gminna Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna w Błazowej,
- Spółdzielnia Kótek Rolniczych w Błazowej,
- Biuro rachunkowe A-Z Anna Żurek,

- Firma Anmar film – Wideofilmowanie Andrzej Mazur

Dziękujemy również p. Burmistrzowi Jerzemu Kocojowi za współpracę, p. Weronice Pępek za projekt okładki do książki, p. Annie Słupek za bardzo dużą pomoc i wsparcie podczas wszystkich spotkań odbywających w Gminnym Ośrodku Kultury w Błazowej oraz wszystkim członkom Akademii Rozwoju Społecznego, którzy zaangażowali się w realizację projektu, a przede wszystkim p. Elżbiecie Kustrze, która w różny sposób wspierała działania projektowe na każdym etapie jego realizacji.

Ponadto szczególne podziękowania należą się **uczestnikom projektu**: Halinie Bator, Krystynie Cag, Józefowi Chmielowi, Joannie Cygan, Danucie Gliwie, Tadeuszowi Kocojowi, Ry-

szardzie Kocuj, Aleksandrze Kołodziej, Janinie Kozdraś, Helenie Krucek, Janinie Kustrze, Teresie Mijałnej, Annie Patrońskiej, Danucie Przybyło, Janinie Przybyło, Marii Solarz, Genowefie Puzio, Marii Rząsie, Tadeuszowi Rząsie, Marii Sowie, Zycie Świst, Anieli Wielgos, Stanisławie Wielgos i Zofii Wielgos za przekazanie i utrwalenie tej cennej spuścizny oraz podkreślenie swą postawą, jak ważny jest lokalny patriotyzm i dumą z tego, że gmina Błazowa jest naszą małą ojczyzną, a jej historia i kultura częścią narodu polskiego, co dla obecnych czasów, które dzień po dniu, z wolna również przeistaczają się w przeszłość, jest szczególnie ważne.

Anna Lorenz-Filip
koordynator projektu

KONKURSY ŚWIĄTECZNE W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W BŁAZOWEJ

Okres od Wigilii do Trzech Króli to czas obfitujący w obrzędy, życzenia, przesady. Bardzo ciekawą, a zarazem zanikającą ludową tradycją jest „chodzenie po kolędzie” z gwiazdą, z szopką, z turoniem lub kobyłką. Takie kolędnicze wędrówki od rodziny do rodziny, od domu do domu zdołały przetrwać do dzisiejszych czasów. Podstawą każdej

kolędniczej wizyty, była krótka inscenizacja związana tematycznie z Narodzeniem Pańskim upiękuszona kolędami, kostiumami kolędników, okraszona lokalnymi zwyczajami, ze swoistym ludowym humorem dopełniały podstawę świątecznego nastroju.

Zainteresowanie tą formą kolędowania jest coraz mniejsze, w związku z tym

Gminny Ośrodek Kultury w Błazowej wystąpił z propozycją do szkół podstawowych i gimnazjów z terenu Doliny Strugu do wzięcia udziału w konkursie świątecznym pt. „KOŁĘDNICY-WĘDROWNICY”, który odbył się 15 grudnia 2016 r. w sali widowiskowej GOK w Błazowej.

Biorąc pod uwagę kryteria oceny, czyli twórcze podejście do tematu, komisja postanowiła przyznać nagrody i wyróżnienia:

I miejsce – Szkoła Podstawowa w Nowym Borku (inscenizacja: „Z życzeniami zachodzimy”).

II miejsce – Szkoła Podstawowa w Piątkowej (widowisko: „Po kolędzie”).

III miejsce – Szkoła Podstawowa w Błazowej (inscenizacja: „Z szopką po kolędzie”).

Wyróżnienia:

Szkoła Podstawowa w Matysówce,
Szkoła Podstawowa w Nowym Borku,
Szkoła Podstawowa w Błazowej Dolnej,
Gimnazjum im. Szarych Szeregów z Chmielnika.

Za udział:

Szkoła Podstawowa w Tycynie,
Szkoła Podstawowa nr 3 w Chmielniku.



Okres od Wigilii do Trzech Króli to czas obfitujący w obrzędy.

Komisja stwierdziła wysoki poziom grup kolędniczych biorących

udział w konkursie, a także podziękowała nauczycielom za ogromny wkład w przygotowanie dzieci do konkursu.

Równolegle odbyły się również konkurs plastyczny pt. „KOLEŃNICZY-WĘDROWNICY”. Na konkurs wpłynęło 107 prac plastycznych ze szkół podstawowych z gminy Błazowa. Biorąc pod uwagę kryteria oceny, czyli twórcze podejście do tematu, dobór od-



Podstawą każdej kołędniczej wizyty była krótka inscenizacja.

powiednich środków artystycznych, estetykę wykonania, komisja postanowiła przyznać nagrody i wyróżnienia w dwóch kategoriach wiekowych.

W pierwszej kategorii:

I miejsce – Kinga Maćkowicz,

I miejsce – Kinga Gaska,

II miejsce – Klaudia Malawska,

II miejsce – Zuzanna Woźniak,

II miejsce – Kamil Mikrut,

II miejsce – Natalia Raszowska,

III miejsce – Jakub Tłuczek,

III miejsce – Kinga Domin,

III miejsce – Milena Karnas.

Przyznano również 13 wyróżnień.

W kategorii drugiej przyznano:

I miejsce – Dawid Tłuczek,

II miejsce – Żaneta Bocek

oraz 6 wyróżnień.

Komisja również stwierdziła bardzo wysoki poziom prac biorących udział w konkursie.

Jolanta Kocyla

**Kochanym Babciom
i drogim Dziadkom
przesyłamy z okazji Ich święta
z serca płynące życzenia:**

**Cale długie życie
radość niech przeplata
i szczęścia nie złota
wije się przez lata.
A do tego zdrowia,
zadowolenia i humoru.**

Wnuczęta z gminy Błazowa.



PODKARPACKI KONKURS LITERATURA I DZIECI – „NASZE PASJE”

Konkurs „W krainie bajek Pana Brzechwy” ogłoszony w roku 1986 w 20. rocznicę śmierci poety i bajkopisarza, dał początek trwającemu do dziś popularnemu konkursowi „Poeci i pi-



Finale Podkarpackiego Konkursu Literatura i Dzieci – „Nasze Pasje”.

sarze dzieciom”. Jego główne cele to upowszechnianie i zachęcenie do czytania książek, popularyzacja literatury dziecięcej, inspirowanie do poszukiwań nowych form pracy artystycznej i wychowawczej, rozwijanie wyobraźni i spontaniczności, promocja dokonań artystycznych dzieci, a także konfrontacja warsztatu instruktora – pedagoga. Uczestnicy konkursu prezentują literaturę dziecięcą w artystycznych formach scenicznych oraz pracach plastycznych inspirowanych twórczością wybranego autora. Na imprezy finałowe przez wiele lat zapraszani byli jako goście żyjący autorzy – patronujący konkursowi. W roku 1992 konkurs zyskał miano międzywojewódzkiego. W 2007 roku został zorganizowany Podkarpacki Konkurs „Literatura i Dzieci”, który jest kontynuacją idei konkursu „Poeci i pisarze dzieciom”. Gminny Ośrodek Kultury w Błazowej jest organizatorem eliminacji gminnych wszystkich edycji konkursu już od 30 lat. Uczestnicy pierwszej edycji to dzisiaj dorośli ludzie. Na scenie sali widowiskowej GOK prezentują się kolej-

ne pokolenia, osiągając liczne sukcesy na poszczególnych etapach. Od wielu lat komisji konkursowej przewodniczy aktorka Jolanta Nord, ambasadorka konkursu, szczerze oddana jego idei.

Tematyka ubiegłorocznej edycji dotyczyła hobby, zainteresowań i pasji wśród dzieci. Temat miał uświadomić dzieciom, że prawdziwa pasja nie tylko inspiruje, ale także pomaga żyć, sprawiając, że to, co nas otacza, staje się kolorowe, bogatsze i ciekawsze.

W prezentacjach scenicznych eliminacji gminnych wzięło udział ponad 100. uczniów, przedstawiciele wszystkich szkół z terenu gminy Błazowa. Dostarczono także 96 prac plastycznych. Eliminacje rejonowe odbyły się listopadzie 2016 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Lubeni, na które zakwalifikowali się następujący wykonawcy:

– w kategorii **recytacji** – Adam Marculeac, kl. III b SP Błazowa Dolna – „Cztery łapy” Ludwika Jerzego Ker-
na i Aleksandra Osinko, kl. VI SP Błazowa – „Magiczna biblioteka Bibbi Bokken” (fragment) Jostein Gaarder,

– w kategorii piosenki – Martyna Cygan i Adam Marculeac, kl III b SP Błażowa Dolna – „Konie na nieboskłonie” i Martyna Gryś, kl. VI SP Kąkolówka – „Szabada” oraz inscenizacja w wykonaniu teatryku szkolny SP Błażowa Dolna pt. „Szkoła pasji” na podstawie „Akademii Pana Kleksa” Jana Brzechwy.

Nominacje do finału otrzymali:

– w kategorii recytacji – Adam Marculeac, kl. III b SP Błażowa Dolna (II miejsce w eliminacjach rejonowych) oraz Aleksandra Osinko, kl. VI SP Błażowa (I miejsce w eliminacjach rejonowych)

– w kategorii piosenki – Martyna Cygan i Adam Marculeac, kl III b SP

Błażowa Dolna (II miejsce w eliminacjach rejonowych) i Martyna Gryś, kl. VI SP Kąkolówka – (III miejsce w eliminacjach rejonowych).

Teatryk szkolny SP w Błażowej Dolnej otrzymał wyróżnienie bez nominacji do finału.

Finał Podkarpackiego Konkursu Literatura i Dzieci – „Nasze Pasje” odbył się 8 grudnia 2016 r. w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie. Martyna Gryś z Kąkolówki oraz Ola Osinko z Błażowej zostały zauważone przez wymagające jury i otrzymały wyróżnienia. Martynę przygotowała do konkursu pani Marta Kruczek, natomiast Olę

– pani Beata Więclawska. W kategorii prac plastycznych wyróżnienie otrzymała Julia Gibała ze SP w Białce za pracę pt. „Jestem malarką”, którą przygotowała pod kierownictwem pani Marzeny Dziury. Gratulujemy sukcesu laureatkom oraz nauczycielkom, które doprowadziły dziewczęta aż do finału konkursu. Jest to niewątpliwym powód do dumy, ponieważ wszyscy uczestnicy prezentowali bardzo wysoki poziom i konkurencja była ogromna. Otrzymane wyróżnienia potwierdzają, że w naszej gminie jest jeszcze wiele talentów do odkrycia.

Alicja Budyka



W prezentacjach scenicznych eliminacji gminnych wzięło udział ponad 100 uczniów.

*„Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięcią się im płaci”.*

Wisława Szymborska

Pani Urszula Czarnik
Skarbnik gminy Błażowa

Droga Ulu, jesteśmy głęboko
zasmuceni odejściem

Twojej MAMY.

Przyjmij wyrazy szczerego
współczucia. Jesteśmy myślą
z Tobą i Twoimi Bliskimi.

**Koleżanki i koledzy z Urzędu
Miejskiego, Miejsko-Gminnej
Biblioteki Publicznej,
przyjaciele, współpracownicy.**

*„W momencie śmierci bliskiego
uderza człowieka świadomość
niczym nie dającej się zapęłnić
pustki”.*

Ks. Józef Tischner

Pani Urszula Czarnik
Skarbnik gminy Błażowa

Wyrazy szczerego żalu
i współczucia z powodu śmierci

MAMY

przesyłają
**burmistrz Błażowej
Jerzy Kocój, przewodniczący
Rady Miejskiej Jurek Faraś
wraz z radnymi.**

PODZIĘKOWANIE

*Wszyscy zmieramy
do tego samego kresu.*

Horacy

**Wszystkim, którzy w tak
bolesnych dla nas chwila-
ch dzielili z nami smutek
i żal, okazali wiele serca
i życzliwości oraz uczest-
niczyli w uroczystościach
pogrzebowych mojej
Mamy Zofii Woźniak, ser-
deczne podziękowania
składa Urszula Czarnik
z rodziną.**

KONCERT ŚWIĄTECZNY „W DRODZE DO BETLEJEM”

Już po raz trzeci uczniowie i nauczyciele Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej wspólnie przygotowali koncert świąteczny „W drodze do Betlejem”. Po raz pierwszy udało się zgromadzić tak wielką grupę wykonawców – na scenie Gminnego Ośrodka Kultury stanęło około 100 osób! Pojawili się najmłodsi uczniowie z klas I – III cyklu 6-letniego, których przygotowała pani Karolina Kisała, chór naszej szkoły, uczniowie instrumentalności



Saksofonistki.

różnych specjalności, a wszystkim towarzyszył zespół instrumentalny, który stworzyli nauczyciele. W sposób szczególny trzeba podkreślić fakt, że

wszystkie aranżacje utworów powstały specjalnie na tę okazję, a ich autorem jest pan Marcin Puto. On również skomponował finałowy utwór: „Bóg między nami zamieszkał”.



Sekcja trąbek.

Koncert „W drodze do Betlejem” był ostatnim koncertem z cyklu „Muzyka łączy pokolenia”, które nasza szkoła organizowała w ramach projektu „Działaj lokalnie” (obok koncertu krakowskiego zespołu 3Kings oraz koncertu „Gloria Poloniae”). Jednak hasło „Muzyka łączy pokolenia” to również myśl przewodnia dla pracy na cały rok szkolny. Nasi uczniowie systematycznie prezentują się swoim bli-

Z ŻYCIA SZKOŁY MUZYCZNEJ
I STOPNIA W BŁAŻOWEJ

skim podczas klasowych popisów, często na scenie stają obok swoich nauczycieli, tworząc wyjątkowe zespoły kameralne. Sami nauczyciele również organizują koncerty dla swoich uczniów, jak np. koncert duetu fortepianowego w składzie: Tadeusz Hubka i Edwin Szetela, z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki. Jeszcze w styczniu zaplanowany jest też specjalny koncert kolęd dedykowany babciom i dziadkom, a w dniach 25-27.01.



Były także występy solistek.

2017 odbędzie się kolejna edycja warsztatów perkusyjnych Integration & Groove z udziałem znakomitych wykładowców.



Koncert świąteczny „W drodze do Betlejem”.

Obok działalności koncertowej, nasi uczniowie systematycznie biorą również udział w konkursach.

Podczas IX Regionalnego Festiwalu Instrumentów Dętych Błazanych w Kolbuszowej nagrodzeni zostali: Maciej Pociask, Lucjan Bator (I nagroda) – obaj uczniowie z klasy pana Michała Wesołowskiego, a także Julia Stec (również I nagroda) z klasy pana Jakuba Magonia.

Natomiast podczas XI Festiwalu Młodych Gitarzystów świetnie zaprezentowała się uczennica klasy I cyklu 4-letniego, Dorota Chyłek, przygotowana przez pana Krystiana Tęczara, uzyskując nagrodę I stopnia.



Katarzyna Sobas

Koncert „W drodze do Betlejem” był ostatnim koncertem z cyklu „Muzyka łączy pokolenia”.

Rada Rodziców przy PSM I stopnia w Kolbuszowej
Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie
Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Kolbuszowej



NAGRODĘ I stopnia

otrzymuje

Chyłek Dorota

(soliści – klasa I c4)

z klasy gitary mgr Krystiana Tęczara,
ze Szkoły Muzycznej I stopnia w Błazowej

W XI FESTIWALU MŁODYCH GITARZYSTÓW W KOLBUSZOWEJ

Organizator

DYREKTOR
chłecpode
mgr Aleksandra Niezgoda

Przewodniczący Jury

Kolbuszowa, 15 grudnia 2016 r.
PAŃSTWOWA
SZKOŁA MUZYCZNA
I Stopnia w Kolbuszowej
ul. J. Bytnara 3, 38-100 Kolbuszowa
e-mail: psm_kolb1@wp.pl
NIP 814-14-92-814, tel. 017 227 28 61

ŚLIZGAWKA

Równo, równo, jak po stole,
Na łyżewkach w dal...
Choć wyskoczy guz na czole,
Nie będzie mi żal!

Guza nabić – strach nieduży,
Nie stanie, się nic;
A gdy chłopiec zawsze tchórzy,
Powiedzą, że fryc!

Jak powiedzą, tak powiedzą,
Pójdzie nazwa w świat;
Niech za piecem tchórze siedzą,
A ja jestem chwat!

Maria Konopnicka

ZIMA

Pada śnieg, prószy śnieg,
wszędzie go nawiało.
Dachy białe już są.
Na ulicach biało.

Strojne w biel, w srebrny puch,
latarnie się wdzięczą.
Dziń-dziń-dziń-dziń-
dzwonki sanek brzęczą.

Pada śnieg, prószy śnieg
bielutki jak mleko.
W sklepach gwar, w sklepach ruch:
– Gwiazdka niedaleko!

Jeszcze dzień, jeszcze dwa,
chłopcy i dziewczynki!
Będą stać niby las
na rynku choinki.

Józef Czechowicz

„Bądźcie świadkami miłosierdzia...”

DZIEŃ PATRONA W SZKOLE PODSTAWOWEJ W PIĄTKOWEJ

W październiku wspominamy kilka ważnych wydarzeń związanych z osobą Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Od 2000 roku obchodzimy corocznie Dzień Papieski. 16 października wspominamy



Julia z klasy V zaprezentowała tekst o papieskich ogrodach.

rocznicę wybrania Polaka na stolicę Piotrową. A od 2011 roku Kościół obchodzi liturgiczne wspomnienie Jana Pawła II, które przypada 22 października. O tych wszystkich wydarzeniach pamiętają uczniowie i nauczyciele ze Szkoły Podstawowej w Piątkowej. Cieszy także fakt, że od września bieżącego piątkowska parafia posiada relikwie św. Jana Pawła II. Uczniowie i nauczyciele mogą

radować się duchową obecnością swego patrona nie tylko w szkole, ale w całej parafii.

9 października Szkoła Podstawowa w Piątkowej celebrowała XVI Dzień Papieski, któremu przyświecało hasło *Jan Paweł II – Bądźcie świadkami miłosierdzia*. Społeczność szkolna wraz z pocztym sztandarowym, rodzicami oraz mieszkańcami wsi zgromadziła się w piątkowskim kościele na uroczystej Eucharystii.

Kolejnym ważnym wydarzeniem były obchody Dnia Patrona, które odbyły się 25 października. Dzień Patrona powiązany był z gminnym konkursem. Miał on na celu przybliżyć uczniom z innych szkół postać patrona piątkowskiej szkoły. Każda szkoła typowo



Konkurs czytelniczy.



Bądźcie świadkami miłosierdzia – akademia w wykonaniu uczniów ze szkoły w Piątkowej.



wała trzech uczniów: do konkursu recytatorskiego, czytelniczego oraz konkursu z wiedzy o życiu Jana Pawła II.

Przed rozpoczęciem konkursu piątkowscy uczniowie wystąpili z okolicznościową akademią, która nawiązywała do hasła XVI Dnia Papieskiego. Uczniowie przypomnieli, że każdy z nas powinien być świadkiem miłosierdzia. Wspomnieli także o ważnym wydarzeniu – Nadzwyczajnym Jubileuszu Miłosierdzia, który związany był z obchodzoną – od 8 grudnia 2015 r. do 20 listopada 2016 r. – Rokiem Miłosierdzia.

Patron szkoły w Piątkowej Jan Paweł II był bardzo zaangażowany w rozszerzanie orędzia przekazanego przez Jezusa św. siostrze Faustynie Kowalskiej. Jako młody student pracujący w Borku Fałęckim codziennie przechodził przez Łagiewniki i modlił się za przyczyną skromnej zakonnicy. Po kilkudziesięciu latach Karol Wojtyła już jako papież Jan Paweł II, konsekrując bazylikę Bożego Miłosierdzia wyznał: „Wiele moich osobistych wspomnień wiąże się z tym miejscem. Przychodziłem tutaj zwłaszcza w czasie okupacji, gdy pracowałem w pobliskim Solvayu. Do dzisiaj pamiętam tę drogę, która prowadziła z Borku Fałęckiego na Dębniaki, którą odbywałem codziennie przechodząc na różne zmiany w pracy, przechodząc w drewnianych butach. Takie się wtedy nosiło. Jak można było sobie wyobrazić, że ten człowiek w drewniakach kiedyś będzie konsekrował bazylikę Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach”. Jan Paweł II nieustannie podkreślał, że trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. Tylko w miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście.

Po akademii odbył się konkurs recytatorski, czytelniczy oraz z wiedzy o Janie Pawle II. Wszyscy uczniowie biorący udział w nim udział byli doskonale przygotowani. Konkursy miały na celu przybliżenie życia, działalności oraz bogactwa nauczania patrona piątkowskiej szkoły – Jana Pawła II. Zwycięzcom serdecznie gratulujemy!

Ewelina Szumska

DZIENNIKARZ – ZAWÓD Z MISJĄ...

Rozmowa z Krzysztofem Ziemcem

11 października 2016 roku Szkoła Podstawowa im. św. Jana Kantego w Futomie miała zaszczyt gościć w swoich progach znanego polskiego dziennikarza Krzysztofa Ziemca, który obecnie pracuje w Telewizji Polskiej i jest jednym z prowadzących główne wydanie Wiadomości. Spotkanie z dziennikarzem poprzedziły przygotowania. Uczniowie z klas IV – VI zapoznali się bliżej z jego biografią, osiągnięciami. Opracowali także zestaw pytań, które chcieliby zadać Krzysztofowi Ziemcowi. Zapraszamy do zapoznania się z fragmentem wywiadu.

– Czy lubi pan swoją pracę?

– Bardzo lubię. Gdybym nie lubił swojej pracy, to byłbym nieszczęśliwym człowiekiem. W życiu trzeba robić takie rzeczy, które dają przyjemność i satysfakcję. Dziennikarz to jest zawód z misją. Dziennikarzem zostaje ktoś, kto ma do tego powołanie. Tak jak w kapłaństwie, choć nie tylko, bo takim zawodem z powołaniem jest też nauczyciel, lekarz. Myślę, że także pisarz, dziennikarz. Wielu może być inżynierem od budowy wodociągów, czy budowy samolotów. A dziennikarz jest trochę jak ksiądz; musi mieć coś do powiedzenia. Musi mieć poczucie odpowiedniego miejsca na ziemi i misji, która została dla niego przygotowana. Ja bardzo lubię swoją pracę. Nawet jak muszę pracować wtedy, kiedy wszyscy mają wolne.

– Ile już lat jest pan dziennikarzem?

– Dziennikarzem jestem już prawie 25 lat.

– A czy od dzieciństwa chciał pan zostać dziennikarzem?



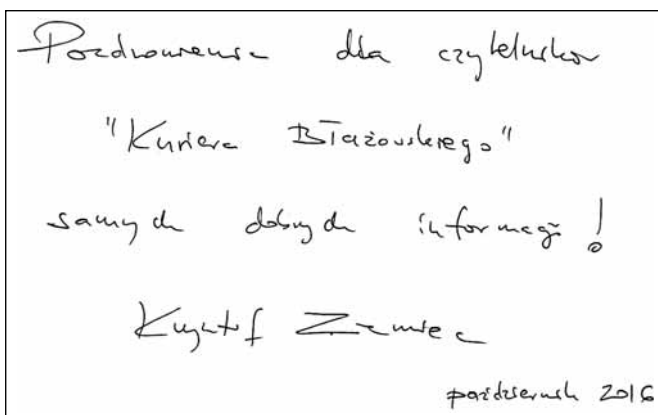
Krzysztof Ziemiec – Szkoła Podstawowa im. św. Jana Kantego w Futomie.

– Nie. Jak byłem dzieckiem, to wcale nie myślałem o tym, by zostać dziennikarzem. Dopiero później zacząłem myśleć, że może bym mógł pracować w takim miejscu jak telewizja czy radio. Ale to były bardziej moje marzenia. Coś bar-

wiedzieć, że jestem szczęściarzem, bo praca jest moim hobby. Jak już mówiłem, bardzo lubię swoją pracę i zawsze wynajduje różne rzeczy, których właściwie nie muszę robić... Tak jak na przykład to dzisiejsze spotkanie w waszej szkole, czy moja podróż w Bieszczady, gdzie jadę zbierać materiał na moją książkę. Sam sobie zadaje takie dodatkowe zadania, bo lubię spotkania z ludźmi, rozmowy z nimi. A w wolnych chwilach, gdy nic nie muszę robić, to bardzo lubię chodzić po górach, pływać, jeździć na rowerze. Ostatnio łowię ryby z moim najmłodszym dzieckiem. Na razie udało nam się złowić dwie rybki, ale dobre i to. Lubię też uprawiać ziemię, mam działkę pod Warszawą. Lubię też taką pracę ogrodniczą.

– Jak pan dostał się do pracy w telewizji?

– Nie uwierzycie mi... Dostałem się tam – jak to się mówi – z ulicy. Skończyłem szkołę, gdzie uczyłem się dzien-



Autografy od znanego dziennikarza.

dzo odległego i nieosiągalnego. I wydawały się nie do zrealizowania. A jednak udało mi się.

– Jakie ma pan hobby i co pan robi w wolnym czasie?

– Z wolnym czasem to u mnie jest ciężko. Prawie nie mam wolnego czasu. Można po-

nikarstwa i dosłownie z ulicy poszedłem do radia. Dowiedziałem się, że potrzebują ludzi do pracy. Poszedłem, zapytałem i przyjęli mnie. W pracy jest tak, że jak ktoś jest dobry w tym, co robi, to ktoś starszy, bardziej doświadczony zawsze to zauważy i powie: „Słuchaj, podoba mi się to, co robisz. Może byś spróbował zrobić coś innego? Coś, w czym się jeszcze bardziej rozwiniesz”. Mnie spotkała taka sytuacja. Pewnego dnia przyszedł do mnie jeden pan i zapytał, czy nie chciałbym spróbować swoich sił w telewizji. Powiedziałem, że spróbuję. I stopniowo zacząłem pracować trochę w radiu, a trochę w telewizji. Przyszedł

czas, że całkiem zrezygnowałem z radia. Przeniósłem się zupełnie do telewizji. Można powiedzieć, że przyszedłem tam z ulicy. Nikt mnie na siłę tam nie ciągnął. Nie miałem też żadnych znajomości.

– **A czy ta trudna sytuacja, której pan doświadczył, przewartościowała pana spojrzenie na własne życie?** (W 2008 roku K. Ziemięc uległ ciężkiemu wypadkowi. Ponad 70% jego ciała uległo poparzeniu.)

– Powiem szczerze, że to trudne doświadczenie nie musiało nic przewartościowywać. Wiadomo, to była dla mnie tragedia. Od tego wypadku minęło osiem lat. Ja na swojej życiowej drodze mam tyle nowych wyzwań, że zapominam o tym. Wcale nie wyparłem siłą tego wydarzenia z mojej pamięci. Gdyby ludzie mnie o to nie pytali, pewnie bym o tym nie pamiętał. Już się przyzwyczyłem do pewnych niedogodności wynika-



Spotkanie było bardzo ciekawe.

jących z tego wypadku. Człowiek jest w stanie przyzwyczać się do wielu rzeczy.

Spotkanie dziennikarzem było bardzo ciekawe i pouczające. K. Ziemięc przypomniał futomskim uczniom, że

każdy ma jakiś talent, który otrzymał od Boga. Ważne jest, by odkryć go w sobie i pielęgnować. Ale to wymaga pracy i poświęcenia. Trzeba rozwijać talenty i zdolności. Zawsze warto to robić.

Ewelina Szumska

FINAŁ KONKURSU WIEDZY HISTORYCZNEJ O ZNANYCH BŁAŻOWIANACH

6 grudnia 2016 r. w Gimnazjum Publicznym im. Anny Jenke w Błażowej odbył się finał *Konkursu Wiedzy Historycznej o Znanych Błażowianach*.



Pytania typu: „Co to za postać?” nie sprawiły uczniom problemu.

Konkurs zorganizowano w ramach projektu *Błażowa moje miasto*. Projekt realizowany był w ramach Działaj Lokalnie IX jako program Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowany przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce, przy współpracy z Ośrodkiem Działaj Lokalnie – Generator Inspiracji, dzięki wsparciu otrzymanemu od lokalnych samorządów: gminy

Błażowa, gminy Chmielnik, gminy Dynów, gminy Tyczyn oraz województwa podkarpackiego.

Organizatorami konkursu było Towarzystwo Miłośników Ziemi Błażowskiej i Gimnazjum Publiczne im. Anny Jenke. Konkurs odbywał się pod patronatem dziekana dekanatu błażowskiego ks. prałata Jacka Rawskiego oraz władz samorządowych, tj. burmistrza



Dyrektor ZS Ewa Kozubek podziękowała nauczycielom za dodatkową pracę z uczniami.

Jerzego Kocoja, przewodniczącego Rady Miejskiej Jurka Farasia. W finale udział wzięły zespoły ze wszystkich szkół podstawowych z terenu gminy. Celem konkursu było zapoznanie uczniów z postaciami wybitnych błazowian, którzy odegrali znaczącą rolę w nauce polskiej, w dziejach państwa polskiego bądź regionu, byli wybitnymi artystami, ludźmi o wielkim sercu, działającymi na rzecz innych. Celem konkursu było też budzenie dumy z dziejów własnego regionu, kształtowanie postaw patriotycznych, wskazywanie wzorców i autorytetów. Tematyka konkursu była bardzo trudna, bo całkowicie wykraczająca poza program szkół podstawowych. Wszystkie trzyosobowe drużyny reprezentowały wysoki poziom przygotowania merytorycznego. Zadania konkursowe oceniało jury złożone z nauczycieli historii: Jolanta Szczepan, Bogdan Kruczek i Janusz Maciołek. Przed konkursem uczniowie zwiedzali galerię znanych błazowian. W szkołach podstawowych w Błazowej i Nowym Borku uczniowie uczestniczyli w warsztatach historycznych o znanych błazowianach.

I miejsce ex aequo zajęły dwa zespoły reprezentujące Szkołę Podstawową im. Króla Władysława Jagiełły z Błazowej w składzie: Emilia Maciołek, Aleksandra Osinko, Martyna Bacior oraz Anna Szczepan, Gabriela Bartyńska i Gabriela Bęben. Uczniów przygotowała nauczycielka historii Danuta Malinowska. Drugie miejsce zajęła reprezentacja Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej z Kąkolówki. W skład reprezentacji wchodził: Kamil Początek, Damian Hazik, Karol Wielgos. Uczniów przygotował nauczyciel historii Bogdan Kru-



Reprezentacja SP z Lecki: Ola Turczyk, Karol Pyra, Adam Czych.



Uczennice z Błazowej: Gabriela Bartyńska, Gabriela Bęben, Anna Szczepan.

czek. Trzecie miejsce przypadło reprezentacji Szkoły Podstawowej z Błazowej Dolnej im. Armii Krajowej w składzie: Kinga Hocyk, Klaudia Bęben, Emilia Pleśniak. Uczniów do konkursu przygotował dyrektor szkoły, nauczyciel historii Janusz Maciołek. Zwycięzcom jak i wszystkim pozostałym uczestnikom gratulujemy wiedzy na temat regionu. Nauczycielom dziękujemy za bardzo dobre przygotowanie uczniów.

Nagrody dla wszystkich dziewięciu zespołów ufundowało TMZB, nagrody

indywidualne burmistrz Błazowej Jerzy Kocój, dziekan dekanatu błazowskiego ks. prałat Jacek Rawski, Małgorzata Kutrzeba, Janusz Szpala oraz Gimnazjum Publiczne im. Anny Jenke.

Po zakończeniu konkursu uczniowie wraz ze swoimi nauczycielami i asystentami (uczniami gimnazjum) udali się w trasę questu „Błazowa moje miasto”, którą z powodzeniem ukończyli. Quest i pytania konkursowe przygotowali Małgorzata Kutrzeba i Robert Grzesik.

Małgorzata Kutrzeba



Burmistrz Jerzy Kocój i ks. prałat Jacek Rawski wręczyli dyplomy i nagrody zwyciężskim zespołom.



Podziękowania otrzymali nauczyciele – historycy.

PIERWSZY DZIEŃ MISJI ŚNIADANIOWYCH

Uczniowie klas III a i III b Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Błazowej, pod opieką pani Lucyny Nowak i Moniki Kotowicz, wzięły udział w ogólnopolskim programie „Śniadanie Daje Moc”. Celem tego programu jest propagowanie wśród uczniów zdrowych nawyków żywieniowych poprzez organizowanie w szkołach Dni Misji Śniadaniowych.



„Śniadanie Daje Moc”.

W Pierwszym Dniu Misji Śniadaniowych, który miał miejsce 8 listopada bieżącego roku uczniowie podzieleni na cztery grupy przygotowywali pyszne kanapki z serem białym z dodatkiem świeżych warzyw: ogórka, papryki, rzodkiewki i pora. Nie zabrakło również dodatków, takich jak: szynka, szczypiorek, pietruszka. Przygotowywanie kanapek przyniosło uczniom wiele radości i zadowolenia, tym bardziej, że w akcję zaangażowali się również rodzice. Klasa III A gościła: panie: Annę Kawę, Jolantę Dziepak, Annę Sajdyk oraz Magdalenę Ziobro. Klasa III B gościła natomiast panie: Łucję Dulińską, Joannę Malawską, Adriannę Juszczyk oraz pana Romana Makarę.

Po intensywnej pracy przyszedł czas na degustację kanapek, które kusily nie tylko smakiem, zapachem, ale również wyglądem. Ponieważ było ich bardzo dużo, uczniowie podzielili się nimi z uczniami i pracownikami całej szkoły. Rozprowadzanie kanapek było swego rodzaju akcją charytatywną, ponieważ sprzedając kanapki uczniowie zbierali pieniądze dla chorego kolegi Marcinka. Wszystkim uczestnikom akcji serdecznie dziękujemy za wspaniałą współpracę oraz bezinteresowną chęć niesienia pomocy.

Monika Kotowicz



Po intensywnej pracy przyszedł czas na degustację kanapek.



NAJCIEKAWSZE PRZYSŁOWIA O MIŁOŚCI

Dosyć ten bogaty, co miłość posiada.
Bez miłości jak bez słońca – przeżyć trudno.
Gdy masz miłość w sercu, stawaj na kobiercu.
Gdzie miłość panuje, tam niewiele brakuje.
W miłości dwie wolności łączą się w jedną słodką niewolę.
I nie miłować ciężko, i miłować nędzna pociecha.
Stara miłość nie rdzewieje.
Żar prawdziwej miłości nigdy nie gaśnie.
Gdy miłość zaboli, tylko śmierć uleczy.
Oczy w miłości są posłańcem miłości.

Miłość jest męką, brak miłości śmiercią.
Kto do miłości skory, nie zważa na rygle ni zapory.
Miłość z miłości się rodzi.
Miłość jest największą nagrodą za miłość.
Miłość jest dzieckiem marzeń, a rodzicem rozczarowań.
Miłość bez pieniędzy – wrota do nędzy.
Miłość – uparta jak koń narowisty, a kapryśna jak dziecko.
Z miłości chleba nie będzie.
W miłości jeden ślepie, drugi głupieje.
Miłość i kaszel zataić trudno.

SPOTKANIE NAUCZYCIELI BŁAŻOWSKIEGO GIMNAZJUM Z KURATOREM OŚWIATY



Przy mikrofonie wicekurator Stanisław Fundakowski.

22 grudnia 2016 r. odbyło się spotkanie nauczycieli i personelu pomocniczego błażowskiego gimnazjum z podkarpackim kuratorem oświaty. Na zaproszenie burmistrza do Błażowej przyjechał wicekurator Stanisław Fundakowski, który przedstawił główne założenia reformy, której następstwem będzie likwidacja gimnazjów i powstanie ośmioklasowej szkoły podstawowej oraz czteroletniego liceum. W trakcie spotkania wywiązała się dyskusja dotycząca różnych wątpliwości związanych z nową reformą.

[red.]



Spotkanie nauczycieli i personelu błażowskiego gimnazjum z podkarpackim kuratorem oświaty.



WARSZTATY KULINARNE W FUTOMSKIEJ PODSTAWÓWCE

W połowie listopada ubiegłego roku z inicjatywy burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja w Szkole Podstawowej im. św. Jana Kantego w Futomie Agencja Rynku Rolnego z Rzeszowa we współpracy z Zespołem Szkół Gospodarczych z Rzeszowa zorganizowała warsztaty kulinarne.

W imprezie wzięła udział młodzież najstarszych klas ze szkół podstawowych z Lecki, Białki, Kąkolówki i Futomy wraz z opiekunami oraz zaproszone panie ze Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej.



W Szkole Podstawowej w Futomie Agencja Rynku Rolnego z Rzeszowa we współpracy z Zespołem Szkół Gospodarczych z Rzeszowa zorganizowała warsztaty kulinarne.

Prezes ARR – nasz rodak Józef Wyskiel – witając uczestników stwierdził, że takie imprezy są organizowane w celu promocji zdrowej polskiej żywności – owoców, warzyw, przetworów mlecznych w konkurencji do niezdrowych, wysokokalorycznych produktów ze Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej, zalewających nasz rynek. Hoddogi, hamburgery, kebaby, frytki zwane potocznie śmieciowym jedzeniem, są coraz bardziej popularne wśród dzieci i młodzieży. Zmieniają się przyzwyczajenia i nawyki żywieniowe. Serwowana nam żywność z Zachodu, mocno reklamowana, jest niezdrowa i niekorzystnie wpływa na sylwetki naszych dzieci. Takie imprezy służą próbie zmiany tych nawyków. Mamy zdrową polską żywność. Nasze owoce, warzywa, przetwory mleczne i inne produkty odpowiednio przetworzone mogą być konkurencją dla fastfudów z zewnątrz. Warsztaty prowadzili uczniowie Zespołu Szkół Gospodarczych pod kierunkiem doświadczonych pedagogów i pracowników Agencji. Serwowano uczniom i nauczycielom zdrowe kanapki, koreczki, musy, soki, sałatki owocowo-warzywne. Organizowano konkursy wiedzy z nagrodami. Promowano polskie owoce, warzywa i produkty przetworzone. Prezes i pracownicy Agencji

Rynku Rolnego zachęcali do dalszego udziału w programach *Owoce w szkole* i *Mleko w szkole*, a także do konsumpcji polskich jabłek i innych owoców. Z przeprowadzonej rozmowy z uczniami i nauczycielami wynika, że formuła warsztatów oraz oferowane menu bardzo przypadły im do gustu. Warto inwestować w tak pojmowaną promocję polskiej, zdrowej żywności, zapewne efekty przyjdą szybko.

W imieniu własnym, dyrekcji, opiekunów i uczniów biorących w programie szkół serdecznie dziękuję inicjatorom i organizatorom tej ciekawej i pożytecznej. Podziękowania składam na ręce prezesa Józefa Wyskiela z Piątkowej. W trakcie warsztatów pan prezes zaproponował nam transport smacznych polskich jabłek w ramach dofinansowania unijnego, związanego z rosyjskim embargiem i słowa dotrzymał. Przed świętami Bożego Narodzenia do naszych szkół trafiły bardzo dobre jabłka, które rozdzieliliśmy wśród uczniów, nauczycieli i pracowników szkół podstawowych. Dziękujemy za dotychczasową współpracę z Agencją Rynku Rolnego w Rzeszowie w ramach realizowanych programów, akcji i warsztatów i chcemy ją kontynuować dla dobra naszych podopiecznych.

Zdzisław Chlebek



Serwowano uczniom i nauczycielom zdrowe kanapki, koreczki, musy, soki, sałatki owocowo-warzywne.

„WOJNA O LUDZKIE DUSZE”

Spotkanie oplatkowe w Szkole Podstawowej w Futomie

W czwartek 22 grudnia 2016 roku w Szkole Podstawowej im. św. Jana Kantego w Futomie odbyło się uroczyste spotkanie wigilijne. Szkoła gościła w swoich progach wielu znamienitych gości. Skorzystał z naszego zaproszenia radny Rady Powiatu Stanisław Najda. Dotarł, mimo wielu ważnych spotkań w tym dniu, burmistrz Jerzy Kocój. Przybyli nasi radni: Anna Lorenz-Filip, Elżbieta Kustra, Kinga Fabińska, Józef Niemiec, Wiesław Kruczek, sołtys wsi i radna Małgorzata Drewniak. Dojechali prezes Fundacji Generator Inspiracji Adam Ptasński i prezes Kamil Wrzos, odpowiedzialny za wolontariat studencki. Przybyła redaktor naczelna Kuriera Białowskiego Danuta Heller i członek redakcji Anna Heller. Dyrektorów szkół i przedszkoli z naszej gminy reprezentowały panie Marta Bator, Bogusława Kośmider, Teresa Ptaszyńska i Agnieszka Pietrucha. Go-

ściliśmy kierownika Zespołu Obsługi Placówek Oświatowych Agnieszkę Wandas, prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Białowskiej dr Małgorzatę Kutrzebę. Przybył prezes Koła Łowieckiego „Sarenka” współpracującego od lat ze szkołą Wiesław Bator, który obdarował uczniów słodyczkami i nagrodami. Miejscowe środowisko reprezentowały panie ze Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej: Maria Sowa, Danuta Gliwa, Weronika Wyskiel, Maria Panek, Agnieszka Łach i Danuta Ignarska, a także rzeźbiarz Marek Twardy, Stanisław Mierzwa i Antoni Cag – właściciel posiadłości w Mójce, prezes OSP w Futomie druh Roman Łach wraz z Mariolą Wróbel. Radę Rodziców na spotkaniu reprezentowały przewodnicząca Elżbieta Kustra oraz Katarzyna Świst i Anna Mazur. Spotkanie zbiegło się z pożegnaniem konserwatora Romana Łacha, który ze wzglę-

dów zawodowych zrezygnował z dalszej pracy w szkole po piętnastu latach i chciał się z nami pożegnać.

Dyrektor szkoły Zdzisław Chlebek powitał wszystkich zaproszonych w imieniu uczniów, nauczycieli i pracowników szkoły. Wyraził żal, że nie wszyscy zaproszeni mogli przybyć ze względu na inne obowiązki i spotkania. Udzielił głosu prezesowi Koła Łowieckiego Sarenka W. Batorowi, który pogratulował młodzieży sukcesów, podziękował za współpracę i obdarował uczniów prezentami. Następnie przekazał głos młodzieży i jej opiekunom (Ewelinie Szumskiej i Iwonie Bocek). Uczniowie ze Szkolnego Koła Teatralnego zaprezentowali ambitne widowisko zatytułowane Wojna o ludzkie dusze.

Przedstawienie podzielone było na kilka scenek, które nawiązywały do codziennego życia: spotkanie dwóch przyjaciółek, zakupy w supermarkecie, usypianie dziecka. Wśród aktorów można było dostrzec także człowieka zajmującego się zdobywaniem kolejnych poziomów w grze komputerowej oraz człowieka ze słuchawkami na uszach, którego nie interesował rzeczywisty świat. Do każdego przychodził Anioł – Zwiastun Dobrej Nowiny, aby ogłosić radosną wieść, że narodził się Zbawiciel. Anioł wędrował po ziemi z Józefem, Maryją i Bożym Dzieciątkiem. Każdego napotkanego człowieka pytał, czy chce przyjąć Boga do swojego serca i otworzyć się na Dobrą Nowinę. Ale niestety, napotkani ludzie byli zbyt zajęci swoimi sprawami. Przyjaciółki przeglądały katalog Avon szukając ciekawych promocji, zastanawiały się też, jaki film można obejrzeć w wigilijny wieczór. Ludzie w supermarkecie nawet nie zauważyli Anioła i Świętej Rodziny, bo pochłonięci byli zakupami. Komputeromaniak był zaabsorbowany grą. Nie chciał poświęcić Aniołowi nawet chwili czasu, bo straciłby punkty w grze. Dziewczyna z dyskoteki nie słyszała dobrej nowiny, bo miała na uszach słuchawki, które utrudniały jej kontakt z rze-



Wszystkich przybyłych powitał dyrektor szkoły Zdzisław Chlebek.

czywistością. Kobieta, do której przyszedł Anioł miała tyle zmartwień, że nie była w stanie usłyszeć głosu posłańca z nieba. Anioł musiał także zmierzyć się z diabłem, który kusił każdego człowieka. Widowisko jasełkowe zmuszało do refleksji. Każdy mógł sobie uświadomić, że ta wojna o ludzkie dusze toczy się cały czas. Bo każdy człowiek jest zawieszony pomiędzy tym, co ziemskie i tym, co niebiańskie. Każdy też swoim codziennym życiem oraz uczynkami dokonuje poniekąd wyboru; opowiada się, po której stronie chce być. Po stronie dobra, czy po stronie zła. Ale nawet jeśli człowiek podejmuje złe decyzję, to dopóki żyje na ziemi, ma szansę to zmienić i poprawić się. Boże Narodzenie powinno przypominać o tym, że Bóg chce się narodzić w każdym ludzkim sercu. Widowisko jasełkowe było przepięknie ozdobione pastorałkami. Futomscy uczniowie zaprezentowali wszystkim widzom swoje aktorskie i muzyczne talenty.



Przekazywano sobie wiele ciepłych życzeń. Na zdjęciu radna Kinga Fabińska i Joanna Pępek.

a następnie podziękował Romanowi Łachowi za wieloletnią, owocną pracę na rzecz naszej szkoły. R. Łach wyjaśnił powody swej rezygnacji i zadeklarował dalszą współpracę i pomoc, gdyby zaszła taka potrzeba.

Później wszyscy zasiedli do wspólnego, wigilijnego stołu. Była okazja do rozmów i wspomnień minionego roku oraz tego, co nas czeka w najbliższej przyszłości.

**Ewelina Szumska
Zdzisław Chlebek**



Widowisko jasełkowe zmusza do refleksji.



Z zaproszenia skorzystało wielu znamienitych gości.

MIKOŁAJKI 2016

11 grudnia 2016 r. w błazowskim Zespole Szkół odbyły się mikołajki połączone z bożonarodzeniowym kiermaszem. Licznie zgromadzone na hali sportowej dzieci z niecierpliwością oczekiwały na świętego Mikołaja, który po przybyciu wraz ze swoimi pomocnikami rozdał prawie 700 prezentów.

Organizatorem imprezy mikołajkowej był samorząd Błazowej, Gimnazjum Publiczne w Błazowej oraz stowarzyszenia Impuls i Generator Inspiracji. Należą się serdeczne podziękowania wszystkim zaangażowanym w organizację tego spotkania, a w szczególności naszej wspaniałej błazowskiej młodzieży, która z wielką radością i zapałem pomagała w tym przedsięwzięciu.

[red.]



11 grudnia 2016 r. w błazowskim Zespole Szkół odbyły się mikołajki połączone z bożonarodzeniowym kiermaszem.

ZWYCIĘSTWO BŁAŻOWSKICH GIMNAZJALISTÓW W WOJEWÓDZKIM KONKURSIE HISTORYCZNO- RELIGIJNYM „1050 LAT CHRZTU POLSKI”

13 stycznia 2017 r. odbył się III etap wojewódzkiego konkursu historyczno-religijnego „1050 lat chrztu Polski”. Celem konkursu było zwiększenie świadomości uczniów i nauczycieli na temat roli i znaczenia chrztu Polski jako jednego z najważniejszych wydarzeń w historii państwowości polskiej oraz jego wpływu na kształt współczesnej Polski. Upowszechnienie wiedzy i kształtowanie świadomości i postaw patriotycznych młodego pokolenia.

W finale wojewódzkim uczestniczyło trzydziestu uczniów z terenu całego województwa, w tym pięciu uczniów naszej szkoły, tj. Ryszard Nocula, Dawid

i Dawid Rząsa. Etap ustny był publiczny i bardzo trudny. Przewodniczącym jury był prof. dr hab. Feliks Kiryk. Nasi uczniowie zaprezentowali się znakomicie. Zwycięzcą konkursu został **Ryszard Nocula** z klasy III a, a drugie miejsce zajął **Dawid Rząsa** z klasy II d. Nagrodą za pierwsze miejsce jest wyjazd



Ks. bp Jan Wątroba gratuluje zwycięzcę Ryszardowi Noculi.



Dawid odbiera gratulacje od podkarpackiej kurator Małgorzaty Rauch.

Rząsa, Bartłomiej Pałys, Michał Krużel i Julian Ślęczka. Finał składał się z dwóch etapów. W pierwszym etapie rozwiązywanie odbyło się na platformie e-learningowej Moodle i on rozstrzygnął, że do ścisłego finału przeszli Ryszard Nocula

li. Wszystkim uczestnikom, a szczególnie zwycięzcom gratulujemy!

Organizatorami konkursu byli: PCEN, Stowarzyszenie Przyjaciół Podkarpackiej Rodziny Szkół im. Jana Pawła II. Patronat nad konkursem objęli: ks.

arcybiskup przemyski Adam Szal, marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl, podkarpacki kurator oświaty Małgorzata Rauch i inni.

Po konkursie cała reprezentacja Błażowej została zaproszona przez członka Zarządu Województwa Podkarpackiego Stanisława Kruczka, który podjął nas w swoim gabinecie, oprowadził po Urzędzie, opowiedział o swojej pracy i roli samorządu wojewódzkiego w zarządzaniu państwem. Reprezentacja Błażowej została przedstawiona wicemarszałek Marii Kurowskiej. W sali posiedzeń Zarządu Województwa Podkarpackiego spotkaliśmy się także z wiceministrem Ministerstwa Rozwoju Adamem Hamryszczakiem i innymi wysokimi urzędnikami Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego. Za miłe przyjęcie serdecznie dziękujemy!

Małgorzata Kutrzeba



W gabinecie wicemarszałka Stanisława Kruczka.



U wicemarszałek Marii Kurowskiej na tle widoku Błażowej pędzla Z. Krygowskiego.

Z SERCA DZIĘKUJEMY DARCYŃCOM

Dobro, które tworzymy jest wypadkową wysiłku, odwagi i pracy.

Szanowni Państwo! W poprzednim numerze „Kuriera” zwracałam się do wszystkich czytelników o pomoc w remoncie i ociepleniu dachu Domu Parafialnego, gdzie mieści się Społeczne Muzeum Ziemi Błażowskiej. Gdy stwierdziliśmy, że dach przecieka w wielu miejscach, a w jednej sali na poddaszu odpadł cały kilkumetrowy płat dawnego ocieplenia, poprosiliśmy fachowców o sporządzenie przybliżonego kosztorysu najpilniejszych prac. Kwoty i sumy, jakie usłyszeliśmy, były tak duże, że w pierwszej chwili wydawały się nierealne do zgromadzenia. Po wspólnym spotkaniu członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej, członków Klubu Seniora „Pogodna Jesień” i rozmowach z proboszczem parafii ks. prałatem Jackiem Rawskim postanowiliśmy działać. Członkowie TMZB rozebrali stare ocieplenie i przygotowali jedno z pomieszczeń do remontu. Towarzystwo Miłośników Ziemi Błażowskiej wspólnie z dziekanem i proboszczem ks. prałatem Jackiem Rawskim zwróciło się też z prośbą o wsparcie finansowe, rzeczowe lub w darmowej robociznie do wielu przedsiębiorców i firm z regionu. Państwa reakcja przeszła nasze oczekiwanie. Dzięki wsparciu, jakie otrzymaliśmy możliwe było wyremontowanie dachu mniejszego pomieszczenia, które jest już prawie gotowe, a wartość wmontowanych tam materiałów i robocizny to około 15 tys. zł. Obecnie przymierzamy się do podjęcia pracy w dużej sali, gdzie mieści się muzeum. Na ten cel podczas listopadowej niedzielnej zbiórki parafianie złożyli kwotę 4 tys. złotych. Pieniądze te są zarezerwowane na zakup części materiału.

Do tej pory wsparcia udzielili nam:

- Janusz Banaś i Witold Maciołek – firma BISBUD – BANAŚ-MACIOŁEK sp. j. Rzeszów
- Krzysztof Bator – firma INSTAL TRANS – Krzysztof Bator

- Jerzy Kmiotek – Gospodarka Komunalna w Błażowej Sp. z o.o.
- Wiesław Wolski – Gminna Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna w Błażowej
- Franciszek Baran – Stacja Paliw PHU Import-Export ELEFANT Franciszek Baran
- Jan Kruczek – KLIMA Kruczek J. Woźniak T. S. J. Błażowa
- Grzegorz Synoś – Firma Handlowo-Produkcyjno-Usługowa FAZA Grzegorz Synoś
- Mariusz Król – Bank Spółdzielczy w Błażowej

Szczególne podziękowanie składam prezesowi Gospodarki Komunalnej w Błażowej Jerzemu Kmiotkowi i pracownikom GK, którzy bezpłatnie wyremontowali jedno pomieszczenie poddasza, a także Waławowi Patrońskiemu i Franciszkowi Płazie, którzy bezpłatnie rozbudowali instalację elektryczną oświetleniową w pomieszczeniu muzeum oraz Januszowi Szpali za pomoc organizacyjną.

Przed nami kolejny, trudniejszy etap pracy, czyli remont dużej sali, ale wierzymy, że przy pomocy jeszcze wielu z Państwa cel jest możliwy do osiągnięcia. Tym bardziej, że część potrzebnych środków już zgromadziliśmy i istnieje klimat zrozumienia dla działań służących dobru wspólnemu. Nasz apel o pomoc pozostaje aktualny. Wszyscy, którzy chcieliby i mogliby nam w jakikolwiek sposób pomóc proszeni są o kontakt.

Połączenie sił to początek, pozostanie razem to postęp, wspólne praca to sukces.

Henry Ford

Małgorzata Kutrzeba, prezes TMZB
Dziekan dekanatu błażowskiego,
proboszcz parafii w Błażowej ks. prałat Jacek Rawski



ELEFANT

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Import-Export Franciszek Baran

36-030 Błażowa, ul. Armii Krajowej 31, tel. (0-17) 22 90 318 fax, 23 01 331, TEL. KOM 0608 06 36 27



HUMOR Z ZESZYTÓW SZKOLNYCH

- „Marsz Turecki” Mozarta wcale nie był marszem tureckim, on się tylko tak nazywał.
- W czasie wakacji widziałem operę, ale tylko z wierzchu.
- W karczmie muzykant rznął skrzypce od ucha do ucha.
- Chopin znał się na muzyce, a szczególnie na fortepianie.

- Beethoven był głuchy, ale przynajmniej widział, co komponował.
- Hejnał w radiu grany jest na trąbce codziennie i w niedziele.
- W naszej szkole jest dziewczęcy chór mieszany.
- W XIX wieku kompozytorzy na papierze nutowym pisali na siebie donosy.
- Bach w swoim życiu wyszedł za żonę i dorobił się trochę dzieci.
- Chopin umarł na zapalenie skrzel.
- „Bogurodzica” śpiewana była często na rozpoczęcie bitwy pod Grunwaldem.
- W wierszu „Pieśń o bębnie”, bęben gra pierwsze skrzypce.
- Chopin wszystko, co widział, przerażał na muzykę.
- Organy zbudowane są z dużych i małych piszczelek.

- Dyrektorem filharmonii jest facet, który nie odróżnia klucza wiolinowego od klucza do wychodka.
- Mszę żałobną „Requiem” Mozarta dokończył inny kompozytor, ponieważ umarł i nie miał czasu.
- Żacy chodzili od drzwi do drzwi i śpiewali, a w zamian dostawali jaja i pokarm.
- Nauczycielka puszczała płyty, które szły z żołnierzami do boju.
- Jontek na swoim zegarze w chałupie znalazł wskazówki do życia.
- Chopin – to najprawdopodobniej największy gracz na świecie.
- Perkusja to zestaw garnków, w których gotuje się muzyka.
- Harfa jest podobna do łabędzia, tylko gorzej pływa.

J.B.

ZŁOTE MYŚLI HENRYKA SIENKIEWICZA

„Wolność, dając prawa, wkłada także obowiązki.”

• • •

„Zdechnę ja i pchły moje.”

• • •

„Zmarli opuszczają nas, ale i my ich opuszczamy.”

• • •

„Żyłem i pisałem, krzepiąc serca nadzieją wolności.”

• • •

„Ja nie chcę płakać... tylko mi się tak... oczy poca.”

• • •

„Jeśli czasem Polka się Panu Bogu uda, to już mówiąc po prostu, kłękajcie narody!”

• • •

„Kłamstwo jest chyba bardziej nagie niż prawda, albowiem stale od niej szat pożycza.”

• • •

„Kończ... waść!... wstydu... oszczędź!”

• • •

„Łatwiej na świecie o filozofię, niż o dobrą radę.”

• • •

„Mając duszę szlachetną i dobrą, powinieneś być szczęśliwy.”

• • •

„Miłość jako nasionko leśne z wiatrem szybko leci, ale gdy drzewem w końcu wyrośnie, to chyba tylko razem z sercem wyrwać można.”

• • •

„Miłość jest mgłą, która wytwarza się w głowie. Jeśli owa mgła opada na dół

serca, następuje pogoda życia; jeśli zostaje w głowie, pada deszcz łez.”

• • •

„Miłość nie jest całkiem ślepa, ale cierpi na daltonizm.”

• • •

„Mów mi, wuju!”

• • •

„Muzyka jest jak morze: stoimy na jednym brzegu i widzimy dał, ale drugiego brzegu dojrzeć niepodobna.”

• • •

„Nawet cztery działania arytmetyczne są rzeczą gustu: bogaci wolą dodawanie i mnożenie, ubodzy odejmowanie i dzielenie.”

• • •

„Nie rzeczywistość sama, ale serce, z jakim ku niej przystępujemy, daje rzeczom kształty i kolory.”

• • •

„Nieszczęście ma to do siebie, iż stoi, a człowiek, czy chce, czy nie chce, musi iść w przyszłość, więc odchodzi coraz dalej.”

• • •

„Ociec, prac?”

• • •

„Ojczyzna i wiara to jeden wielki ołtarz.”

• • •

„Piękność jak piękną suknię trzeba umieć nosić z wdziękiem i prostotą – inaczej może być nie do twarzy.”

• • •

„Polak – sierota świata.”

„Przyjaźń jak nieśmiertelnik – to błądy kwiatek, ale nie więdnący nigdy.”

• • •

„Słowa nie powinny być większe od czynów.”

• • •

„Szczęście jest zawsze tam, gdzie je człowiek widzi.”

• • •

„W każdym z nas siedzi dwóch ludzi, z których drugi krytykuje to, co robi pierwszy.”

L.D.

Śmierć stawia nas w obliczu bezsilności, która nas obezwładnia i zabiera w nieznanne. A kiedy pojawia się kradnąc ukochaną osobę, przesywa serce bólem i odznacza w nim swoje piętno, które przypomina nam stale, jacy jesteśmy wobec niej bezsilni.

Łączymy się w smutku
z Panem Profesorem
Kazimierzem Ożogiem
po śmierci Mamy.

Niech Bóg da jej
pokój wiekuisty.

Zespół redakcyjny
„Kuriera Białowskiego”.

WARTO
ZOBACZYĆ

„POTOKI” – PRYWATNE MUZEUM KULTURY MATERIALNEJ WSI PODKARPACKIEJ (II)

Muzeum zlokalizowane jest w przysiółku Wilczak w gminie Błażowa.

Augustyn Rybka, z zawodu budowlaniec, nauczyciel, amator etnograf z miłości do rodzinnej ziemi oraz wielkiej pasji kolekcjonerskiej. Aby ocalić od zapomnienia pamiątki przeszłości, stworzył własne muzeum.

Stajnie zmieniłem na miejsce ekspozycji ponad stu różnych używanych na wsi lamp naftowych, żelazek, telefonów, małej trafiki i wiejskich medykamentów. Wraz z wyposażaniem pomieszczeń ekspozycyjnych na parterze, prowadziłem remont górnej kondygnacji.

Przybudówka nad warsztatem stolarskim została rozebrana i na jej miejsce wybudowałem pomieszczenie przeznaczone na warsztat tkacki, którego usilnie poszukiwałem w okolicy. Na przełomie XIX i XX wieku w okolicy Błażowej było około 600 warsztatów tkackich. Większość to prymitywne urządzenia, które zimą, gdy nie było prac polowych, były montowane w izbie wiejskiej, zaś latem wynoszono je na zewnątrz. Po długich poszukiwaniach w bliższej i dalszej okolicy udało mi się znaleźć taki warsztat w Futomie. Zachował się tylko dlatego, że był schowany w słomie w stodole i młody gospodarz o tym nie wiedział. Jeden ze starszych mieszkańców wsi przekonał mnie, że w tej stodole musi być schowany warsztat i okazało się, że miał rację. Na przykładzie znajdującego krosna chciałem pokazać, ile trudu, czasu, cierpliwości i wytrwałości wymaga pozyskanie jakiegoś rzadkiego eksponatu do mojego muzeum. Przybudówka po drugiej stronie również została rozebrana. W jej miejsce powstała wiata na słupach, służąca za miejsce ekspozycji dużych narzędzi i maszyn rolniczych.

Poważnym problemem był stan pokrycia dachu stodoły. Stara cementowa dachówka z 1947 roku została wymieniona na jeszcze starszą, ale czerwoną

– wypalaną i wyczyszczoną. Wilczak co raz bardziej kojarzył się mieszkańcom z powstającym muzeum, miejscem rekreacji, magazynem eksponatów, których nie mogłem jeszcze w pełni pokazać, bo ciągle zmieniała się koncepcja, miałem mnóstwo nowych pomysłów, zmieniających to ciche i spokojne miejsce w atrakcję turystyczną. W wyniku zmiany funkcji tworzącego się muzeum, z żalem zdecydowałem się rozebrać budynek mieszkalny, mając na uwadze jego fatalny stan techniczny, jak i położenie względem stodoły. Wstawienie dużych dębowych okien doświetliło ciemne pomieszczenia parteru. Obskurne ściany zostały otynkowane, deski stodoły zaimpregnowane. Na nich powiesiłem część eksponatów.



Wnętrze muzeum.

Dodając czerwoną dachówkę osiągnąłem zamierzony efekt. Dzisiaj budynek muzeum prezentuje się okazale. Wiata po prawej stronie została rozbudowana, przeszklona i zamieniona na pomieszczenie, gdzie mogą się odbywać spotkania integracyjne, rekreacyjne. Może też służyć za schronienie w zimne, deszczowe dni. Nieopodal muzeum wybudowałem szopę, która służyła czasowo za magazyn większych eksponatów, a teraz, po zmianie pokrycia dachowego na dachówkę i rozbudowie, służyć będzie jako pawilon naczyń zasobnych. Znajdą tu swoje miejsce setki zgromadzonych przedmiotów, służących do przechowywania, od potężnego, 120-letniego, dębanego

w jednym kłocu kadłuba, po najmniejsze naczynia.

Wraz z pracami remontowymi prowadziłem szeroko zakrojoną działalność edukacyjną. Zapraszałem dzieci ze szkół z bliższej i dalszej okolicy. Ponieważ nie było do muzeum dojazdu, musiały pokonać pieszo ponad kilometr drogi lasem, ale potem czekały na nie same atrakcje. Zwiedzały muzeum, piekły kiełbasy na ognisku, biegały po lesie zbierając jagody i grzyby, zimą brały udział w kuli-gach, zajęciach integracyjnych dostosowanych do pory roku i wieku młodych gości. Pamiątką z tego nieodległego czasu są wpisy do książki pamiątkowej i zdjęcia zadowolonych zwiedzających. Zaczęły tu zaglądać osoby dorosłe, grupy pasjonatów historii regionu, turyści piesi i rowerzyści, którzy poszukują ciekawych, niebanalnych miejsc. Wilczak znowu zmieniał swoje oblicze. Powstała mała pasieka ze starymi ulami, do której na wiosnę przylatują zagubione roje pszczół, przekazywane znajomym pszczelarzom. Na bezużytecznym grzędzawisku po drugiej stronie drogi, które otrzymałem w ramach wymiany scalenieowej, został wykopany staw, który jeszcze bardziej uatrakcyjnił otoczenie muzeum. W 2014 r. została wykończona kondygnacja

stodoły. Powstała tu kompletnie wyposażona klasa szkolna, w której odbywają się lekcje pisania gęsim piórem, rysikiem na kamiennej tabliczce, piórem z metalową stalówką, na maszynie do pisania, dyżurny dzwoni na przerwę prawdziwym dzwonkiem, a do utrzymania porządku w klasie służy dyscyplina, czyli odpowiedni trzcinyowy patyk. Ciekawostką jest fakt, że lekcje w klasie na Wilczaku zawsze trwają dłużej niż w szkole i dzieci nie bardzo chcą je szybko zakończyć.

Z wielkim pietyzmem odtworzona została izba wiejska. Drewniana podłoga świadczy o tym, że mieszkał tu w latach trzydziestych ubiegłego stulecia mieszkał bogaty chłop. W izbie znajdują

się bogate łóżko, rzeźbiona kanapa służąca w dzień do siedzenia, a w nocy po wysunięciu szuflady do spania, piękna, przywieziona statkiem „Batory” przez emigranta, rzadko spotykana maszyna do szycia firmy Singer, szafa wykonana przez miejscowego stolarza artystę, stary wiejski kredens i skrzynia posażna panny młodej. Ściany zdobią ręcznie wyszywane makatki z napisami „Gdzie o kucharzce sześ, tam nie ma co jeść” czy „Gdzie zgoda, tam Bóg”. Nad łóżkiem i kanapą, aby ochronić wapnem malowaną ścianę, wiszą dywany, ręcznie wykonywane na płótnie, papierze, malowane lub wyszywane, które przedstawiają idylliczne sceny jeleni na rykowisku czy panny pływającej w stawie. Nad sufitem powieszono oleodruki o tematyce religijnej. Technika oleodruku powstała na przełomie XIX i XX wieku i po pierwszej wojnie światowej, dzięki wędrownym obraznikom, zawitała na wieś. Honorowi wiejskiej gospodyni było mieć ich po kilka w każdej izbie. Kolorowe obrazy oprawiane były w dekoracyjne, ręcznie wykonywane przez wiejskich artystów ramy, które same w sobie są dziełami sztuki ludowej. Jest też zegar, tzw. amerykański, przywieziony z USA i portret ślubny. Na podłodze izby jest ukazana mała wystawa Świat dziecka – zabawki, mebelki, rowerki, wózki dla lalek i prawdziwy duży wózek, wyprodukowany w Poraju koło Częstochowy w 1946 roku, prezentowany na zdjęciach ulicy Berlina w 1938 roku.

Po przeciwnej stronie izby ulokowany został kompletnie wyposażony warsztat szewski, pełen narzędzi, drewnianych, skórzanych, kopyt, szewskich drobiazgów. Ciekawostką są słomiane buty szyte przez Polaków dla niemieckiej armii von Paulusa, zatrzymanej przez silne mrozy na przedmieściach Moskwy w 1942 roku. Na uwagę zasługuje maszyna do szycia butów firmy Singer, zaopatrzona w przystawkę umożliwiającą szycie materiałów. Jak większość przedmiotów w moim muzeum, maszyna ta ma ciekawą historię. Należała do mojego dziadka, który w 1935 roku kupił ją tuż po ślubie z moją babcią, gdyż był szewcem i naprawą butów chciał utrzymać rodzinę. W 1942 roku został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. Z nie-

wiadomych przyczyn znalazł się w obozie koncentracyjnym i w ostatni dzień 1943 roku został rozstrzelany. Młoda wdowa z pięcioletnią córką sprzedała maszynę szewcowi z sąsiedniej wsi, a kupiła zwykłą maszynę na pedały. W 2002 roku, jeżdżąc po okolicy, znalazłem w szopie tę maszynę. Po bliższym



Warsztat stolarski.

poznaniu rodziny właściciela i okoliczności zakupu okazało się, że to jest ta maszyna. Po siedemdziesięciu latach wróciła do rodziny i zamiast na złomie, znalazła godne miejsce w muzeum.

W serwantkach zrobionych ze starych wiejskich szaf, poukładane są wyroby sztuki ludowej, jak pisanki, szyszki weselne pieczone z ciasta, drobne zabawki ludowe, zbiór małych dewocjonalistów i zapalek prawie z całego świata. Jeżdżąc po okolicy zbierając stare przedmioty, żal było zostawić stare radio, gramofon czy patefon, jeśli był on wtedy prawie za darmo. Obawiałem się, czy te rzeczy będą pasować do mojego muzeum. Wytlumaczeniem jest fakt, że technika powoli wkraczała na wieś. Mieszkańcy biednej, galicyjskiej wsi mieli swój honor, nie chcieli być gorsi od panów z miasta. Szczególną rolę we wprowadzaniu nowinek technicznych na wieś mieli rodacy powracający z emigracji. W swoich bagażach i kufrach przywozili zegary, maszyny do szycia, patefony z płytami piosenek Małego Władzia, Bobiego, czy Mazowsza, drobne narzędzia rolnicze oraz nowinki kuchenne. Takich przedmiotów nie brakuje w moim muzeum. Okazało się, że dzisiaj w 2016 roku, w dobie cyfryzacji, atrakcją jest posłuchać arii z opery Verdiego, nagranej na płycie szelakowej z 1930 roku, odtwarzanej przez amerykański patefon Vikrola z 1906 roku.

Pasjonująca jest historia również tego patefonu. W 1984 roku znalazłem go w przysiółku Kąkolówki Głębokie. Schowany był przed złodziejami w starej szopie od 1947 r., przywalony drewnem opałowym. Nikomu nie chciało się wynosić drewna, aby dostać się do niego. Odbiłem deski szopy i patefon był już mój. Gospodarz twierdzi, że urządzenie przywiózł wozem z Rzeszowa gdzieś w 1944 roku. Podczas renowacji znalazłem tabliczkę znamionową z adresem wytwórcy i numerem patefonu. Napisałem do wytwórcy i okazało się, że miałem szczęście. Mój patefon został wyprodukowany w 1906 roku i wysłany statkiem do Włoch. Następnie kupił go bogaty rzeszowski kupiec żydowski, który w czasie wojny zamienił go na żywność i tak znalazł się na wsi. Jednak wkrótce się zepsuł

i trafił na 40 lat do szopy. Wracając do mojej kolekcji, na regałach poukładane są prawie wszystkie polskie radioodbiorniki od Pionierków z 1946 do Barkaroli z lat siedemdziesiątych. Pierwsze polskie magnetofony: Melodia, Wilga, Tonetta, Piosenka czy sławne ZK. Gramofony Karolina, Luxton, Narcyz, Bratek i znana seria Bambino oraz tranzystory Czar, Koliber. Guliwer, Szarotka. Jednak największe wrażenie na zwiedzających w tym dziale mojego muzeum robi kolekcja starych telewizorów z lat sześćdziesiątych. Brakuje mi Wisły czy Belwederu z 1957 roku, ale jest Alga czy Szmaragd 1960. Te toporne, prymitywne dzisiaj, 14-calowe czarno-białe wytwory techniki sprzed lat, są przykładem postępu i siły ludzkiego umysłu. Zrozumiemy to dopiero w domu, siadając przed 50-calowym plazmowym ekranem. A to tylko 50 lat.

Już od szkoły średniej uwielbiałem czytać książki. Mając własne pieniądze zacząłem kupować je masowo, szczególnie na różnego rodzaju wyprzedażach i giełdach. Starłem się ratować książki z bibliotek, które wiatr historii przeznaczył na makulaturę. Może kiedyś ktoś zrozumie swój błąd, bo skazał je na przeżycie. Uzbierało się ich kilka tysięcy. Na specjalnym regale zmieściło się ok. 1,5 tysiąca, reszta musi cierpliwie czekać na lepsze czasy w magazynie w 47 pudłach z bananów. No właśnie – na lepsze

czasy czekają setki przedmiotów zgromadzonych w ostatnich latach. Dwa lata temu w wynajętej starej stodole i wielkiej oborze u sąsiada została zgromadzona kolekcja składająca się z środków transportu wiejskiego – od płachty, którą przenoszono na plecach płody rolne z pola do domu, przez gary, biedawózek, sanie załubki, do dużego wozu, wyposażenie kuźni wiejskiej, elementy młyna wodnego, meble, narzędzia rolnicze i wiele innych. Tuż obok budynku muzeum zmontowałem kierat wraz z maszyną do młócenia. Chcę pokazać jak przy pomocy koni napędzano różne maszyny rolnicze, które w latach dwudziestych ubiegłego wieku zaczęły pracę na wsi, czyniąc ją łatwiejszą. Ostatnim nabytkiem jest maszyna do robienia cegły oraz przodownica, czyli żniwiarka karuzelowa z 1962 roku. Duży kłopot sprawiło skompletowanie rzadkich już dziś maszyn do młócenia. W skład kolekcji wchodzi: prymitywna sztyftówka, sztyftówka z otrząsaczem, sztyftówka z otrząsaczem i wyrzutnikiem plew oraz tzw. grandziara. Zestaw maszyn kończy popularna warmianka z 1965 roku. Problemem było nie tylko znalezienie, negocjacje w sprawie kupna, sam transport, niekiedy ze znacznej odległości, ale także konserwacja i zabezpieczenie przed wpływem warunków atmosferycznych, czyli konieczność wybudowania wiaty, której koszt przerasta wartość maszyny. Przy okazji przedstawię pewien problem, który powstał kilka lat temu. Do mojego muzeum zawitała pani z Radia Rzeszów i miała pretensje, że mam nieopisane eksponaty. Pokazałem jej wtedy tę właśnie sztyftówkę z otrząsaczem i pytam, czy taki napis na tej maszynie wyjaśnił jej, co to za maszyna i do czego służyła. Dziś dziesięcioletnie dzieci, odwiedzając moje muzeum w sali, gdzie znajdują się dziesiątki eksponatów, poznają kilka przedmiotów. Same nazwy przedmiotów nieużywanych od wielu lat nic już nie mówią. Trzeba młodym ludziom cierpliwie tłumaczyć o rzeczach, o których nie mają pojęcia. W ciągu tych ostatnich 20 lat (bo tyle lat zbieram eksponaty do muzeum), aby się nie pogubić, starałem się zapisywać informacje o nich. Zasufladkowałem je w 32 grupach – prace w polu, wyposażenie kuźni, kuchni, szewc, transport wiejski, obróbka lnu itp. Niektóre przedmioty sprawiały kłopot, bo mogły być w dwóch i więcej grupach. Każdy przedmiot otrzymał kartkę formatu A 5, gdzie za-

pisane są wszelkie informacje o nim. Każda grupa ma swój segregator.

W 2014 roku znowu nastąpiła zmiana koncepcji muzeum, odwiedziło moją placówkę prawie 1000 osób, a moje zbiory, jeśli chodzi o wyposażenie biednej galicyjskiej wsi, są reprezentowane prawie w całości. Doszedłem do wniosku, że należy zmienić nieco charakter tego miejsca. Jednym z ważnych powodów była powstała w 2015 roku ścieżka rowerowa Green Velo. Green Velo to szlak rowerowy wybudowany kosztem 274 mln zł, prowadzący z Gdańska przez Suwałki, Białystok, Lublin Przemysł, Rzeszów do Kielc. Trasa szlaku



Stara pasieka.

została wytyczona m.in. od Dynowa przez Białowę do Rzeszowa i przebiega przez Wilczak ok. 200 metrów od mojego muzeum. Tym sposobem zaczęli mnie odwiedzać rowerowi turyści z całego kraju. Dzięki pomocy Urzędu Miejskiego powstał parking i droga dojazdowa od głównego szlaku. Spełniło się też życzenie starszych osób. Zorganizowane grupy mogą autobusem przyjechać na miejsce. Szkolne gimbusy mogą z dziećmi dojechać na teren muzeum. Wykorzystując te atuty Wilczak powoli zmienia się w miejsce rekreacji i wypoczynku, placu zabaw, nie tracąc jednocześnie głównego celu, jakim jest zachowanie historii tej ziemi, ukazanej w zgromadzonych tu przedmiotach. Jednocześnie placówka ta, tak nietypowa w swym rodzaju ze względu na swoje położenie, łączy funkcję edukacyjną pokazującą przeszłość, i wypoczynkową poprzez naukę i zabawę. Powiększyłem staw i wpadłem na pomysł: czy zdałaby egzamin mała łódka? Był to strzał w dziesiątkę. Przez cały sezon 2016 roku pływanie łódką po stawie było jedną z ciekawszych atrakcji, szczególnie dla najmłod-

szych turystów odwiedzających moje muzeum. Od 2014 roku zacząłem brać udział w akcji Ogólnopolska Noc Muzeów. Wzorem innych tego typu placówek kulturalnych, poprzez plakaty zaprosiłem wszystkich chętnych. Jednak nie była to zwykła noc muzeów. Kupiłem duży namiot, zaprosiłem orkiestrę, była podłoga do tańca i bufet. Na pewno ci, którzy zdecydowali się przybyć na Wilczak tego nie pożałowali. Taką samą oprawę miała następna edycja Nocy Muzeów, jednak nie zdecydowałem się na kontynuowanie tej tradycji. Ostatnia Noc w 2016 roku miał skromną oprawę i muzeum odwiedzili prawdziwi pasjonaci. W miarę możliwości staram się przyjąć dość liczne grupy. Powstał tzw. plac eventowy, który może obsłużyć nawet setkę gości, uczniów szkół, pracowników firm, emerytów. W zależności od potrzeb staram się, aby z pobytu u mnie wynieśli jak najlepsze wspomnienia.

Nie sposób odpowiedzieć na jedno z ważniejszych pytań kierowanych do mnie. Chodzi o finanse. Muzeum na Wilczku od chwili kupna w 2005 roku jest finansowane wyłącznie z moich funduszy. Remont, rozbudowa, przebudowa, infrastruktura wokół muzeum jest moim dziełem. To samo dotyczy zakupu eksponatów – od igły gramofonowej aż do maszyny do młócenia. Zakup, transport, renowacja, wyposażenie pomieszczeń ekspozycyjnych obciąża moje prywatne finanse. Jeśli chodzi o traktowanie Wilczka jako miejsca atrakcji turystycznej, to moi goście sami sobie pokrywają koszty imprezy, ponieważ moja placówka ma charakter non profit. W związku z corocznym powiększaniem się liczby odwiedzających moje muzeum, jestem zobligowanym do ciągłej zmiany i reorganizacji. I tu zaczyna procentować moja decyzja o lokalizacji muzeum sprzed prawie 15 lat. Nie mogłem przewidzieć, jak zmieni się to miejsce. Największym kompletem dla mnie jest zachwyt moich gości nad ciągle zmieniającym miejscem, to zachęca do dalszych zmian i rozwoju. Ostatnio nabyłem małą działkę obok stawu i już planuję na przyszły rok powiększenie stawu, budowę wiaty na stawie dla rowerzystów, a dla dużych, zorganizowanych grup dużej wiaty, która uniezależni mnie od pogody. Aby uatrakcyjnić pobyt poszukuję wiatraka, kuźni czy małego młyna wodnego. W planach jest domek na wodzie i mały park linowy.

Augustyn Rybka

ŚWIĄTECZNIE W BŁAŻOWSKIEJ BIBLIOTECE

MYSZKI Z WIZYTĄ
W BIBLIOTECE

Chyba nikt z nas nie wyobraża sobie świąt Bożego Narodzenia bez choinki. Nawet jeśli nie występuje ona w tradycyjnej formie żywego drzewka, ozdobionego bombkami i kolorowymi świecącymi. Błażowska biblioteka również nie mogła pozostać bez choinki na święta. Dlatego 15 grudnia 2016 roku odwiedziły ją dzieci z miejscowego przedszkola. Jest już tradycją, że przedszkolaki co roku przychodzą z kolędą i przy-



Przedszkolaki obejrzały pokaz o historii choinki.

ozdabiają choinkę we własnoręcznie wykonane ozdoby. W tym roku, oprócz ozdób, na choince zawisły pięknie wykonane pierniki. Z tej okazji przygotowałam prezentację, z której dzieci dowiedziały się, skąd wziął się zwyczaj ubierania świątecznego drzewka, jaką symbolikę mają ozdoby wieszane na niej i jakie potrawy wigilijne znajdują się na naszych stołach. Rozmawialiśmy również o polskich kolędach.

Najstarsze doniesienia o choince, czyli drzewku przyozdabianym na Boże Narodzenie, pochodzą z Niemiec i Francji. Mieszkańcy ustawiali w domach iglaste drzewka: jodły, sosny lub świerki przybrane rajskimi jabłuszkami, orzechami i ozdobami z papieru.

Pierwsza legenda głosi, że prawdziwą popularność choinka zyskała dzięki świętemu Bonifacemu, mnichowi, który w VIII wieku nawracał ludzi do chrześcijaństwa. Bonifacy ściał potężny dąb, który dla niewiernych był drzewem świętym. Upadający dąb zniszczył wszystkie rosnące wokół niego drzewa za wyjątkiem malutkiej jodełki, która stała się symbolem świąt.

Jest też góralska legenda, która głosi, że pomysłodawcą świątecznej choinki był niedźwiedź. W dniu narodzin Chrystusa wszystkie zwierzęta postanowiły obdarować Dzieciątko Jezus. Miś, niestety, nie miał żadnego prezentu, więc wymyślił, że podaruje małą jodełkę. W trakcie wędrówki do miejsca narodzin drzewko namokło w rzece i utworzyły się na nim sople, które w blasku księżyca przypominały piękne ozdoby, i tak – według góralskiej legendy – pięknie przystrojona choinka stała się symbolem narodzin Pana.



Do przystrajania drzewka ustawiła się kolejka.

W Polsce jest to jedna z najnowszych tradycji wigilijnych, bo pojawiła się u nas dopiero na przełomie XVIII i XIX.

Choinkowe ozdoby świąteczne nigdy nie były przypadkowe. Dawniej na drzewku wieszano ciastka, orzechy, jabłka,



Dzieci z przyjemnością przystroili drzewko we własnoręcznie wykonane ozdoby.

kawałki opłatka, także ozdoby z papieru, czy słomy. Zawsze na gałązkach umieszczano zapalone świece i zimne ognie. Niektóre z tych dekoracji są wieszane na drzewkach do dnia dzisiejszego, a każdy element ma swoją własną symbolikę:



Wieszanie bombek.

Jabłka mają zapewnić zdrowie i urodę. **Orzechy** zawijane w sreberka przynoszą dobrobyt i siłę. **Łańcuchy** wzmacniają rodzinne więzi. **Światelka** to światło broniące przed ciemnościami i złem. **Gwiazda** betlejemka ma pomagać w powrotach do domu. **Dzwoneczki** oznaczają dobrą nowinę i radość. **Pierniczki** miały zapewniać miłość, przychylność sił nadprzyrodzonych, a także długie i zdrowe życie. O potrawach wigilijnych można by było rozmawiać w nieskończoność, ale wśród dzieci największą popularnością cieszyły się pierogi.

Co do kolęd, pierwsze ślady kolęd można spotkać już w XIV wieku. Jednak najstarsze zabytki pochodzą z XV i XVI wieku. Takim utworem jest np. „Anioł pasterzom mówił”. Ogółem z XVI wieku pochodzi około 100 kolęd. Aż trudno uwierzyć, że mają już ponad 500 lat. Najwięcej popularnych polskich kolęd pochodzi z XVII i XVIII w. należą do nich „Lulajże Jezuniu”, „Gdy śliczna Panna”, „Oj maluśki, maluśki”. Niestety, nie wiemy kto był ich autorem, ale wiele z nich ma pochodzenie góralskie. Królowa polskich kolęd to

„Bóg się rodzi, moc truchleje” śpiewana na melodię polskiego tańca – poloneza, jej autorem jest Franciszek Karpiński. Utwór ten jest bardzo patriotyczny i miał ogromne znaczenie w czasach okupacji, gdy zabroniono śpiewać „Mazurka Dąbrowskiego”, kolęda traktowana była jako hymn narodowy. Wartość literacką i kulturową naszych kolęd docenił Adam Mickiewicz. Na jednym ze swoich wykładów w College de France powiedział do swoich studentów: „Nie wiem, czy jaki inny kraj może poszczycić się zbiorem podobnym do tego, który posiada Polska. Trudno by znaleźć w jakiegokolwiek innej poezji wyrażenia tak czyste, o takiej słodyczy i takiej delikatności”.



Były także bajki świąteczne.

Dzielmy się z naszymi dziećmi tradycjami, aby były przekazywane z pokolenia na pokolenie, kultywujmy je. Stwórzmy im taką magiczną atmosferę, aby święta kojarzyły im się z miłością, ciepłem i spokojem. Takich chwil się nie zapomina. Ja nie zapomiałam.

Dziękuję „Myszkom” i paniom Annie Osinko i Paulinie Bator z białowskiego przedszkola za pięknie ustrojoną choinkę i za miło spędzony czas przy dźwiękach kolęd i pastorałek.

Anna Heller

DZIESIĘĆ LAT DKK

5 grudnia 2016 r. w sali konferencyjnej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie odbyło się uroczyste spotkanie z okazji 10-lecia DKK, czyli Dyskusyjnego Klubu Książki. Zebranych bibliotekarzy przywitała Barbara Chmura, dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie, która równocześnie dziękowała za wkład DKK w rozwój czytelnictwa na Podkarpaciu i propagowanie w bibliotekach idei DKK.

W spotkaniu uczestniczyli bibliotekarze, którzy prowadzą DKK w bibliotekach publicznych na całym Podkarpaciu. Białowska biblioteka również od niedawna należy do tego klubu. Zapyta-



Był tort w kształcie książki.

cie, państwo, co to jest DKK? Otóż jest to grupa osób, które lubią czytać i spotykają się czas od czasu, aby porozmawiać o książkach. Klubowicze mogą zapoznać się z nowymi autorami i gatunkami literackimi, a na spotkaniach podzielić się swoimi wrażeniami z przeczytanej lektury przy kawie i ciastku.

Spotkanie moderatorów było okazją do podsumowania 10-letniej działalności Dyskusyjnych Klubów Książki dla dorosłych oraz wysłuchania wykładu na temat współczesnej literatury niderlandzkojęzycznej, który przeprowadziła dr Bożena Czarnecka z Uniwersytetu Wrocławskiego. W swoim wystąpieniu omówiła piśmiennictwo w języku niderlandzkim i jego specyfikę. Przedstawiła kanon literatury niderlandzkojęzycznej, a także literaturę Holandii i Flandrii. Omówiła twórczość wielkich pisarzy – Willema Frederika Hermansa, Harrego Mulischa, Gerarda Reve i Hugo Clausa i poleciła do przeczytania naj-



Uczestniczki spotkania.

nowszą literaturę niderlandzką wydaną w Polsce.

Małgorzata Augustyn dokonała podsumowania 10-letniej działalności Dyskusyjnych Klubów Książki, i jak przystało na świętowanie 10-lecia DKK, był

tort, rozmowy i wspomnienia... Wszyscy moderatorzy obecni na spotkaniach otrzymali kalendarze na 2017 rok, a także materiały promocyjne i reklamowe niezbędne do prowadzenia DKK.

Anna Heller

ŚWIEĆ GWIAZDECZKO MAŁA, ŚWIEĆ...

16 grudnia 2016 r. na zaproszenie Haliny Piszcz udałam się do białowskiego przedszkola. „Pieski”, grupa u której gościłam, przyjęła mnie piękną pastoralką. Tematem spotkania były zbliżające się święta i wszystko, co z nimi związane. Zaczęliśmy od świętego Mikołaja, który do niektórych dzieci przychodzi 6 grudnia, a innym zostawia prezenty pod choinką, pod warunkiem, że były grzeczne. Dowiedziałam się, że białowskie przedszkolaki, chociaż czasem psocą, to i tak dostają prezenty.

Ponieważ dzieci znają mnie już dobrze, to zazwyczaj kojarzą mnie z bajkami i książkami, więc nie zabrakło opowieści o gwiazdeczce betlejemskiej, która obrażała się na ludzi za to, że się kłócą, mówią sobie przykre słowa i ogólnie są dla siebie niemili. A przecież każdy z nas przyzna, że czas świąt to czas wybaczenia, miłości i dobroci dla innych.

Gwiazda na szczęście wróciła, a wszyscy ludzie mogli zasiąść do kolacji wigilijnej, bo któż to widział Wigilię bez pierwszej gwiazdki? Były kolędy i pastoralki, a przy nich cała grupa wykonała dla mnie piękne kartki świąteczne, które zabrałam ze sobą do biblioteki. Dzieci wręczyły mi stroik z Jezuskiem i złożyły świąteczne życzenia. Ja natomiast podarowałam im gałązkę jemioli i aniołka na choinkę, aby opiekował się nimi i chronił przed wszelkim złem. To jeszcze nie koniec gdyż na zakończenie zjedliśmy pyszny kisiel truskawkowy, smakował prawie tak jak ten sprzed 39, lat kiedy ja uczęszczałam do przedszkola. Choć za oknem był mroźny dzień, w sali panowała ciepła, świąteczna atmosfera, a wszystkich ogarnęła magia zbliżających się świąt Bożego Narodzenia.

Anna Heller



Tematem spotkania były zbliżające się święta i wszystko, co z nimi związane.

„GDZIE SĄ MŁODZI CZYTELNICY?..”

7 i 8 grudnia 2016 r. w sali wykładowej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie odbyło się dwudniowe szkolenie zorganizowane przez Instytut Książki w ramach Programu „Edukacja kulturalna bibliotekarzy 2016”, dofinansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



Biblioteka w Błażowej zakwalifikowała się do udziału w warsztatach, chociaż liczba miejsc była ograniczona.

Koordynatorem cyklu szkoleń dla bibliotekarzy realizowanych w 5 miastach w Polsce (Łódź, Olsztyn, Opole, Rzeszów, Szczecin) jest Jakub Pacześniak z Instytutu Książki.

W zajęciach prowadzonych metodami warsztatowymi uczestniczyli bibliotekarze z Podkarpacia oraz z sąsiednich województw.

Biblioteka w Błażowej zakwalifikowała się do udziału w warsztatach, chociaż liczba miejsc była ograniczona. Pierwszy dzień warsztatów realizowali trenerzy Tomasz Kobyłański i Marcin Mołoń z Centrum Szkoleniowo-Terapeutycznego SELF. Przedstawili, m.in., elementy dobrej komunikacji z dziećmi i młodzieżą, sposoby skutecznego motywowania do pracy i współpracy dzieci i młodzieży, sposoby stymulowania kreatywności za pomocą literatury, muzyki i plastyki.

Program drugiego dnia warsztatów przygotowały i prowadziły Zofia Karaszewska i Sylwia Stanio z BIBLIOCREATIO, firmy zajmującej się promocją literatury, organizacją kampanii społecznych i akcji promujących czytelnictwo, m.in. „Czytaj, zobacz więcej”, „Czytam sobie”, „Nie czytaj”, która w przewrotny sposób zachęcała do czytania. Trenerki pokazały bibliotekarzom, między innymi, wiele metod i sposobów, jak sprawić, by czytanie kojarzyło się z przyjemnością; jak promować czytanie w przewrotny, dowcipny i skuteczny sposób, jak dotrzeć do nieczytających.

Chyba każda z uczestniczących tam osób stwierdziła, że najtrudniejszym czytelnikiem jest młodzież gimnazjalna, która mało czyta, ale i do której trudno dotrzeć. Co jest tego powodem? Myślę, że zebrało się na to kilka powodów, jak np. wszelkie udogodnienia typu streszczenia w książkach, strony internetowe, eBooki itp. Śmiało mogę stwierdzić, że młodzież jest uzależniona od komputera, telewizora i komórek.

A co na to młodzi? Młodzież tłumaczy się tym, że lektury są nieciekawe, a przynajmniej większość z nich, że nie lubi czytać. Ja myślę, że przemawia przez niektórych lenistwo.

Oczywiście nie możemy wszystkich wrzucić do jednego worka.

Bywają osoby, które pomimo obowiązków, natłoku zajęć i późnego powrotu do domu czytają i dla nich wielki „szacun”. Może jestem staroświecka i zawiód, jaki wykonuję zmusza mnie do promowania czytelnictwa, to chyba znajdują się osoby, które zgodzą się ze mną, że czytanie rozwija wyobraźnię, poszerza nasze słownictwo, myślenie i pamięć, a dzięki lekturze możemy oderwać się od codzienności. Nie jestem przeciwnikiem i zdaję sobie sprawę z tego, że w dobie komputerów i kolorowych mediów czytanie książek nie wydaje się zbyt popularną formą spędzania wolnego czasu przez dzieci i młodzież. Już od dawna mówi się o zmierzchu ery druku.

Rolę dominującą pełnią środki masowego przekazu, które oddziałują za pomocą obrazu i dźwięku. Tam wszystko jest podane na tacy – nie trzeba myśleć, tylko patrzeć i słuchać. Wystarczy, że zabrakłoby prądu i cała elektronika idzie w odsiadkę. Jednak książki pozostaną nadal ważnym źródłem informacji o świecie. Zdolność czytania staje się wręcz niezbędna w sytuacji, kiedy codziennie jesteśmy zalewani nowymi informacjami. Sami musimy określić, co jest dla nas dobre, bo nie można nikogo zmusić do czytania. Czytajmy!

Anna Heller

OBOJĘTNOŚĆ

Nic gorszego jak obojętność, zaangażowanie jest sprawą piękną, zwłaszcza dobre, szlachetne zaangażowanie. Obojętność to wegetacja, to powolne umieranie. Tak więc człowiek obdarzony rozumem, jeśli zaangażować pozytywnie się umie, jest to wtedy sensem jego życia. Tu nie dokonuję żadnego odkrycia, sam na własnej skórze tego doświadczyłem, że w czasie, kiedy obojętny na wszystko byłem, życie mi przez palce wyciekało, coś niedobrego się ze mną działo. Natomiast gdy potrafiłem się w coś zaangażować, to zapomniałem o nieszczęściach i chorobach, ludzie mnie też pozytywnie postrzegali, bo obojętności się we mnie nie dopatrywali.

Józek W. Chmiel

Błażowa, 22 września 2016 r.

HYGGE – RECEPТА NA SZCZĘŚCIE?

To duńskie, trudne do wymówienia słowo zostało okrzyknięte przez światowe media słowem 2016 roku.

Termin hygge wywodzi się od słowa „hyggja”, które w języku staronordyjskim oznaczało „myśleć”, „czuć się zadowolonym” i kojarzyło się z bezpieczeństwem, odpoczynkiem oraz nabieraniem energii. Słowo hygge wymawia się „hygr”, przy czym głoska „y” brzmi jak dźwięk na pograniczu „y” i „u”.

Każdy mieszkaniec Danii wie, co to hygge. Co więcej, określenie to na stałe zadomowiło się w tym kraju dopiero w XVIII wieku, a przyszło z Norwegii. Więc rodowity Duńczyk hygguje, a jego wieczór może być hyggelig – czyli po prostu przyjemny. Straszne, przerażające rzeczy i sytuacje mogą być uhyggelig. Na przykład polityka nie powinna być częścią tego stylu życia.

Ludziom, którzy na co dzień mają do czynienia z hygge, to pojęcie nie jest trudne do wyjaśnienia. Jednak społeczeństwom zestresowanym, mniej bogatym niż Dania, nie tak łatwo je wyjaśnić. A kiedy już się uda, prawie każdy zgadza się, że zachowania hygge powinny być czymś naturalnym.

Dania uznawana jest za kraj, w którym mimo długich nocy i brzydkiej pogody ludzie są najszczęśliwsi. To dlatego, że starają się, aby prawie każda strefa życia była hygge. W Kopenhadze nie

ma ponoć miejsca, które nie deklaruje, że jest hygge. Co więc oznacza ten tajemniczy zwrot? W skrócie chodzi o to, aby czuć się komfortowo i przytulnie, bo każda czynność może być przyjemna.



Ponadto, z uwagi na niewielkie rozmiary państwa, mieszkańcy Danii zbudowali silne poczucie wspólnoty, która przejawia się także w ich relacjach z rodziną i przyjaciółmi. Ich narodową cechą, która sprzyja występowaniu hygge, jest gościnność. Przy czym różni się ona nieco od naszej, polskiej gościnności – podczas gdy my uważamy, że odwiedzającym nas osobom należy się specjalne traktowanie, Duńczycy chcą, by ich goście czuli się jak najbardziej swobodnie. Pozwalają im np. wyciągnąć coś z szafki, zajrzeć do lodówki, rozłożyć się na kanapie (no, bez przesady) i poglądać telewizję. Rzadko spotykają się z kimś w kawiarni czy restauracji – wolą

zaprosić znajomych do domu, gdzie podadzą im własnoręcznie ugotowane danie.

A nawiązując do mojego wcześniejszego artykułu „Gdzie są młodzi czytelnicy?”, hygge zakłada również odcięcie się od świata, nowych technologii, wyciszenie się. Idealne hygge to obiad z rodziną i z przyjaciółmi, długie rozmowy, świece, telewizor koniecznie wyłączony, żeby nic nie odciągało od relaksu. To cieszenie się ciepłem domowego ogniska, spokojem, miłą atmosferą. Idealną przestrzenią dla hygge jest małe, przytulne pomieszczenie, ciepłe światło, koce, poduszki, wielkie fotele, gorąca herbata z imbirami, ciepłe wełniane skarpety i książka w rękę.

Nie ma jednego przepisu na hygge, który sprawdzi się w każdej sytuacji. Każdy z nas odczytuje szczęście na swój sposób, dlatego spróbujmy stworzyć swoje własne hygge, chociaż za oknem wiatr i mróz, starajmy umilić sobie życie, aby nie dopadła nas depresja, a do wiosny pozostało jeszcze trochę. Więc cieszymy się przyjemnościami dnia codziennego, bądźmy mili i uśmiechajmy się do siebie, życie tak szybko upływa.

Weźmy przykład z Duńczyków skoro im się to udało – warto spróbować.

Na podstawie materiałów szkoleniowych.

Anna Heller

NAJAKTYWNIJSI CZYTELNICY 2016 R.

Zainteresowanie użytkowników literaturą piękną dla dzieci, młodzieży i dorosłych oraz zachęcenie do częstego odwiedzania biblioteki w celu korzystania z jej usług jest jednym z wielu obojętów bibliotekarzy.

Promowanie powrotu do kultury czytelnictwa, gdzie czytelnictwo występuje jako proces komunikacji międzyludzkiej, jest sposobem czerpania wiedzy, źródłem inspiracji i narzędziem budowania wspólnoty intelektualnej, nie jest łatwe w dobie konkurowania bibliotek z Internetem i innymi mediami.

Tym bardziej cieszy fakt, że mamy czytelników, którzy aktywnie korzy-

stają ze zbiorów naszych bibliotek oraz z różnych innych form działalności w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Błazowej. Poniżej publikujemy nazwiska najaktywniejszych czytelników M-GBP i jej filii spośród dorosłych i dzieci.

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błazowej:
oddział dla dorosłych
– Halina Wybraniec
oddział dla dzieci – Klaudia Dziepak

Kąkolówka:
dorośli Józef Bembenek
dzieci Anna Hus

Nowy Borek
dorośli – Agata Gorłowska
dzieci – Zuzia Bogusz

Futoma
dorośli – Aleksandra Elwertowska
dzieci – Melania Graboś klasa II

Piątkowa
dorośli – Zofia Makara
dzieci – Klaudia Wyskiel
i Julia Haligowska

Białka
dorośli – Stanisław Jamróz
dzieci – Paulina Bator.

Danuta Heller

DZIEŃ PLUSZOWEGO MISIA 2016

„Czy jest duży, czy jest mały, zawsze chętny do zabawy” – tak brzmiał przerywnik w zabawie z misiami, która odbyła się 23 listopada 2016 r. w filii biblioteki publicznej w Piątkowej. Aby uczcić Dzień Pluszowego Misia, przedszkolaki w maskach misia wspólnie zatańczyli misiowy taniec. Frajdą był duży miś i zabawa dobrze wszystkim znana „Stary niedźwiedź mocno śpi”. W ramach akcji propagowania głośnego czytania dzieci wysłuchały bajki M. Niemyckiego pt. „Gdzie podziałeś mi się” oraz wierszy: „Na misiowe urodziny” i „Naprawiamy misia”. Były także życzenia i piosenki dla misia, jak również słodki poczęstunek. Portrety z kolorowymi misiami wykonane przez dzieci umieszczono na wystawie bibliotecznej.

Danuta Hamerla



Dzieci przyniosły swoje ulubione misie.

KRÓTKI ELEMENTARZ DEMOKRACJI W POLSCE

14 listopada 2016 r. na lekcji wychowawczej w czwartej klasie rozmawialiśmy o demokracji – czyli systemie władzy istniejącej w Polsce. Bibliotekarka w krótkim zarysie przedstawiła profil władzy ustawodawczej i wykonawczej – poczynawszy od Parlamentu, czyli: Sejmu i Senatu, a skończywszy na samorządzie. Władzę wykonawczą sprawuje rząd, na czele którego stoi premier, który kieruje całą Radą Ministrów. Wojewoda to przedstawiciel administracji rządowej w terenie, a sejmik wojewódzki to organ samorządowy. Była również mowa o prezydencie – głowie państwa, czyli o osobie stojącej na czele państwa. Uczniowie znają nie tylko nazwiska najważniejszych osób sprawujących władzę w Polsce, ale także tych z naszej gminy. Urozmaiceniem pogadanki o władzy była krzyżówka „patriotyczna”, w hasła której wyszło słowo – wolność. Dziękuję pani wychowawczynie Teresie Gołdzie i uczniom, którzy włączyli się do naszej rozmowy o demokracji.

Danuta Drewniak



Na lekcji wychowawczej w czwartej klasie rozmawialiśmy o demokracji.

LIST DO ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

21 listopada 2016 r. do filii biblioteki publicznej w Białce przyszły przedszkolaki wraz z p. wychowawczynią Teresą Groszek, żeby napisać list do świętego Mikołaja. Rysowały też prezenty, jakie chciałyby otrzymać. Wiedzą doskonale, że list do św. Mikołaja idzie bardzo długo, toteż dzieci zaczęły pisać z wyprzedzeniem. Ich marzeniem jest, żeby listy czytał sam św. Mikołaj i odpisywał na nie, ale również, aby sam wysyłał listy do wszystkich dzieci, tych małych i tych dużych. Święty Mikołaj jest przyjacielem dzieci i każde dziecko ma taką możliwość, bez względu na język, jakim się posługuje. Według legendy, święty Mikołaj i elfy mieszkają w Laponii. Niewątpliwie kraina św. Mikołaja jest rajem dla wszystkich dzieci. Świętemu nie pozostaje zatem nic innego jak zabrać się poważnie do pracy.

Aleksandra Kopczyk



Przedszkolaki z Białki.

QUIZ WIEDZY O BOŻYM NARODZENIU

Co wiemy o Bożym Narodzeniu? Na te pytania quizowe odpowiadali czytelnicy filii bibliotecznej w Futomie w dniu 13 grudnia 2016 r. Boże Narodzenie to wyjątkowy czas, który przypomina nam o radosnej prawdzie wiary. Oto Bóg, który rodzi się w betlejemskiej stajence, przychodzi do każdego człowieka na ziemi. Jest to święto rodzinne, pełne radości, ciepła i życzliwości. Święta te mają bogatą tradycję i obrzędowość w naszej polskiej kulturze. Quiz został zaczerpnięty z książki pt. „Wszystko o Bożym Narodzeniu” – Wydawnictwo św. Filipa Apostoła. Najwięcej prawidłowych odpowiedzi uzyskała Martynka Dziepak z klasy V. W nagrodę otrzymała małą, składaną z puzzli szopkę.

Danuta Drewniak



Uczestnicy quizu.

PRZEDSZKOLAKI Z KĄKOŁÓWKI UBRAŁY CHOINKĘ W BIBLIOTECE

Tradycją, która od dawna już gości w murach biblioteki w Kąkolówce jest to, że co roku przed świętami Bożego Narodzenia dzieci z przedszkola ubierają choinkę, która ozdabia bibliotekę aż do 2 lutego.

Oczywiście, aby tradycji stało się zadość, tak i w tym roku 19 grudnia dzieci z przedszkola przyszły do biblioteki, aby przyozdobić choinkę. Muszę je pochwalić, bo przy takich okazjach przedszkolaki nigdy nie przychodzą z pusty-

mi rękami, wręcz odwrotnie, co roku przynoszą z sobą własnoręcznie zrobione przepiękne ozdoby choinkowe. W tym roku były to śliczne, uśmiechnięte aniołki z masy solnej, piernikowe choinki, aniołki, bałwanki, gwiazdki oraz chyba najdłuższy i najbardziej kolorowy łańcuch, jaki widziałam. Dzięki tym ozdobom nie tylko choinka prezentuje się wspaniale, ale w całej bibliotece unosi się smakowity zapach pierników. Jak wszyscy dorośli doskonale wiedzą, dzieci mają niesamowicie podzielną uwagę, dlatego nie sprawiło im trudności podczas ubierania choinki prowadzenie rozmowy na temat tego, jak wyglądają w ich domach te dla wszystkich szczególnie święta.

Gdy już choinka była przystrojona, wspólnie zaśpiewaliśmy kolędy. Po tak ciężkiej pracy, jaką dzieci wykonały podczas przygotowania ozdób i ubierania choinki, otrzymały coś słodkiego.

Jest mi także bardzo miło, ponieważ przedszkolaki zaprosiły mnie na swoją klasową Wigilię i oczywiście z zaproszenia z największą przyjemnością skorzystam.



Dzieci z przedszkola przyszły do biblioteki, aby przyozdobić choinkę.

Kinga Rybka

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA TUŻ, TUŻ

14 grudnia 2016 r. do filii biblioteki publicznej w Białce przyszły przedszkolaki wraz z panią wychowawczynią Marzeną Dziurą, żeby zrobić sobie zdjęcie przy choince. W domu nie każdy już ma przystrojoną choinkę i dlatego wielką radością przedszkolaków było stanąć przy choince i zrobić sobie zdjęcie na pamiątkę. W bibliotece panuje delikatny klimat świąteczny.

Aleksandra Kopczyk



W bibliotece panuje delikatny klimat świąteczny.

WITAMY ZIMĘ!



Początek zimy kojarzy nam się najlepiej ze Świątami Bożego Narodzenia.

13 grudnia 2016 r. najmłodsze dzieci w filii bibliotecznej w Futomie powiaty ostatnią porę roku kalendarzowego – zimą. Początek zimy kojarzy nam się najlepiej ze Świątami Bożego Narodzenia. To taki piękny czas związany z Wigilią, kolędowaniem i oczywiście prezentami. Dzieci przyniosły ze sobą do biblioteki kolorowe rysunki przedstawiające motywy świąteczne: choinki, szopki bożonarodzeniowe, kolędników. Nie zabrakło piosenek o zimie jak również kolęd. O pani Zimie dzieci dowiedziały się z dwóch bajek: H. Bobińskiej „O królu słońcu i jego czterech córkach” i A. Michałowskiej „Pani Zima”. W bibliotece zapanowała radosna, przedświąteczna atmosfera. Na powitanie zimy znalazły się także słodkości. Oby nadchodząca zima nie okazała się srogą, ale łagodną, z dniami pełnymi słońca.

Danuta Drewniak

POLSKIE PRZYSŁOWIA LUDOWE NA LUTY

- Gdy mróz w lutym ostro trzyma, tedy jest niedługa zima.
- Gdy w lutym mróz mocno trzyma, będzie krótka zima.
- W lutym śnieg i mróz stały, w lecie będą upały.
- Gdy ciepło w lutym, zimno w marcu bywa, długo trwa zima, to jest niewątpliwa.
- Gdy bez wiatrów luty chodzi, w kwietniu wicher nie zawodzi.
- W lutym gdy zagrzmie od wschodniego boku, burze i wiatry walne są w tym roku.
- W lutym wody wiele – w lecie głodne nawet ciele.
- Kiedy luty puści, to marzec wypieczę.
- Kiedy luty schodzi, człek po wodzie brodzi.
- Kiedy luty, obuj buty.
- Luty bywa w lód okuty.
- Na styczniu i lute trzeba mieć konie kute.
- Jeśli ci jeszcze nie dokuczył luty, to pał dobrze w kominie i miej kozuch suty.
- Czasem luty ostro kuty, czasem w luty same pluty.



O ŚWIĘTACH BOŻEGO NARODZENIA

DLACZEGO JEST ŚWIĘTO BOŻEGO NARODZENIA?

*Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdkę na niebie?*

*Dlaczego śpiewamy kolędy?
Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.*

*Dlatego, żeby podawać sobie ręce.
Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.
Dlatego, żeby sobie przebaczać.*

ks. Jan Twardowski

O świętach Bożego Narodzenia opowiadaliśmy dnia 21 grudnia 2016 r. w filii biblioteki publicznej w Piątkowej. Uczniowie klasy drugiej i trzeciej uczestniczyli w ubieraniu choinki i oglądaniu wystawki bożonarodzeniowych

szopek. Następnie dzieci przygotowały dla siebie poczęstunek w formie pięknie udekorowanych pierniczków i ciasteczek. Gdy na choince zabłyśły kolo-

rowe lampki, a dzieci zaśpiewały kolędy, świąteczny nastrój zapanował w bibliotece.

Danuta Hamerla



Uczniowie klasy drugiej i trzeciej uczestniczyli w ubieraniu choinki.

SPOTKANIE Z UCZNIAMI KLASY DRUGIEJ

21 grudnia 2016 roku podczas spotkania z uczniami klasy drugiej w sali szkolnej, których wychowawczynią jest pani Iwona Pociask, rozmawiałam z nimi o magii świąt Bożego Narodzenia, tradycjach i zwyczajach z nimi zwią-

zanych oraz przesądach, które wywodzą się z polskiego folkloru. Boże Narodzenie to radosny i wyjątkowy czas, a jest ono obchodzone obecnie na całym świecie, bo oto Bóg, który narodził się w betlejemskiej stajence, przychodzi do każ-

dego człowieka. Pięknie udekorowana choinka własnoręcznie wykonanymi ozdobami, która jest symbolem życia i odrodzenia, przypomina o tej magicznej atmosferze zbliżających się świąt. Podsumowaniem wiadomości był krótki quiz. Na zakończenie naszego spotkania w świątecznej już atmosferze dzieci zaśpiewały dwie kolędy: „Jest taki dzień w roku” oraz „Świeć mała gwiazdka, świeć”, wesoło podrygując przy choince. Potem złożyliśmy sobie nawzajem życzenia świąteczne.

Anna Kowal



Magia Świąt w Nowym Borku.

Redaktor Naczelna „Kuriera Błazowskiego” Pani Danuta Heller

Bukiet najwspanialszych imiennych życzeń, radości i uśmiechu w każdym dniu. Niech nie opuszcza Cię pogoda ducha i wytrwałość w dążeniu do celu. Aby Twoje rzetelne spojrzenie na rzeczywistość było inspiracją dla wszystkich.

Życzymy dużo zdrowia i szczęścia oraz tradycyjnych stu lat

**Sołtys i Rada Sołecka,
Stowarzyszenie Kulturywania
Kultury i Tradycji Ziemi
Futomskiej i czytelnicy z Futomy.**

WIGILIA W PRZEDSZKOLU W KĄKOLÓWCE

22 grudnia miałam przyjemność uczestniczyć w Wigilii zorganizowanej w oddziale przedszkolnym w Kąkolówce. Spotkanie z najmłodszymi czytelnikami biblioteki upłynęło w bardzo miłej i świątecznej atmosferze. Na świątecznym stole nie zabrakło bożonarodzeniowego stroika oraz pysznych wigilijnych potraw. Spotkanie zakończyło się wspólnym śpiewaniem kolęd.

Dzisiaj w Betlejem...

Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem,
Wesoła nowina.
Ze Panna czysta, ze Panna czysta
Porodziła Syna.
Chrystus się rodzi,
nas oswobodzi, Anieli grają,
Króle witają, Pasterze śpiewają,
bydłęta klękają,
Cuda, cuda ogłaszają.
Maryja Panna, Maryja Panna,
Dzieciatko piastuje.
I Józef święty, I Józef święty,
Ono pielęguje.
Chrystus się rodzi...

Wszystkim czytelnikom biblioteki w Kąkolówce życzę zdrowych, wesołych świąt Bożego Narodzenia spędzonych

w rodzinnej atmosferze oraz szczęśliwego nowego roku.

Kinga Rybka



Przedsiębiorcy z Kąkolówki.

PODZIĘKOWANIE

W 2016 r. Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błazowej, za pośrednictwem Centrum Edukacyjno-Szkoleniowego COSINUSS z Zabrze, wzbogaciła swój księgozbiór o następujące pozycje:

- Ilustrowana encyklopedia płazów i gadów Polski. Atlas,
- Ilustrowana encyklopedia owadów i pajęczaków Polski. Atlas,
- Ilustrowana encyklopedia ryb Polski. Atlas,
- Ilustrowana encyklopedia roślin Polski. Atlas,
- Ilustrowana encyklopedia zwierząt Polski. Atlas.

Publikacje ujęte w nowoczesną formę, całościowo prezentują rodzimą faunę i florę. Przyciągają uwagę wieloma barwnymi fotografiami.

To cenny nabytek dla biblioteki, zainteresuje z pewnością młodych czytelników.

W imieniu czytelników bardzo dziękuję za ten hojny dar fundatorom, wśród których byli:

- INTENDO ALDONA STEC
36-030 BŁAŻOWA DOLNA 449
- MATXBUD FIRMA BUDOWLANO-USŁUGOWO-HANDLOWA MACIEJ PLEŚNIAK
36-030 BŁAŻOWA, FUTOMA 789A
- ZAKŁAD PRODUKCYJNO-USŁUGOWY MAZ-BET MAZUR PAWEŁ
36-030 BŁAŻOWA, FUTOMA 6A
- ROMAN MAZUR
36-030 BŁAŻOWA, FUTOMA 200
- PPUH DREWNO-TRANS BATOR STANISŁAW
36-030 BŁAŻOWA, LECKA 7
- „ROMIK” ROMAN KARNAS
36-030 BŁAŻOWA, FUTOMA 151
- „MEBLO-WIL” SYLWESTER WILK
36-030 BŁAŻOWA, NOWY BOREK 553
- PHU AUTONAPRAWA GRZEGORZ MRÓZEK
36-030 BŁAŻOWA GÓRNA 329
- FUH „PAKO” PAWEŁ PIECH
36-030 BŁAŻOWA, PIĄTKOWA 299

Danuta Heller

Błazowa, grudzień 2016 r.

SPOTKANIE Z NAJMŁODSZYMI

W środowy poranek 11 stycznia 2017 roku odwiedziłam najmłodsze dzieci w zerówce w ich sali, których wychowawczynią jest pani Barbara Kochanowicz. Za oknami siarczysty mróz, ziemia skuta lodem, śnieg otulił drzewa i krzewy, ozdobił dachy domów i wyścielił białym puchem drogi. Tak wygląda zimowa sceneria za oknem, charakterystyczna dla tej pory roku, a w sali szkolnej przytulnie i ciepło. Przeczytałam dzieciom opowiadanie „Leśna sanna” z książki „Radosny świat Mireczki”, z którego dowiedziały się, w jaki sposób dokarmiane są zwierzęta w lesie i czym się żywią oraz wiersze „Czarodziejka zima”, „Śnieg”, „Biały” oraz „Zima”. Informacje zawarte w opowiadaniu oraz wierszach dotyczących walorów tej pory roku uzupełniłam o kolorowe ilustracje, aby lepiej zrozumieć tekst.

Anna Kowal



Dzieci z zainteresowaniem słuchały wierszy o zimie.

50 LAT ODDZIAŁU ZLP W RZESZOWIE

Podniesiony w 1944 roku do rangi centrum ośrodka wojewódzkiego Rzeszów, nie miał wykształconych tradycji kulturowych i artystycznych. Dopiero po roku 1956 można zaobserwować kształtowanie się profesjonalnych środowisk twórczych, zwłaszcza plastycznego i dziennikarskiego. Literatów proces ten obejmie dopiero w latach 60. XX wieku. „Zaistnienie” literackiego, profesjonalnego środowiska twórczego uwarunkowane było w znacznej mierze powstaniem i funkcjonowaniem instytucji kultury, stanowiących naturalne zaplecze zawodowe dla literatów. Właśnie w latach 60., w wyniku zorientowania polityki kulturalnej państwa na tzw. regionalizację kultury, czynnikami stymulującymi rozwój tego środowiska były:

1. powołanie kwartalnika humanistycznego „Profile”, później przekształconego w miesięcznik społeczno-kulturalny „Profile”;
2. instytucjonalizacja działań środowiska poprzez utworzenie oddziału ZLP,
3. pojawienie się na mapie kulturalnej miasta filharmonii, BWA oraz środowiska humanistycznego – pracowników i studentów, głównie Wy-

ższej Szkoły Pedagogicznej, ożywienie działalności Towarzystwa Naukowego, szczególnie w zakresie humanistyki.

Natomiast rozwój środowiska literackiego hamował brak szerszych możliwości publikacji. Do r. 1975 Rzeszów nie miał własnej oficyny wydawniczej, a „Profile” i „Prometej” tylko w pewnej mierze mogły współuczestniczyć w życiu literackim. Brak, a później szczupłość prasy społeczno-kulturalnej, jej ograniczony zasięg („Prometej” bowiem uzyskał rangę ogólnopolską już jako magazyn młodzieżowy) powodowały, że nie wykształciło się własne zaplecze krytyczne. Krytyka, zorientowana na potrzeby informacyjne (co narzucał charakter prasy regionalnej) nie mogła stanowić katalizatora życia literackiego.

Stwierdzić jednak należy, że środowisko literackie Rzeszowa współtworzyło (i czyni to nadal) oblicze współczesnej kultury. Powstanie tego środowiska miało trudny do przecenienia wpływ na intensyfikację aspiracji twórczych w całym regionie, zwłaszcza wśród młodzieży. Świadczą o tym losy wielu członków efemerycznych grup literackich oraz KKMP.

ZLP

Związek Literatów Polskich

W roku 1965 powstał na terenie Rzeszowa Klub Literacki pod opieką krakowskiego Oddziału ZLP. Skupiał on trzydziestu najbardziej zaawansowanych literacko adeptów pióra i funkcjonował do 1967 roku. Prezesem Klubu został wybrany Bogdan Loebel, który na łamach „Widnokręgu” (1965 nr 9) pisał:

Inicjatywa krakowskiego Oddziału ZLP, w osobach prezesa tego Oddziału – Stefana Otwinowskiego i Władysława Machejka – redaktora naczelnego „Życia Literackiego” spotkała się w Rzeszowie z natychmiastowym odzewem. Założenie Klubu Literackiego stało się szansą skupienia i rozwoju szeroko pojętego środowiska piszących. KKMP w Rzeszowie skupia wokół siebie zasadniczo tylko młodych poetów, Klub Literacki natomiast, którego

członkowie – to w dużej mierze właśnie KKMP-owcy, zainteresowania swe kieruje nie tylko w stronę poetów i prozaików, lecz również krytyków literackich, reportażyistów, publicystów.

Oprócz członków KKMP działali w Klubie tacy literaci, jak Jerzy Pleśniarowicz, Roman Turek, Jan Łysakowski, Tadeusz Sokół. W pierwszym okresie działalności zwrócono uwagę na publikację kolumn i spotkania seminaryjne, warsztatowe, w których udział brali między innymi: S. Otwinowski, W. Szymborska, P. Kuncewicz, J. Kajtoch.

Kilkuletnia praca zarówno KKMP, Klubu Literackiego, jak i kulturotwórcze aspiracje tworzącego się środowiska humanistycznego, a także poparcie władz stworzyły wreszcie sprzyjające warunki dla powstania profesjonalnego środowiska literackiego.

Uroczystość inaugurująca działalność Oddziału odbyła się **26 listopada 1967 roku** w klubie MPiK. Wzięli w niej udział liczni przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz, a także przedstawiciele prawie wszystkich oddziałów ZLP w kraju. Szeroko również reprezentowane było miejscowe środowisko twórcze. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele krajowego środowiska literackiego: Cz. Centkiewicz, J.M. Gisges, S. Otwinowski, J.B. Ożóg, J. Kawalec, J. Zych, J. Hen, J. Brzoza, G. Górnicki, Cz. Schabowski, Przemawiali Cz. Centkiewicz, S. Otwinowski i T. Sokół. Wychodzący od roku „Kwartalnik Rzeszowski” zamieścił w numerze 5 szczegółową relację z uroczystości inauguracyjnych oraz list Jarosława Iwaszkiewicza do władz w Rzeszowie. W liście tym prezes ZG ZLP zawiadamia, że w Koszalinie 1 czerwca 1967 r. postanowiono zaakceptować prośbę rzeszowskiego środowiska o przyspieszenie terminu otwarcia Oddziału ZLP. Sam fakt jego powołania, jak to zgodnie podkreślono we wszystkich wystąpieniach, miał szczególną wagę i znaczenie dla dalszej aktywizacji życia kulturalnego nie tylko na terenie miasta, ale i regionu. We wspomnianym artykule redakcyjnym pisano:

Fakt kreowania Oddziału ZLP w Rzeszowie jest nie tylko dużej miary sukcesem, wyznaczającym szerokie perspektywy ambicjom kulturalnym naszego miasta na przyszłość, lecz stanowi przede wszystkim bezsporny wyznacznik

dynamizmu i prężności skupisk artystycznych, dziennikarskich i naukowych obecnie w tym mieście działających oraz świadczy niezwykle korzystanie o ogromnych przeobrażeniach w dziedzinie kultury, jakie dokonały się w ciągu ostatnich dwudziestu lat.

W początkowym okresie Oddział liczył pięciu literatów, ponieważ dwaj z siedmiu odeszli: w roku 1967 zmarł J. Kapuściński w Przemyślu, a z Rzeszowa wyjechał B. Loebel.

Skład władz rzeszowskiego Oddziału przedstawiał się następująco: Jerzy Pleśniarowicz – prezes, Stanisław Orzeł – wiceprezes, Tadeusz Sokół – sekretarz, Roman Turek – skarbnik. Członkiem Oddziału był jeszcze Stanisław Stefan Gębała.

„Czwartki literackie”, liczne konkursy, spotkania autorskie, biesiady literackie, współdziałanie w organizowaniu zjazdów pisarzy Ziemi Rzeszowskiej i sesji literackich poświęconych W. Machowi, S. Piętałowi, J. Wiktorowi, J. Przybosiowi – stwarzały atmosferę i klimat środowiska. Szczególną popularnością cieszyły się organizowane przez J. Pleśniarowicza w klubie „Turkus” „Czwartki literackie”. Te udane spotkania z pisarzami stanowiły płaszczyznę integracji twórców i entuzjastów literatury, którymi byli aktywnie w tym okresie współpracujący ze środowiskiem literackim pracownicy Zakładu Literatury rzeszowskiej WSP.

W „Czwartkach literackich”, które zainaugurował J. M. Gisges, uczestniczyli później: W. Żółkiewski, J. Gerhard, J. Przyboś, W. Kubacki, G. Górnicki, R. Turek, T. Śliwiak, L. Bartelski i inni.

Pomału wzrastała liczna członków Oddziału ZLP. Nie sprawdziły się rachuby na szybkie zasilenie Oddziału przez członków KKMP. Jak wiemy, młodzi z KKMP, aczkolwiek stworzyli ruch kulturalno-literacki, jednak dopiero w 1975 roku przekazali dwóch swoich członków w poczet zawodowych literatów. Tak więc rzeszowski Oddział powoli, ale systematycznie rozrastał się. Na pięciolecie swej działalności w 1973 r. liczył 10 członków. Przed jubileuszem pięciolecia Oddziału powołano Koło Młodych. Członkami tej grupy byli: Władysław Włoch, Wiesław Kulikowski, Tadeusz Piekło, Marek Harny, Anna Kryda, Roman Lis, Wiesław Niemcewicz, Barbara Tondos, Janina Krawczyk, Andrzej Żmuda, Ma-

rek Pękała, Wiesław Zabierowski, Kazimierz Biculewicz, Adam J. Bień.

W 1975 r. Oddział liczył 12 osób. Byli to: Zbigniew Domino, Stanisław Stefan Gębała, Zbigniew Krempf, Wiesław Kulikowski, Franciszek Lipiński, Jan Łysakowski, Stanisław Orzeł, Tadeusz Piekło, Jerzy Pleśniarowicz, Maria Siedmiograj, Tadeusz Sokół i Roman Turek.

Po 1975 roku członkami Oddziału zostali: Władysław Włoch (1978), Wiesław Kulikowski (1978), Bogdan Loebel (1978), Czesław Sowa-Pawłowski (1978), Tadeusz Kubas (1980), Wiesław Niemcewicz (1980) i Marek Pękała (1980). Śmierć Marii Siedmiograj (15 II 1977), Jerzego Pleśniarowicza (19 II 1978) i Romana Turka (19 II 1982) poważnie osłabiła rzeszowski Oddział ZLP.

Ponadto w środowisku działały osoby, które miały w dorobku jedną publikację książkową. Wśród nich między innymi: S. Lipiński (*Narcyz, mikropowieść*), S. Poręba (*Opowieść o pniaku, poezje*), W. Ottenbreit-Woźnicka (*Książka o Hani*) i J. Karkut (*Złotej góry trzeba, poezje*).

W początkowym etapie Oddział zwiększył swą liczebność dwukrotnie, z pięciu do dwunastu osób. Poprzez podejmowane wielokrotnie różnorodne inicjatywy uświadomił miastu istnienie grupy ludzi aktywnie tworzących. Najpełniej owo tworzenie wyraziło się w ilości publikacji. W wymienionym okresie rzeszowscy literaci wydali kilkadziesiąt książek o charakterze beletrystycznym bądź publicystycznym. Poza tym członkowie Oddziału współpracowali z wieloma instytucjami kulturalnymi, starali się nawiązywać kontakty z młodzieżą, aktywnie uczestniczyli w kształtowaniu się nowych osobowości twórczych. Zaowocowało to w latach późniejszych powiększeniem się liczby członków ZLP w Rzeszowie. Rekrutowali się oni z funkcjonującego przy Oddziale Koła Młodych. W sumie lata 1967 – 1975 zdecydowały o obecnym kształcie życia literackiego, a po części także kulturalnego miasta.

Należy też pamiętać, że środowisko literackie współtworzyły też osoby, które w 1975 nie spełniały wymogów członka ZLP lub które działania twórcze podjęły w latach późniejszych.

Między innymi byli to tacy literaci, jak: Emil Granat, Marian Berko-

wicz, Andrzej Żmuda, Wiesław Zieliński, Jerzy Janusz Fąfara, Aleksander Migo, Jan Tulik, Waław Turek, Ryszard Głowacki, Roman Lis, Tadeusz Piekło, Zbigniew Janusz, Zbigniew Prostack, Janusz Adam Bień, Ludmiła Pietruszkowa, Anna Nowak, Stanisława Kopiec, Regina Schönborn, Edward Bolec, Janusz Koryl, Stanisław Siekaniec, Czesław Głównka.

Aktualnie, w roku 2017 Oddział ZLP w Rzeszowie liczy 38. członków. Tworzą go:

Janina Ataman-Gąsiewicz, Stanisława Ewa Barańska, Bronisława Bettlej, Krystyna Bęczkowska, Adam Decowski, Celina Depa, Anatol Diaczyński, Zbigniew Domino, Włodzimierz Gąsiewski, Zdzisława Górka, Edward Guziakiewicz, Ryszard Hop, Wiesław Hop, Ryszard Jaśkowski, Bogusław Kotula, Halina Kurek, Krzysztof Lechowicz, Agata Linek, Mieczysław A. Łyp, Mariusz Marczyk, Tadeusz Masłyk, Barbara Mazurkiewicz, Ryszard Mścisz, Mieczysław Mularski, Jerzy S. Nawrocki, Mirosław

Osowski, Teresa Paryna, Marta Pelinko, Edyta Pietrasz, Dawida Ryll, Bogdan Stangrodzki, Jerzy Sułkiewicz, Joanna Turczyn, Waław Turek, Lesław Jan Urbanek, Mirosław Welz, Małgorzata Żurecka.

W roku 2017 przypada jubileusz 50-lecia O/ZLP w Rzeszowie. Z okazji jubileuszu Zarząd O/ZLP w Rzeszowie opracował specjalny program obchodów. Uroczysta gala literacka odbędzie się 26 listopada 2017 roku.

Mieczysław A. Łyp

STAN I ZMIANY W LICZBIE LUDNOŚCI GMINY BŁAŻOWA W ROKU 2016

Zakończenie roku bywa zwykle okazją do dokonywania wszelkiego rodzaju podsumowań i bilansów. Dla niemal każdej instytucji jest to czas opracowywania raportów, statystyk i sprawozdań. Wyniki tychże opracowań pozwalają ocenić dynamikę badanego obszaru, w przypadku firm – dostarczają wiedzy na temat ich kondycji i ewentualnych wskazówek do budowania strategii rozwoju. Wszakże w przypadku analiz demograficznych na poziomie lokalnym raczej nie można planować kierunków zmian, ale zawsze można przeanalizować stan i zmiany w liczbie ludności w minionym roku – chociażby z czystej ciekawości. Także dla uzyskania przekonania, że widmo wyludnienia przed naszą lokalną społecznością – póki co – nie stoi.

I tak w ostatnim dniu 2016 roku w rejestrze mieszkańców gminy Błażowa zameldowanych na pobyt stały było 10 890 osób. Dla porównania – w roku 2015 było nas 10 884 osoby. Różnica wprawdzie niewielka, ale wiadomość dobra jest taka, że jest nas więcej.

Kolejna dobra wiadomość, która pozwala optymistycznie widzieć przyszłość, to przewaga liczby urodzeń nad liczbą zgonów. W minionym roku urodziło się 112 małych błażowian, a odešlo od nas 107 osób. Poniższa tabela zawiera zestawienie urodzeń, zgonów i ogólnej liczby stałych mieszkańców w poszczególnych miejscowościach

gminy Błażowa według stanu na 31 grudnia 2016 r.

Z wielkością urodzeń i wzrostem liczby małych mieszkańców Błażowej w dużym stopniu ma związek liczba zawieranych małżeństw. O ile urodzenia i zgony są zdarzeniami biologicznymi i obrazują ruch naturalny, to zawarcie małżeństwa w zdecydowanej większości przypadków jest wynikiem świadomej decyzji. W roku 2016 aż 148 mieszkańców gminy Błażowa taką właśnie decyzję podjęło i stanęli na ślubnym kobiercu. W porównaniu z rokiem 2015, w którym związek małżeński zawarło 120 osób, używając popularnego ostatnio sformułowania, jest to duża i dobra zmiana.

Stan i zmiany w liczbie ludności gminy Błażowa w roku 2016 pozwalają na budujące wnioski. Co prawda niewielka, ale to zawsze przewaga liczby urodzeń nad liczbą zgonów oraz znaczący wzrost liczby zawieranych małżeństw świadczą o tym, że sprawy idą w dobrym kierunku. Dane z ewidencji ludności pokazują, że miniony 2016 rok, pod względem demograficznym dla Błażowej nie był wcale taki zły. Według mojej subiektywnej opinii – pod wieloma innymi względami zapewne również. I oby te dobre dla nas tendencje zachowały się w roku 2017.

Maria Pępek

miejscowość	urodzenia	zgony	Liczba mieszkańców
Białka	8	4	636
Błażowa	22	19	2 135
Błażowa Dolna	8	10	1 289
Błażowa Górna	5	9	702
Futoma	13	13	1 316
Kąkolówka	16	14	1 402
Lecka	10	11	867
Nowy Borek	17	14	1 680
Piątkowa	13	13	863
razem	112	107	10 890

OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ JEDNEGO WIERSZA „MOJE OGRODY”

Regulamin

1. Organizatorem Turnieju jest Oddział Związku Literatów Polskich w Rzeszowie oraz Grupa Twórcza „Inspiratio” Centrum Kultury Gminy Łańcut.
2. Turniej Jednego Wiersza 2017 skierowany jest do wszystkich twórców niezrzeszonych oraz będących w związkach twórczych.
3. Warunkiem uczestnictwa jest nadesłanie jednego wiersza w czterech egzemplarzach wyłącznie w formie wydruku komputerowego lub maszynopisu. Wiersz nie może być nagrodzony wcześniej na innych konkursach i powinien być opatrzony godłem (pseudonimem). Może to być dowolne słowo, ciąg słów itp. Wiersz należy przesłać do dnia 30 kwietnia 2017 r. na adres: Związek Literatów Polskich, Oddział w Rzeszowie 35-506 Rzeszów ul. Iranka-Osmeckiego 51.
4. Autor zobowiązany jest dołączyć w zaklejonej kopercie godło oraz dane personalne (imię i nazwisko, dokładny adres prywatny, numer telefonu, adres e-mail).
5. Przewiduje się 3 nagrody i 3 wyróżnienia.
6. Ostateczna decyzja we wszelkich kwestiach spornych dotyczących rozdziału nagród głównych i interpretacji regulaminu należy do przewodniczącego jury.
7. Organizatorzy nie zwracają nadsyłanych na turniej tekstów.
8. Organizatorzy powiadają o wyniku kwalifikacji wyłącznie autorów wierszy dopuszczonych do finału turnieju. Zawiadomienia te są równoznaczne z zaproszeniem. Finał turnieju przewidziany jest na 31 maja 2017 r.
9. Organizatorzy nie zwracają kosztów podróży ani nie zapewniają noclegów autorom zakwalifikowanych do finału tekstów.
10. Komunikat jury o wynikach turnieju rozesłany zostanie do finalistów, prasy, radia i telewizji regionalnej oraz ogólnopolskiej.
11. Przewiduje się możliwość opublikowania tekstów nagrodzonych i wierszy wskazanych przez jury w osobnej publikacji. Nadesłanie wiersza na konkurs jest równoznaczne ze zgodą na jego ewentualny druk w tomiku, Internecie oraz zainteresowanych turniejem gazetach i pismach. Za zamieszczone wiersze nie przewiduje się honorariów.
12. Autorzy przysyłając wiersze wyrażają zgodę na opublikowanie ich podstawowych danych osobowych oraz wykorzystanie wizerunku w mediach oraz na stronie internetowej organizatora zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych (Dz.U. nr 133, poz. 83 z późn. zm.).

I OGÓLNOPOLSKI KONKURS POETYCKI „PIĘKNO PRZYRODY POLSKIEJ: LAS – PTAK – ŁĄKA”

Regulamin

1. Organizatorem konkursu jest Rzeszowski Oddział Związku Literatów Polskich oraz Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie.
2. Konkurs ma charakter otwarty i skierowany jest do wszystkich twórców niezrzeszonych oraz będących w związkach twórczych. Warunkiem uczestnictwa w Konkursie jest nadesłanie zestawu 3 wierszy w czterech egzemplarzach, w formie maszynopisu lub wydruku w formacie A4. Każdy wiersz należy opatrzyć godłem autora. (Przez GODŁO rozumie się pseudonim autora, jednorazowo wymyślony na potrzeby udziału w konkursie. Godłem może być dowolne słowo, ciąg słów, itp.). W osobnej, zaklejonej kopercie, również opatrzonej godłem autora, należy zamieścić dane autora – imię, nazwisko, wiek, dokładny adres, numer telefonu, adres poczty elektronicznej. Tak przygotowane zestawy należy przesłać w jednej kopercie zbiorczej na adres Organizatora Konkursu: Związek Literatów Polskich, Oddział w Rzeszowie 35-506 Rzeszów ul. Iranka-Osmeckiego 51.
3. Termin nadsyłania wierszy upływa z dniem 30. 06. 2017 r.
4. Każdy uczestnik może nadesłać tylko jeden zestaw wierszy. Nadesłane wiersze nie mogą być nagradzane w innych konkursach.
5. Organizator przewiduje przyznanie 3 nagród pieniężnych i 7 wyróżnień rzeczowych.
6. Rozstrzygnięcie konkursu, ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się we wrześniu 2017 r.
7. Organizatorzy nie zwracają nadsyłanych na konkurs tekstów.
8. Organizatorzy powiadają o wyniku kwalifikacji wyłącznie autorów wierszy dopuszczonych do finału konkursu. Zawiadomienia te są równoznaczne z zaproszeniem.
9. Organizatorzy nie zwracają kosztów podróży ani nie zapewniają noclegów autorom zakwalifikowanych do finału tekstów.
10. Komunikat jury o wynikach konkursu rozesłany zostanie do finalistów, prasy, radia i telewizji regionalnej oraz ogólnopolskiej.
11. Przewiduje się możliwość druku w osobnej publikacji tekstów nagrodzonych i wierszy wskazanych przez jury. Nadesłanie wiersza na konkurs jest równoznaczne ze zgodą na jego ewentualny druk w tomiku, Internecie oraz zainteresowanych konkursem gazetach i pismach. Za zamieszczone wiersze nie przewiduje się honorariów.
12. Przesyłanie wierszy jest równoznaczne ze zgodą autorów na opublikowanie ich podstawowych danych osobowych oraz wykorzystanie wizerunku w mediach oraz na stronie internetowej organizatora zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych (Dz.U. nr 133, poz. 83 z późn. zm.).



KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

Katarzyna Michalak

Leśna polana

Wydawnictwo ZNAK, 2016



Cztery przyjaciółki, jeden stary dom pośrodku lasu. I tajemnica...

Czy wszystkie życiowe porażki i niegodziwości można tłumaczyć trudnym dzieciństwem? Jeśli tak, to trzech bracia Prado – Wiktor, Marcin i Patryk – mogliby się stoczyć na samo dno i obwiniać tego, który zamienił pierwsze lata ich życia w piekło: swojego ojczyma.

Trzy przyjaciółki – Gabrysia, Majka i Julia – też nie miały najłatwiej. O Majce i Julii rodzice za-

pomnieli, a Gabriela od najmłodszych lat musiała dbać o siebie i o przybranego ojca, którego ubeckie tortury pozabawiły zdrowia i sił.

Pierwszy tom Leśnej Trylogii opowiada o dramatycznych losach Gabrieli i Wiktora, których łączy miłość, ale dzieli Zło bezwzględne i okrutne, nie cofające się przed niczym...

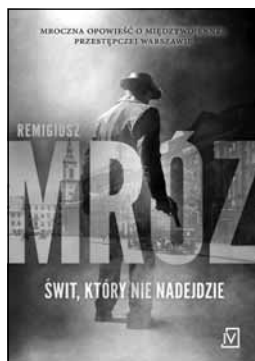
Jest jednak zakątek, w którym ich drogi muszą się przeciąć: mały domek, ukryty gdzieś w lesie, w otoczeniu wiekowych świerków: Leśna Polana.

Są już tak blisko tego miejsca... Tak blisko odnalezienia powtórnie siebie i swojej miłości... Ale Zło nie odpuszcza. Nigdy.

Ireneusz Mróz

Świat, który nie nadejdzie

Wydawnictwo Czwarta Strona, 2016



Odważysz się wejść w przestępczy świat przedwojennej Warszawy?

Były pięściarz Ernest Wilmański to człowiek bez przeszłości. Stracił wszystko, co miał do stracenia. W poszukiwaniu nowego życia wyjechał do stolicy, jednak znalazł się w złym czasie i w złym miejscu. Zanim zaczął rozglądać się za pracą, praca znalazła jego i... nie miała nic wspólnego z uczciwym zarobkiem.

Wilmański wbrew swojej woli został wciągnięty w świat Banników, grupy przestępczej, która swą nazwę zawdzięcza temu, że z przeciwnikami rozprawia się tak, jak robił to słowiański demon – topiąc ich w baniach.

Ernest wspina się po gangsterskiej drabinie, nie spodziewając się, że jedna kobieta może pokrzyżować wszystkie jego plany. Ani że zjawy z przeszłości dopomną się o uwagę...

Gaja Grzegorzewska
Topielica

Wydawnictwo Literackie, 2016

Biały szkwał na jeziorze, morderstwo i gra namiętności.

Mazury, upalne lato. Prywatna detektyw Julia Dobrowolska wraz z gwiazdą telewizyjnego kryminalnego show, Wiktoorem Bergenem, przyjeżdżają na pojezierze szkolić przyszłych śledczych. Po skończeniu kursu planują spędzić w okolicy spokojny urlop.

Plan spełza na niczym, bo Julia wciąż przyciąga kłopoty. Już na samym początku wakacji spotyka swojego byłego kochanka, komisarza policji Aarona Goldenthala i jego nową dziewczynę, którzy wraz z grupą znajomych żeglują po jeziorach. Julia z przekory zgadza się popłynąć z nimi w dalszy rejs. Zaraz potem znajduje w wodzie zwłoki. Tymczasem między członkami załogi, skupionymi na niewielkiej przestrzeni jachtu i skazanymi na swoje towarzystwo, narastają napięcie i wzajemna podejrzliwość. Każdy z nich ma coś do ukrycia...

Na jednym z postojów grupa zabiera na pokład nieznaną kobietę. Nad jezioro nadciąga potężna nawałnica, ale to nie wiatr jest największym zagrożeniem...

Nagroda Wielkiego Kalibru za najlepszy kryminał roku.



KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

Ewa Nowak

Błahostka i kamyk

Wydawnictwo Egmont, 2016

Kolejna mocna powieść dla nastolatków od autorki „Nie do pary”

Marlena straciła rodziców, gdy była dzieckiem, a jej rodzina toczyła długi spór o to, kto powinien ją wychowywać. Sąd wydał wyrok, ale rodzina podzieliła się opieką po swojemu. To dlatego Marlena żyje w wielkim rozdarciu: połowa jej serca jest w Polsce, przy ukochanym dziadku, połowa w Kanadzie – u wujków. Strata rodziców odcisnęła piętno na całym życiu Marleny. To silna, ale jednocześnie subtelna, bardzo wrażliwa dziewczyna, która wciąż musi dokonywać trudnych wyborów. Na naszych oczach staje na progu dorosłego życia i ze wszystkich sił próbuje sobie go nie zepsuć już na starcie.

– Fabuła pełna emocji.

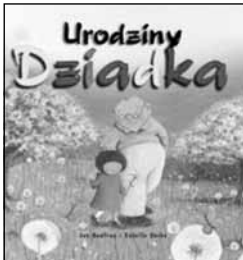
– Świetnie zarysowany problem tożsamości.



- Pogłębione psychologicznie portrety bohaterów.
- Ponadczasowa tematyka.

Jan Godfrey, Estelle Corke Urodziny dziadka

Wydawnictwo Diecezjalne
I Drukarnia w Sandomierzu, 2011



W tym opowiadaniu o wiśniowych pestkach, ziarenkach maku, gąsieniczkach i pisklęciu, mała Ania poznaje, czym jest umieranie, a także odkrywa wielką tajemnicę nowych narodzin.

Angry Birds. Nowe przygody. Ptasia ferajna. Komiks

Wydawnictwo Papiilon



Zapraszamy do filmowego świata Angry Birds!

Oto dobrze nam znane stadko ptaków w zupełnie nowej odsłonie! Angry Birds Movie z dumą przedstawia: Czerwonego, Chucka, Bombę, Matyldę i całą paczkę w kompletnie przemodelowanej, jeszcze lepszej scenarii Ptasiej Wyspy. Teraz komiksy Angry Birds Movie zabierają nas na dzikie przygody w totalnie nowym świecie.

Przygotujcie się na ucztę dla oczu w postaci najbardziej przykuwających scen, jakie w życiu widzieliście!

Książki poleca Anna Heller

HUMOR

Do rodziny Kowalskich przyjechała teściowa. Stęskniony za babcią Jasio próbuje usiąść na kolanach.

- Jasiu, usiądź obok mnie na krzeselku.
- Dlaczego?
- Bołą mnie nogi. Musiałam z dworca iść na piechotę.
- Na piechotę? Przecież tato powiedział, że babcię diabli przynieśli.

* * *

Na ćwiczenia wojskowe rezerwistów powołano znanego profesora. W kancelarii sierżant pyta:

- Czy chodził pan do szkoły?
- Tak. Skończyłem podstawówkę, potem liceum, następnie dwa fakultety na studiach, potem doktorat..
- Dość! - przerywa sierżant. - Zapiszcie, kapralu, że umie czytać.

PASTORAŁKA SERDECZNA

Góry się ukryły w czapach śniegu, w mrozie, aniołowie z nieba jadą w Wielkim Wozie.
Pod dachem bacówki w Miłości ramionach śpi święta Dziecina sianem otulona.
Posiniały z zimna Jezusowe nóżki, bo nie ma kołderki i nie ma poduszki.
Owieczki przy żłobie zbiły się w gromadkę, by chronić przed chłodem Dzieciątka i Matkę.
Zdjął płaszcz święty Józef, chce ogrzać Maryję, patrzy, a tu z nieba blask nieziemski bije.
Gwiazdy lśnią, migocą, las w ciszy oniemiał.

Oto się zaczęło Misterium Zbawienia.

Jak tu się nie cieszyć, jak Boga nie chwalić, że dał światu Syna, który nas ocali.

Barbara Paluchowa

Z najlepszymi życzeniami na Boże Narodzenie 2016 i szczęśliwy Nowy Rok 2017!

STYCZEŃ

jak szybko zamarza za tobą
rzeka ognia
którą płyniesz

lodowacieją pocałunki
i ciepła jesienna rozmowa
zamarza czyjeś serce
gorące
i fotografia ledwie wyjęta z życia
już trzeszczy jak kra lodowa

przeoglądasz stare listy:
łzy i uśmiechy przemienione w sople
dziwisz się miejscu urodzenia
to już dla ciebie arktyka

tak
nie ma rady
trzeba płynąć i płynąć
syczącą pochodnią ciała wciąż do przodu
rozniecając zimne ognie wzruszeń

nie przystając
nie oglądając się za siebie
by nie zostać zamienionym
w słup lodu

Józef Baran

Z tomu „W błysku zapalki”, 1979



Dania jednogarnkowe to doskonały pomysł na obiad. Wystarczy jeden garnek i pyszne danie gotowe. Gulasz lub zupa przygotowana w jednym garnku są pyszne. Dania jednogarnkowe można przyrządzić w piekarniku.

Hot pot, czyli danie jednogarnkowe

Składniki:

300 g mięsa wołowego,
2 duże marchewki,
1 duża cebula,
kilka liści kapusty włoskiej,
300 ml bulionu,
sos w torebce,
sól, pieprz, zioła,
oliwa,
5 ziemniaków,
czerwone wino,
kilka suszonych grzybków,
masło.



Przygotowanie:

Mięso wstawić do lodówki w marynacie przygotowanej z oliwy, przypraw i wina na min 12 h. Grzyby namoczyć.

Mięso pokroić w dużą kostkę. Podsmażyć na oliwie. Dodać pokrojoną cebulę i pokrojone grzyby. Marchewki obrać i pokroić w talarki. Liście kapusty umyć i pokroić. Ziemniaki obrać i pokroić w cienkie plasterki. Sos z torebki rozmieszać w bulionie.

W naczyniu żaroodpornym ułożyć połowę marchwi i kapusty, wyłożyć na to podsmażone mięso z cebulą i grzybami. Zalać sosem, posypać solą i pieprzem. Wyłożyć resztę mar-

chwi i kapusty, przykryć plasterkami ziemniaków. Posypać solą i posypać małymi kawałkami masła.

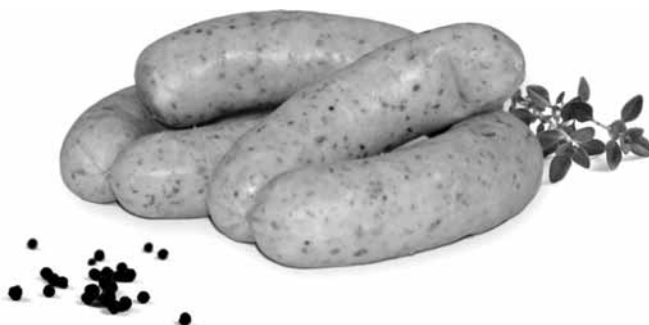
Zapiekać ok. godziny w temp 180 st. C.

Podawać z surówką, np. z kiszzonej kapusty.

Błyskawiczne zimowe danie jednogarnkowe warzywno-kielbaskowo-boczkowe

Składniki:

opakowanie warzyw na patelnię Hortex (450 g),
1/2 kg białej surowej kielbasy,
10 dag wędzonego boczku,
2 szklanki bulionu,
1 średniej wielkości cebula,
2 czubate łyżki koncentratu pomidorowego,
2 łyżki słodkiej wędzonej papryki w proszku,
1 łyżeczka ostrej wędzonej papryki w proszku (mniej lub więcej, w zależności od Twoich upodobań do ostrych potraw),
2 łyżki drobno posiekanej natki pietruszki,
sól,
świeżo zmielony czarny pieprz.



Przygotowanie:

Surową kielbasę włóż do garnka z zimną wodą, postaw na średnim ogniu i podgrzewaj, aż woda zacznie bąbelkować (ale się nie zagotuje), wtedy wyłącz gaz i pozostaw kielbasę w wodzie przez kilkanaście minut. Wyjmij, odstaw do przestygnięcia, następnie pokrój na plasterki o grubości około 1/2 cm.

Obraną cebulę pokrój na drobną kostkę. Boczek pokrój na kostkę o boku 1/2 cm.

Rozgrzej dużą patelnię (lub garnek z grubym dnem) i dodaj boczek (jeśli jest bardzo chudy, dodaj też 1-2 łyżki oleju) oraz cebulę. Smaż przez minutę na dużym ogniu, cały czas mieszając. Dodaj kielbasę i smaż przez 2-3 minuty (nie przerywaj mieszania), aż ładnie się przyrumieni na krawędziach.

Patelnię zdejmij z ognia, dodaj oba rodzaje papryki, wszystko dokładnie wymieszaj. Postaw ponownie na ogniu i mieszając smaż przez pół minuty, by wydobyć smaki.

Wlej bulion, dodaj mrożone warzywa, koncentrat pomidorowy, wymieszaj. Gotuj na średnim ogniu, aż warzywa będą miękkie, ale nadal jędrne (7-8 minut).

Dopraw solą i pieprzem. Dodaj natkę, wymieszaj, zestaw z ognia.

Danie podawaj z mizerią i pieczywem – takim, jakie lubisz najbardziej, np. pełnoziarnistym.

Pilaw (pilaf) z ciecierzycą i kurczakiem

Pilaw to popularne danie ze Wschodu łączące ryż z mięsem. Ten pilaw jest uwspółcześiony przez dodatek kurczaka. Dodatkowo ciecierzycza nadaje mu wschodni charakter i czyni z niego wspaniałą, syczącą obiad, a do tego zdrowy.

Składniki:

1 łyżka oliwy,
1 cebula,
2 piersi z kurczaka,
3 łyżki czerwonego pesto,
1 czerwona papryka,
400 g ciecierzycy z puszki, odsączonej i opłukanej,
150 g ryżu,
300 ml bulionu (może być z kostki),
świeże listki bazylii.



Przygotowanie:

Cebulę posiekaj drobno. Na dużej patelni lub w garnku rozgrzej oliwę i wrzuć cebulę, smaż, aż się zeszkli. Kurczaka pokrój w kostkę, dorzuć do cebuli i podsmażaj, aż zrobi się złocisty i będzie usmażony w środku.

Paprykę oczyść z gniazda nasiennego i pokrój w nieduże paski. Dodaj pesto do kurczaka i cebuli, wymieszaj. Następnie dodaj paprykę, ciecierzycę, ryż, wlej bulion. Całość zgotuj, zmniejsz gaz do minimum, przykryj i gotuj 25 minut, aż cały bulion zostanie wchłonięty.

Dopraw całość pieprzem (ewentualnie solą, ale raczej nie powinno być takiej potrzeby) i wymieszaj delikatnie widelcem. Udekoruj świeżymi listkami bazylii.



Zimowy tradycyjny kapuśniak polski

Kwaśny, tłusty, aromatyczny. Przepyszny i rozgrzewający. Gdy jest zimno, to też liczymy kalorie! Liczymy tak, by było ich jak najmniej!

Składniki:

0,5 kg kiszzonej, kwaśnej kapusty,
40 dag żeberek wieprzowych (tym razem nie muszą być specjalnie chude),
15 dag wędzonego boczku,
10 dag słoniny,
1 spora cebula,
2 marchewki,
1 spory korzeń pietruszki,
4 ziemniaki nie rozpadające się podczas gotowania,
2 liście laurowe,
3 ziarna ziela angielskiego,
10 ziaren pieprzu,
1,5 łyżki całych ziaren kminku,
sól,
świeżo zmielony czarny pieprz.

Przygotowanie:

Marchewkę oraz korzeń pietruszki obieram, myję i kroję wzdłuż na cztery części. Cebulę obieram, kroję na pół i opalam nad gazem, aż skórka stanie się cała czarna.

Warzywa wkładam do garnka, dodaję opłukane i pokrojone żeberka, zalewam 2 litrami zimnej wody, dodaję liście laurowe, ziele angielskie i całe ziarna pieprzu. Gotuję na małym ogniu przez 40 minut – zupa powinna tylko lekko wrzeć.

Boczek i słoninę kroję na drobną kostkę, podsmażam przez chwilę na patelni, aż wytopi się z nich trochę tłuszczu.



Z wywaru wyjmuję warzywa, dodaję kapustę, kminek, boczec i słoninę z tłuszczem, gotuję na małym ogniu około 30 minut, aż kapusta zmięknie.

W oddzielnym naczyniu gotuję obrane i pokrojone na kostkę o boku 1 cm ziemniaki. Kiedy są prawie miękkie, odcedzam je. Podgotowane ziemniaki dodaję do zupy. Doprawiam solą i pieprzem. Gotuję jeszcze 3 minuty.

Podaję mocno gorącą z grubo krojonymi pajdami chleba upieczonego na zakwasie.

Dodatkowe informacje

To jest zimowa wersja kapuśniaku. Czyli syta i energetyczna. Jeśli uważasz, że jest za tłusty, możesz nie dodawać słoninki. Zupę można wzbogacić o nową nutę smakową, dodając do niej 3 suszone grzyby.

Jeśli do kapuśniaku dodasz pod koniec gotowania kilka kawałków białej kiełbasy (wcześniej sparzonej przez kilka

minut w gorącej wodzie), zamieni się ona w jednogarnkowe danie, które może stanowić cały obiad.

Zupę można przyrządzić również z innych kawałków mięsa, nie tylko z żeberka. Pyszna będzie ugotowana na wędzonych żeberkach. Można ją również ugotować na wołowinie lub na dobrej, wędzonej kiełbasie.

Anna J.

Zupa meksykańska

Jest to doskonałe danie jednogarnkowe, szczególnie na różne imprezy.



Składniki:

0,5 kg mielonej wołowiny,
2 puszki czerwonej fasoli,
4 duże cebule,
puszka pomidorów w zalewie (500 g),
1/2 butelki ketchupu pikantnego,
4 łyżki koncentratu pomidorowego,
4 łyżki oliwy,
1 kostka rosołu wołowego,
1 płaska łyżeczka chili,
pieprz.

Przygotowanie:

Cebulę kroję na półtalarki. Pomidory rozdrabniam (dla ułatwienia można od razu kupić takie krojone). Cebulę lekko podsmażam na rozgrzanej oliwie, dodaję mieloną wołowinę i dalej smażę intensywnie mieszając, tak, aby mięso rozpadło się na drobne cząstki. Następnie zalewam mięso rozpuszczonym w 1/2 litra wody rosołem wołowym, dodając również pomidory z zalewą, ketchup, koncentrat i przyprawy. Całość duszę na wolnym ogniu ok. 15 min.

Na końcu dodaję osączoną czerwoną fasolę i jeszcze chwilę gotuję lekko mieszając.

Dodaję ketchup meksykański Heinz'a, żeby jeszcze bardziej podkreślić ostry smak potrawy. Tę gęstą, pikantną zupę podaję w niewielkich miseczkach z białym pieczywem.

Zofia W.

LUTY

Ta, do której należy rozpalenie w piecu,
Wstaje, gdy jest jeszcze ciemno.
Jakie zimne wydaje się żeliwo ręce,
Która otwiera po omacku drzwiczki,
Ręce, która się wzdryga i cofa, gdy wiatr
Zahuczy za oknami.

Drewno, które czuć tylko myszą albo szczurem –
I zapąki, tak zawsze głośnie
W lodowatej ciszy.

Zobaczysz ją w migocie ognia, przykucniętą,
Wychudłą z rozwartymi szeroko oczami;
Z wargami szepczącymi krzepkie nagłówki gazet
Pochłanianych przez płomień.

Charles Simic

thum. Stanisław Barańczak



HUMOR

Nad Morskim Okiem siedzi stary gazda.
Przechodzący turyści pozdrawiają go i pytają:
– Co tu robicie?
– Łowię pstrągi.
– Przecież nie macie wędk.
– Pstrągi łowi się na lusterko.
– W jaki sposób?
– To moja tajemnica. Ale jeśli dostanę flaszkę, to ją
wam zdradzę.

Turyści wrócili do schroniska, kupili butelkę wódki
i zanieśli ją gaździe.

On tłumaczy...

– Wkładam lusterko do wody, a kiedy pstrąg pod-
pływa i zaczyna się przeglądać, to ja go kamieniem i już
jest mój...

– Ciekawe... A ile już tych pstrągów złowiliście?

– Jeszcze ani jednego, ale mam z pięć flaszek dzien-
nie...

* * *

Wchodzi mężczyzna do apteki i pyta:

– Jest trucizna dla teściowej?

– A ma pan receptę?

– A nie wystarczy zdjęcie teściowej?!

CZARNY BEZ – WŁAŚCIWOŚCI I DZIAŁANIE

Czarny bez nie tylko zwalczy gorączkę i złagodzi kaszel, ale dodatkowo dzięki dużej ilości witamin i soli mineralnych wzmocni organizm, który szybciej upora się z infekcją. Najsilniejsze właściwości lecznicze mają kwiaty i owoce bzu czarnego. Jak działa czarny bez? Kiedy go zbierać i jak przetwarzać? Podajemy przepisy na sok i odwar z czarnego bzu.

Czarny bez, ze względu na swoje właściwości lecznicze, jest w medycynie ludowej wykorzystywany od wieków. Krzaki czarnego bzu często tak silnie się rozrastają, że przypominają drzewa. Ich drobne, białe kwiaty zebrane w baldachy są bardzo ozdobne, ale mają raczej nieprzyjemny zapach. Także owoce czarnofioletowe, soczyste jagody nie zachwycają smakiem. A mimo to zarówno kwiaty, jak i owoce czarnego bzu należą do najcenniejszych surowców zielarskich.

Czarny bez: właściwości lecznicze kwiatów i owoców

Kwiaty czarnego bzu zawierają dużo flawonoidów i kwasów fenolowych, a ponadto kwasy organiczne, sterole, olejek, garbniki, triterpeny, sole mineralne. Taka kompozycja składników decyduje o właściwościach napotnych i przeciwgorączkowych kwiatów. A ponadto działają też moczopędnie, uszczelniają ściany naczyń włosowatych i poprawiają ich elastyczność. Ze względu na właściwości przeciwzapalne stosuje się je także do płukania chorożego gardła i okładów przy zapaleniu spojówek.



Jeszcze większą różnorodność cennych substancji kryją w sobie **owoce czarnego bzu**: m.in. glikozydy antocyjanowe, pektyny, garbniki, kwasy owocowe, witaminy (szczególnie dużo C i prowitaminy



A), sole mineralne (wapnia, potasu, sodu, glinu i żelaza). Poza właściwościami napotnymi i moczopędnymi mają też lekko przeczyszczające i przeciwbólowe. Należą do tzw. środków czyszczących krew, poleca się je jako lek odtruwający i pomagający usuwać z organizmu szkodliwe produkty przemiany materii i toksyny w chorobach reumatycznych oraz skórnych. Owoce czarnego bzu są też stosowane w stanach zapalnych żołądka i jelit, a także jako pomocniczy lek przeciwbólowy w nerwobólach i rwie kulszowej.

Ważne!
Nie jedz surowych owoców czarnego bzu!

Nie wolno jeść świeżych owoców (ani kwiatów) czarnego bzu, bo zawierają toksyczny składnik zwany sambunigriną. Po spożyciu jest on rozkładany do cyjanowodoru, co powoduje poczucie słabości, niekiedy wymioty. Jednak podczas przetwarzania (suszenie, gotowanie itp.) sambunigrina ulega rozkładowi i staje się zupełnie nieszkodliwa.

Kiedy i jak zbierać czarny bez?

Niegdyś w zielarskiej aptece wykorzystywano

także liście i korzenie czarnego bzu, ale obecnie podstawowym surowcem są kwiaty i owoce ze względu na ich znacznie silniejsze właściwości lecznicze. Kwitnące baldachy zbiera się w maju i czerwcu, gdy część kwiatów jest jeszcze nierozwinięta. Nie wolno ich suszyć na słońcu, bo ciemnieją i tracą właściwości lecznicze. Natomiast zbierając owoce (w sierpniu i wrześniu), ścina się całe baldachy dopiero wtedy, gdy wszystkie jagody są dojrzałe, czarne i lśniące. Szypułki należy usunąć po wysuszeniu.

Czarny bez: preparaty apteczne

Czarny bez jest składnikiem wielu preparatów zielarskich. Kwiaty wchodzi w skład m.in. mieszanki Tussiflos o działaniu przeciwkaszlowym i wykrztuśnym, pomocnej w zwalczaniu suchego, męczącego kaszlu. Owoce są jednym ze składników preparatów stosowanych m.in. w zaparciach (np. Normosan) i w chorobach skóry, głównie łuszczycy (np. Betagan) oraz podstawą mieszanki o działaniu przeciwzapalnym i napotnym (np. Agryflos), pomocnych zwłaszcza przy przeziębieniu i kaszlu.

Przepis na odwar z kwiatów czarnego bzu

Łyżkę kwiatów czarnego bzu zalej szklanką zimnej wody, doprowadź do wrzenia i gotuj na małym ogniu przez 5 minut. Odstaw na 15 minut, precedź. Pij 2-3 razy dziennie po 1/3 szklanki jako środek napotny, przeciwgorączkowy i moczopędny.

Przepis na sok z owoców czarnego bzu

Owoce czarnego bzu ogrzewaj w garnku, aż puszczą sok, rozetrzyj je na miazgę i przeciśnij przez gazę. Zagotuj sok z miodem (1 część miodu na 10 części soku), rozlej do ciemnych butelek. Pij 2-3 razy dziennie po szklance rozcieńczonego soku (50 g soku uzupełnij gorącą wodą) przy przeziębieniu, zaburzeniach trawienia, nerwobólach.

[red.]

LISTY DO REDAKCJI

Szanowna Redakcja
„Kuriera Błazowskiego”,
Czasopisma Samorządu
Gminy Błazowa
w woj. podkarpackim

Proszę o publikację moich utworów literackich. Przepraszam, że są w rękopisie. Jestem emerytowanym pedagogiem, byłem nauczycielem Szkoły Podstawowej w Lecce.

Jestem bezpartyjnym narodowcem, działaczem, nowatorem, publicystą, autorem sześciu zbiorów wierszy, dwóch poematów książkowych, pięciu zbiorów fraszek, dwóch zbiorów aforyzmów.

Z należytym szacunkiem i poważaniem

mgr Kazimierz Obłój, zam. w Rzeszowie

Rzeszów, 17 listopada 2016 r.

Od redakcji: Na prośbę autora zamieszczamy nadesłany wiersz.

Z ŻONĄ W SZKOLE PODSTAWOWEJ W LECCE

25 IX 2010 r. na 100-lecie szkoły.

Witaj szkoło, witaj wiosko Lecko z Betlejem
Łączkami, Wenecją Wilczakiem.
W Lecce uczyłem, mieszkałem.
Gdyby nie ona
Tu nie byłaby ze mną leczanka, moja żona...
Stefan Wyszyński, kardynał patriota
patronem tej szkoły,
kochajmy boską swoją ojczyznę
macierzyzną!
Macierzankę, ziemię rodzicielkę
swoje mieszkanie, szkołę, wieś.
Nie krzyżeć, nie kłócić
za swojskość
naszą całą ojczyznę Polskę.
Kochajmy
nie wyłącznie wewnętrznie,
czy wszyscy wiedzą skąd nazwy
Polska, Lecka
i jej części,
na przykład Betlejem?
Tobie, nasza szkoło, na Twoje stulecie
Różnobarwnych perfum stukwiecie.

Kazimierz Obłój

WALENTYNKI

W roku 2017 Walentynki przypadają na 14 lutego (wtorek).

Dzień świętego Walentego obchodzony był początkowo jako święto kościelne. Choć nie do końca wiadomo, o którego Walentego chodziło (było ich kilku na przestrzeni wieków), najpopularniejsza wersja głosi, że był to jeden z kapłanów w okresie panowania Imperium Rzymskiego. Miał on być więziony za udzielanie ślubów żołnierzom i innym prześladowanym chrześcijanom. Romantyczny wydzwitek walentynkom nadano już pod koniec średniowiecza w Europie zachodniej, a w ok XVI wieku zapoczątkowany został zwyczaj składania sobie życzeń przez zakochanych, wręczania upominków i przesyłania kartek. Co ciekawe, zwyczaj ten przewędrował praktycznie cały świat, zanim trafił do Polski w połowie lat 90. Obecnie 14 lutego to coraz częściej nie tylko wielkie wyznania, ale również wielkie pieniądze. W samych Stanach Zjednoczonych w walentynki sprzedawanych jest prawie 200 milionów róż, a na całym świecie wysłanych zostaje pięć razy tyle kartek. Do tego dochodzą prezenty, romantyczne kolacje czy wspólne wyjazdy zakochanych – biznes walentynkowy w samej Polsce szacuje się na więcej niż miliard złotych. Coraz więcej osób sprzeciwia się komercjalizacji święta (a tym samym uczuć) i świadomie nie obchodzi walentynek, twierdząc, że każdy dzień jest dobrą okazją do tego, by cieszyć się miłością. Niektórzy z kolei zbyt mocno dają się ponieść duchowi romantyzmu – co roku z okazji dnia zakochanych do Verony, gdzie rozgrywał się najśłynniejszy Szekspirowski dramat, dociera około tysiąc kartek zaadresowanych do Julii.

Wszystkim zakochanym redakcja „Kuriera Błazowskiego” dedykuje te oto strofy:

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brzmiący.
Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił.
a miłości bym nie miał,
byłbym niczym.
I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie,
lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyskał.
Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości,
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;
nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.

(Fragment 1 Listu do Koryntian św. Pawła z Tarsu)

[red.]

DOKARMIAJMY ROZSĄDNI!

Zima to trudny czas dla ptaków śpiewających, które spędzają ją w kraju. Dlatego bardzo ważne jest, by pomóc im przetrwać do wiosny, dokarmiając je. Trzeba to jednak robić bardzo rozsądnie.

Ornitolodzy twierdzą, że dokarmianie należy zaczynać dopiero późną jesienią, gdy na pewno odleciały już te ptaki, które odlecieć powinny i nasze dokarmianie nie skłoni ich do pozostania. Niestety, na skutek dożywiania przez ludzi, wiele gatunków, np. łabędzie, zmieniło swoje przyzwyczajenia i pozostaje w kraju, gdzie często przymarzając do lodu, padają ofiarą zimy.

Drozdzy najchętniej korzystają z naturalnej karmy, stąd jeśli na krzewach dostępne są owoce głógów czy jarzębin, wcale nie zaglądną do karmników. Zalutujące do nas jemiołuszki chętnie zjadają owoce kaliny.

Kilka dni mroźnych i pokryta śniegiem ziemia powodują, że nie ma już dostępnych owadów ani nasion traw. Trudno też zdobyć pokarm tłuszczowy, więc każdy kawałek słoniny, odpadu mięsnego jest od razu spożytkowany przez różne gatunki ptaków. Chętnie też korzystają z kul łojowych wzbogaconych mieszankami ziaren. Ptaki uwielbiają siemię lniane, które bardzo dobrze wpływa na ich aktywność i... zdolność do ładnego śpiewu.

Pamiętać jednak należy, by podawać ptakom pokarm jak najbardziej zbliżony do naturalnego, np. całe krążki słonecznika, z których mogłyby one samodzielnie wyłuskiwać nasiona. Bardzo ważna jest lokalizacja karmnika, by nie stał się on pułapką dla ptaków – musi być zabezpieczony przed penetracją przez drapieżniki, zarówno te latające, jak i od kotów. Ważne jest, by w pobliżu były krzewy umożliwiające schronienie w razie zagrożenia.

– Nadleśnictwa z terenu RDLP w Krośnie na tę zimę zaplanowały zakup 18 ton karmy dla ptaków za prawie 100 tysięcy złotych – mówi Tomasz Najbar, starszy specjalista ds. ochrony lasu RDLP w Krośnie. – Głównie jest to karma w postaci kul tłuszczowych, tzw. ptasie pyzy i ziarno słonecznika, które ptaki bardzo chętnie zjadają. Karmę wykładają głównie leśniczowie, ale nadleśnictwa dzielą się nią również z miejscowymi szkołami, bowiem dla dzieci dokarmianie ptaków to wielka uciecha, a poza tym ma ono dodatkowy walor edukacyjny.

Najważniejsze, by dokarmianie pomogło, a nie szkodziło skrzydlatym przyjaciółom w przetrwaniu trudów zimy.

Edward Marszałek
rzecznik prasowy RDLP w Krośnie



PEJZAŻ JESIENNY Z KURKĄ WODNĄ

Jestem po stronie twojego lotu
między szuwarem a szuwarem
Podziwiam
jak wzniesiona –
lekką dźwigasz niebo
i rozwleczony moczar
wodne badyle grząskie łodygi
usychające liście tataraku
i mokre trawy bagienne

Niech trwa ta chwila
gdy przyćmiona
jeszcze kolorem świtu
w jednym jedynym mgnieniu –
trzepocie nieokiełznanej swobody
rozwijasz jak wachlarz
piękno minionego upalnego lata
miękką dotyk zielonej wikliny
i ten jesienny spokój
omglonej ciszy
gdy tylko ty jedyna
jeszcze nurkujesz nad mokradłem

W górce
nad rozlewiskiem
dzikie gęsi kreślą czas odlotu

Mieczysław A. Łyp

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę i odprowadzili mojego Męża **Jana Twardego** w dniu 6 listopada 2016 r. na drogę wieczności, w imieniu rodziny i swoim własnym składam staropolskie Bóg zapłać.

W sposób szczególny dziękuję Ks. Proboszczowi naszej parafii Jackowi Rawskiemu za opiekę duchową i zaopatrzenie świętymi sakramentami oraz Ks. Wikariuszowi Tomaszowi Brodowiczowi za uroczystą ceremonię żałobną, pogłębioną homilią. Dziękuję wszystkim Sąsiadom, Koleżankom, Kolegom i całej Rodzinie, która przyjechała z różnych regionów polski na ostatnie pożegnanie mojego najdroższego Męża. Pragnę również wyrazić słowa uznania i wdzięczności za modlitwę różańcowa. Jeszcze raz serdecznie dziękuję i życzę Szczęść Boże.

Genowefa Winiarska Twardy

DREWNA NIE POWINNO ZABRAKNAĆ

Nadleśnictwa nadzorowane przez Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Krośnie planują pozyskać w tym roku 1 mln 945 tys. metrów sześciennych drewna, tzw. grubizny. To niecałe 60 tys. metrów sześciennych więcej niż w roku ubiegłym. Masa drewna planowanego do pozyskania w 2017 roku stanowi 64% rocznego przyrostu zapasu drewna w podkarpackich lasach, a ich zasoby na pniu wzrastają przeciętnie o 1,1 mln m³ rocznie.

Pozyskanie drewna od kilku już lat przekracza 1,9 mln m³ rocznie, podczas gdy dwadzieścia lat wcześniej pozyskiwano niespełna 1,4 mln m³.

– Zwiększone możliwości sprzedaży drewna wynikają z potrzeb hodowlanych naszych lasów, ciągle zwiększamy również powierzchnię gruntów leśnych – podkreśla Grażyna Zagrobelna, dyrektor RDLP w Krośnie – Liczby jednak to nie jest wszystko, co wystarczy do oceny naszych działań, zapraszam do naszych lasów w momencie, gdy wyznacza się drzewa do usu-

nięcia, aby wyjaśnić nasze działania. Dwadzieścia lat temu, z uwagi na potrzeby biologiczne gatunków cennych, jak: jodła, buk, dąb, jawor, lipa czy grab, nie mogliśmy wykonywać wielu cięć. Dziś musimy je wykonać, aby pomóc naturze. Jestem dumna z tego, że dzięki rozsądnym działaniom leśników, możemy oferować większą masę drewna przedsiębiorcom drzewnym. Zwiększone możliwości pozyskania pozwolą zaspokoić potrzeby miejscowego przemysłu i ludności, bowiem coraz chętniej ludzie ogrzewają swoje mieszkania drewnem. To ekologiczny i jedyny w pełni odnawialny surowiec, który pracuje na pomyślność regionu i wzrost gospodarczy.

Warto nadmienić, że każdy tysiąc metrów sześciennych pozyskanego drewna to przynajmniej dwa miejsca pracy przy ścinie oraz zrywce drewna, a także kilka miejsc pracy w przemyśle drzewnym i handlu drewnem.

Zasobność podkarpackich lasów sięga 303 m³ na hektar i jest jedną

z najwyższych w Polsce; przeciętna krajowa to 266 m³ na jeden hektar. Średni wiek drzewostanów wynosi tu 74 lata i jest o 16 lat wyższy niż średnia krajowa. Przeciętny roczny przyrost wynosi tu prawie 10 m³ na jeden hektar. Ponad 30% lasów regionu to drzewostany posadzone w latach powojennych na gruntach porolnych. Wciąż trwa przebudowa ich składu gatunkowego. Tam gdzie rosły sosny, świerki czy olchy pojawiają się jodły, buki, dęby, jawory, a więc gatunki właściwe dla lasów regionu.

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie nadzoruje 26 nadleśnictw gospodarujących na powierzchni 418 tys. ha. Lesistość regionu wynosi 38 proc. Od drugiej wojny światowej wzrosła ona o ponad 50 proc., co sprawia, że podkarpackie jest na drugim miejscu pod tym względem w kraju.

Edward Marszałek
rzecznik prasowy RDLP w Krośnie

NASI RODACY Z USA

Oto nasi rodacy, państwo Bronisława i Daniel Gibałowie rodem z Witowa i Kąkolówk, i ze wspaniałą drużyną wnuków. To przemili ludzie, życzliwi i dobrzy, zawsze gościnnie przyjmują naszych rodaków odwiedzających USA w Chicago. Pragniemy im złożyć najlepsze życzenia noworoczne – niech Boża Dziecina obdarzy całą rodzinę zdrowiem i wszystkim, co najlepsze. Te życze-

nia składamy wszyscy, jak też pani redaktor naczelna Danusia Heller i cała redakcja „Kuriera Błażowskiego”. Pozdrowienia dla naszych rodaków z Klubu Błażowian w Chicago.

Chciałbym doczekać przyjazdu całej rodziny Gibałów jak to już raz uczynili, tylko wtedy nie było jeszcze wnuków. Teraz rodzinka jest duża – już o 10 – wnuków większa, tym większa radość.

Wy jesteście tak dobrzy ludzie, że o Was nie da się zapomnieć nigdy.

Pozdrowienia od nas dla Was.

Zdzisław Kośmider

Bardzo miło wspominam spotkanie z rodziną Państwa Bronisławy i Daniela Gibałów w zajeździe GAJ w Błażowej.

Było to wiele lat temu. Państwo Gibałowie świętowali wtedy 30-lecie pobytu na ziemi amerykańskiej. Redakcję „KB” reprezentowałam wraz ze śp. Zbyszkim Nowakiem. Pani Bronisława wraz z córkami czarowały urodą i elegancją. Dotrzymywali im kroku mężczyźni. – Dziś nas jest spora gromadka, więc mamy wesoło – pisze pani Bronisława, dumna babcia. Równie dumny z pociech jest dziadek Daniel.

Z okazji Dnia Babci i Dziadka proszę przyjąć nasze najlepsze życzenia.

W imieniu redakcji „Kuriera Błażowskiego” – Danuta Heller.



CZY MASZYNY JUŻ ODBIERAJĄ LUDZIOM PRACĘ?

Automatyka, robotyka oraz wykorzystywanie druku 3D to coraz popularniejsze trendy w światowym przemyśle. W futurystycznych wizjach autorów science fiction, roboty miały zastąpić pracę ludzi. I od wielu lat pracownicy zastanawiają się, kiedy nadejdzie ten moment, kiedy staną się zbędni na rynku i ich miejsca zajmą roboty.

Do tej pory te wizje nie spełniły się. Wręcz przeciwnie – na rynku jest coraz większe zapotrzebowanie na specjalistów obsługujących najnowocześniejsze maszyny oraz potrafiących projektować i wytwarzać produkty w technologiach 3D. Na ten popyt odpowiada PWSZ w Krośnie, które pod zbiorczą nazwą kierunku „Mechanika i budowa maszyn” kształci przyszłych inżynierów posiadających poszukiwane umiejętności.



Nowością na rynku edukacji jest funkcjonująca na PWSZ specjalność „projektowanie i wytwarzanie w środowisku wirtualnym”. Została ona stworzona wspólnie z firmą produkującą nowoczesne meble – Grupą Nowy Styl oraz firmą IBS POLAND. Ma na celu

chodowej czy zostać specjalistą od mechaniki lotniczej.

Podkarpackie zakłady przemysłowe od lat stawiają na innowację i nowoczesne branże. Niedawno Dolina Lotnicza została uznana przez Financial Times za motor polskiego wzrostu gospodarczego. Prężnie rozwija się sektor motoryzacyjny, powstał również Podkarpacki Park Naukowo-Technologiczny Aeropolis, gdzie działa coraz więcej firm korzystających z najnowocześniejszych rozwiązań.

By zapewnić ciągły rozwój technologiczny, firmy te i branże muszą inwestować w wykwalifikowaną kadrę. Dlatego, decydując o swojej przyszłości, warto wybrać jeden z kierunków technicznych

wykształcenie specjalistów, którzy znajdą później zatrudnienie w najnowocześniejszych zakładach produkcyjnych. Dlatego ponad 50 proc. zajęć ma charakter warsztatowy, a podczas nich studenci uczą się pracy na najbardziej zaawansowanych wykorzystywanych obecnie systemach.

Jednak to nie jedyna specjalność zapewniająca umiejętności, dzięki którym absolwenci szybko znajdą atrakcyjne zatrudnienie. W ramach kierunku „Mechanika i budowa maszyn” studenci mogą nauczyć się obsługiwać obrabiarki sterowane numerycznie, poznać tajniki mechatroniki i diagnostyki samo-

nych oferujących wykształcenie w dziedzinach, które już dziś są uważane za zawody przyszłości i których przedstawiciele są cenni na rynku pracy.

Co ważne, na studia mogą aplikować zarówno świeżo upieczeni absolwenci szkół, jak i już bardziej doświadczeni dorośli, którzy dzięki formule „Studiów 26+” mogą studiować stacjonarnie w trybie wieczorowym. Nauka jest bezpłatna, a dla tych, którzy zdecydowali się na formułę 26+ przygotowano szereg udogodnień pozwalających pogodzić dotychczasowe życie zawodowe z dalszym rozwojem.

Sebastian Mańczyk

HUMOR

Teściowa chciała sprawdzić zięciów, czy ją w ogóle lubią. Postanowiła że wskoczy do studni i będzie udawała, że się topi. Przygotowała sobie wszystko w studni (gdy wskakiwała, trzymała się liny).

Przyjechał pierwszy zięć – teściowa wskoczyła do studni. Zięć podbiega, patrzy, teściowa się topi. Wyciąga ją ze studni i odnosi do domu. Rano budzi się, widzi przed domem malucha z napisem: „Od teściowej dla zięcia”.

Przyjechał drugi zięć, teściowa powtórzyła ten sam numer. Zięć ją ratuje. Rano wstaje, patrzy, a tam polonez z napisem: „Od teściowej dla zięcia.”

Przyjechał trzeci zięć. Teściowa odstawiła stary numer. Zięć podbiega do studni, odcina linę, na której wisiała teściowa. Teściowa się topi. Zięć rano wstaje, a tam mercedes z napisem: „Dla kochanego zięcia – teść.”



ŁĄCZY NAS PIŁKA

- TURNIEJ W HALOWEJ PIŁCE NOŻNEJ POŁĄCZONY Z AKCJĄ „POMÓŻMY CHOREMU MARCINKOWI”



27 listopada 2016 r. zakończył się dwudniowy turniej w halowej piłce nożnej pod nazwą „Łączy nas Piłka”, podczas którego zbierane były datki na leczenie chorego Marcinka. Oprócz emocji sportowych, licznie zgromadzona publiczność miała możliwość uczestniczenia w różnego rodzaju kiermaszach, pokazach, np. robotów wykonanych z klocków lego czy loterii. Dużym powodzeniem wśród dzieci cieszyło się malowanie twarzy i zabawy z klaunem.

Uczestnicy spotkania degustowali wypieki przygotowane przez rodziców uczniów ze Szkoły Podstawowej w Błażowej, a na koniec rozegrano mecz pomiędzy nauczycielami i rodzicami, który zakończył się „nieznacznym” zwycięstwem nauczycieli.

Projekt „Łączy nas Piłka” był dofinansowany z „Działaj Lokalnie IX” 2016. Serdeczne podziękowania składam



Projekt „Łączy nas Piłka” był dofinansowany z „Działaj Lokalnie IX” 2016.

wszystkim organizatorom, którzy zaangażowali się w to przedsięwzięcie: Robertowi Grzesikowi za zorganizowanie turnieju, dyrekcji, nauczycielom i rodzicom uczniów Gimnazjum Publicznego i Szkoły Podstawowej w Błażowej, stowarzyszeniu Impuls oraz Generator Inspiracji jak również młodzieży z MZP Pozytywnie Nakręcenie, przewodniczącej GKRPA w Błażowej Katarzynie Szeremecie, ratownikowi medycznemu p. Mirosławowi Czapl, sędziom oraz sponsorom, ofiarodawcom i wszystkim ludziom dobrej woli.

[red.]



Turniej w halowej piłce nożnej pod nazwą „Łączy nas Piłka”, podczas którego zbierane były datki na leczenie chorego Marcinka.

„TRENUIJ Z KRZYCHEM”

Grupa chłopców ze Szkoły Podstawowej im. św. Jana Kantego w Futomiu z Damianem Mazurem na czele zaangażowała się w turniej „Trenuj z Krzychem”. Krzysztof Golonka, znany w Polsce i na świecie youtuber, zajmujący się od wielu lat Freestyle Football, czyli wymyślaniem ciekawych układów i żonglerką piłką przy muzyce, ogłosił na YouTube konkurs „Trick Krzycha”, który polegał na przygotowaniu, wykonaniu, nagraniu i zamieszczeniu w sieci na YouTube różnych tricków youtubera w sieci. Grupa chłopców z klas starszych – Damian Mazur, Mateusz Gliwa, Wojciech Skawiński, Dominik Świder, Kornel Pustelak, Jakub Kustra, Jakub Ingot i Dominik Rząsa przygotowała po-

Hiszpanii po Katar i egzotyczne Indie. Był twarzą EURO 2012 rozgrywanego na stadionach w Polsce i na Ukrainie.

Krzycha, który zapierał dech w piersiach. Po nim nauka różnych tricków wśród naszych uczniów. Chętnych do spróbowania swych sił nie brakowało. Po zakończeniu pokazów spotkaliśmy się z naszym gościem i jego sponsorem



Krzysztof Golonka, znany w Polsce i na świecie youtuber.

kaz. Następnie chłopcy zamieścili go w Internecie. Miał on najczęściej wyświetleń, w związku z tym okazali się zwycięzcami. Nagrodą był osobisty przyjazd K. Golonki do Futomy z nagrodami dla zwycięzców. Długo oczekiwany gość przybył w dniu 18 listopada. Witali go dyrektor szkoły Zdzisław Chlebek wraz z prezesem LKS Białowianka Janem Kustrą, Rada Rodziców z przewodniczącą i radną Elżbietą Kustrą na czele, nauczyciele i uczniowie całej szkoły. Krzysztof przywitał się z młodzieżą. Opowiedział o sobie. Pochodzi z niewielkiej podhalańskiej wioski. Freestyle Football zajmuje się od kilkunastu lat. Uprawiana dyscyplina pozwoliła mu zwiedzić Europę i świat od słonecznej



Jest mistrzem świata w tej dyscyplinie. Ma własną stronę internetową, gdzie od lat promuje to, co robi wśród dzieci i młodzieży. Wręczył zwycięskiej grupie uczniów markowe buty piłkarskie marki New Balance, wydaną książkę – „Trenuj z Krzychem”, zdjęcia z autografem. Głównym sponsorem, który towarzyszy Krzychowi w jego podróżach i promuje go, jest krakowskie wydawnictwo Znak. Później odbył się kilkunastominutowy pokaz umiejętności

przy stole, gdzie była okazja do dalszych rozmów. Dla naszej szkoły i chłopców z klas starszych było to niezapomniane przeżycie i wydarzenie. Na stronach internetowych Krzycha można znaleźć wiele filmów z pokazami jego umiejętności, koszulkami, piłkami, gadżetami i książkami jego autorstwa. Jest dla młodzieży szkolnej wielkim autorytetem i wzorem do naśladowania.

Zdzisław Chlebek



Dla naszej szkoły i chłopców z klas starszych było to niezapomniane przeżycie i wydarzenie.

MINOROWE NASTROJE LKS BŁAŻOWIANKI NA PÓLMETKU ROZGRYWEK

Piłkarze, trenerzy, działacze i kibice LKS Błażowianki nie mają powodów do optymizmu na półmetku rozgrywek w sezonie 2016/2017. Zakończenie rundy jesiennej z udziałem burmistrza Jerzego Kocoja miało miejsce w restauracji „Stary Bank” w dniu 19 listopada ubiegłego roku. Jakże w odmiennych nastrojach byliśmy dokładnie rok temu, gdy z 29 punktami byliśmy w ścisłej czołówce tabeli po ubiegłorocznej jesieni. Obecnie zespół zdobył 16 punktów i plasuje się tuż nad strefą spadkową. Oczywiście można bardzo szybko awansować na wiosnę, jeżeli drużyna zacznie grać skuteczniej w ataku i pewniej w obronie. Obok „Błażowianki” w tabeli jest kilka zespołów, które mają podobnie jak nasz zespół od 14 do 17 punktów i zapewne podobne zmartwienia jak nasza drużyna. Trochę szkoda straconych jesienią punktów w Sokołowie, Dynowie, z Malawą na własnym stadionie, zremisowanych w ostatnich kolejkach spotkań z Krasnem, Soniną czy Jasionką. Można było te spotkania zremisować lub wygrać i byłibyśmy w zupełnie innej sytuacji przed meczami rewanżowymi na wiosnę. Trener Tomasz Ostafiński, który kilka razy nosił się z zamiarem rezygnacji, jest tymi wynikami zawiedziony i zmartwiony, zawodnicy są niepokieszeni, trochę większym optymistą jest prezes Jan Kustra, który uważa, że przy odrobinie szczęścia i większej mobilizacji całej drużyny tę sytuację moż-



na na wiosnę odwrócić. No, ale szczęściu trzeba po prostu pomóc większym zaangażowaniem i lepszą frekwencją na treningach, bo bez solidnej pracy formy na wiosnę się nie wypracuje.

Ja też jestem umiarkowanym optymistą, jeżeli zespół dobrze zacznie rundę wiosenną, zdobędzie kilka punktów, to jestem przekonany, że natychmiast powróci dobra atmosfera i wiara w końcowy sukces. Błażowianka nie z takich opałów w przeszłości wychodziła obronną ręką. Kibice są cierpliwi, widzą braki kadrowe. Dostrzegają, że zespół ma bardzo młodych piłkarzy i jest w przebudowie, a trener nie zawsze może liczyć na wszystkich zawodników, których widziałby w składzie na dany mecz. Myślę, że w przerwie zimowej dojdzie do pewnych przemyśleń, być może nawet wzmocnień i na wiosnę zobaczymy zespół, który będzie walczył o bezpieczne miejsce w środku tabeli. Jeżeli nie zawiedzie skuteczność pod bramką rywala, wyeliminuje błędy bramkarz i obrona, dopisze nam przyszłowiowy łut szczęścia, to zakończenie sezonu 2016/2017 będziemy świętować w odmiennych nastrojach niż półmetek rozgrywek. Gorąco w to wierzę i tego życzę zawodnikom, trenerowi, prezesowi, działaczom i najbardziej oddanym sympatykom, którzy są z drużyną na dobre i na złe. Trzeba brać przykład z siatkarki Klimy, którzy walczą z sukcesami o awans do II ligi.

Zdzisław Chlebek

STS KLIMA BŁAŻOWA ZMIERZA DO ZWYCIĘSTWA W III LIDZE

Siatkarze STS Klimy Błażowa przed minionym sezonem wzmocnili skład, zmienili trenera i pewnie zmierzają do zwycięstwa w swojej grupie. Po rundzie jesiennej i pierwszych meczach rundy rewanżowej zajmują pierwsze miejsce w tabeli. Aktualnie nad najgroźniejszymi rywalami Lubczą Raclawówka i Głogówią Głogów Małopolski mają przewagę 6 i 8 punktów nad kolejnymi zespołami z Rakszawy, Rzeszowa, Adamówki i Oleszyc ta przewaga wynosi od 16 do 18 punktów. Zespoły z Radymna i Strzyżowa zamykające tabelę tracą do lidera 25 i 34 punkty. Zespół jest zmotywowany. Mamy mocny skład, gdzie na każdej pozycji są wartościowi dublerzy, którzy w każdej chwili mogą wejść na parkiet i pociągnąć grę. Jeśli Klima zwycięży, to czeka ją walka o wejście do II ligi najpierw w turnieju zwycięzców poszczególnych grup, a później w półfinale i finale tej rozgrywki. Łatwo o awans nie będzie. Zarząd Klubu nie stawia przed drużyną awansu jako celu do osiągnięcia w tym sezonie. Mają grać jak najlepiej potrafią i walczyć o jak najwyższe miejsce w tabeli. Kierownik drużyny Ryszard Pępek jest zadowolony z gry i osiągniętych rezultatów. Najbardziej cieszy to, że hala sportowa w Błażowej coraz bardziej zapełnia się sympatykami siatkówki w różnym wieku. Stowarzyszenie Rozwoju i Promocji Gminy Błażowa IMPULS dba o promowanie swych działań poprzez organizowane imprezy, prowadzoną systematycz-

nie stronę internetową oraz interesujący kalendarz, rozdawany wśród sympatyków sportu i rekreacji w Błażowej. Promowane są osiągnięcia sportowe, piękne błażowskie krajobrazy i atrakcje turystyczne naszej gminy. Siatkarze błażowskiej Klimy i siatkówka jako dyscyplina mogą stać się jedną z wizytówek naszej lokalnej błażowskiej społeczności.

Zdzisław Chlebek



ODŚNIEŻANIE

Za odśnieżanie chodników nie zawsze jest odpowiedzialna gmina czy zarządca drogi. W pewnych sytuacjach obowiązek ten spoczywa na właścicielu nieruchomości, a za jego niewykonanie grozi odpowiedzialność karna.

Obowiązek utrzymania czystości i porządku

Przepisy ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach nakładają na właścicieli nieruchomości (i inne określone ustawowo podmioty, o których będzie mowa poniżej) obowiązek zapewnienia czystości i porządku na niej, m.in. wyposażenie nieruchomości w pojemniki służące do zbierania odpadów, przyłączenie nieruchomości do sieci kanalizacyjnej, uprzątnięcie błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z chodników położonych wzdłuż nieruchomości.

Kiedy aktualizuje się obowiązek?

Zasadą jest, że właściciel nieruchomości zobowiązany jest do uprzątnięcia śniegu z chodnika położonego wzdłuż jego nieruchomości. Za chodnik uznaje się wydzieloną część drogi publicznej służącą do ruchu pieszego. Jeżeli więc chodnik bezpośrednio przylega do ogrodzenia domu, wtedy obo-

wiązek odśnieżania spoczywa na właścicielu nieruchomości.

Śnieg uprzątnięty z chodnika powinien być składowany w miejscu, w którym nie będzie powodować zakłóceń w ruchu pieszych i samochodów, a jego usunięcie z chodnika należy już do obowiązków zarządcy drogi.

Ponadto należy podkreślić, że wspomniany obowiązek dotyczy właścicieli wszystkich nieruchomości, bez względu na ich przeznaczenie – tzn. nieistotne jest, czy nieruchomość jest zabudowana czy nie, czy ma charakter mieszkalny czy inny.

Kiedy nie trzeba odśnieżać?

Ustawa wskazuje kilka przypadków, w których właściciel nieruchomości jest zwolniony z obowiązku uprzątnięcia śniegu z chodnika leżącego bezpośrednio przy jego nieruchomości. Jeżeli pomiędzy chodnikiem a granicą nieruchomości usytuowany jest pas zieleni, wówczas obowiązek odśnieżania chodnika spoczywa na gminie. Jeżeli na chodniku dopuszczony jest płatny postój lub parkowanie samochodów, wtedy do usunięcia śniegu zobowiązany jest zarządca drogi. Ponadto właściciel nieruchomości nie musi usuwać śniegu i lodu z przystanków komunikacyjnych czy torowisk pojazdów szynowych, nawet jeżeli położone one są wzdłuż jego nieruchomości.

Osoby zobowiązane

Do wypełniania ww. obowiązków zobowiązani są, oprócz właścicieli nieruchomości, również inne podmioty władające nieruchomością, tj. współwłaściciele, użytkownicy wieczystości, użytkownicy, najemcy, dzierżawcy itd.

Odpowiedzialność karna

Nieodśnieżanie chodnika stanowi wykroczenie i grozi za nie kara grzywny do 1500 zł lub kara nagany.

Odpowiedzialność odszkodowawcza

Osoba, która nie wywiązuje się z obowiązku usunięcia śniegu lub lodu na swojej posesji może być również pociągnięta do odpowiedzialności za wypadki zaistniałe na jej terenie. Osoba poszkodowana (np. osoba, która złała sobie na chodniku nogę) może w takiej sytuacji domagać się odszkodowania za poniesione szkody (np. koszty leczenia) oraz ewentualnie zadośćuczynienia za doznane krzywdy (wynikające np. z bólu i cierpienia).

Budynki wielolokalowe

Omawiane obowiązki dotyczą zasadniczo podmiotów władających wolnostojącymi domami, ponieważ w przypadku budynków wielolokalowych obowiązki właściciela nieruchomości (również obowiązek odśnieżania) przejmują osoby sprawujące zarząd nieruchomością wspólną, np. wspólnota mieszkaniowa.

[red.]

LITERACKI OPŁATEK

Tradycyjnie już Związek Literatów Polskich Oddział w Rzeszowie organizuje początkiem roku spotkanie opłatkowe. W tym roku miało ono miejsce 14 stycznia 2017 r. w Osiedlowym Domu Kultury „Tysiąclecie” Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, dzięki uprzejmości pani Haliny Kostoń, kierownika tej placówki. Spotkaniem tym literaci zainaugurowali rok jubileuszowy obchodów 50-lecia rzeszowskiego oddziału ZLP, co zostało podkreślone okolicznościową tablicą na scenie, odsłoniętą uroczystie przez prezesa, Mieczysława A. Łypa i Małgorzatę Żurecką, pełniącą funkcję sekretarza Zarządu. W sali w odświętnym an-

turażu zebrało się wielu literatów nie tylko zrzeszonych w ZLP, ale i reprezentujących Stowarzyszenie Literackie „Witryna” w Stalowej Woli, Klub Literacki przy RCKP w Krośnie, Grupę Literacką „Słowo” w Mielcu, Grupę Twórczą „Inspiratio” w Łańcucie oraz Regionalne Stowarzyszenie Twórców Kultury w Rzeszowie.

Imprezę zaszczycili swoją obecnością: dr Mieczysław Janowski – były poseł do Parlamentu Europejskiego, Jerzy Maślanka – redaktor naczelny miesięcznika „Nasz Dom Rzeszów”, Stanisław Rusznica – dziennikarz „Echa Rzeszowa”, Józef Laskowski, pisarz Jerzy J. Fafara, Jan Niemiaszek – aktor, dr Zofia Brzuchow-

ska, dr Hanna Krupińska-Łyp i Danuta Pado z WDK w Rzeszowie. W bożonarodzeniowy nastrój wprowadził zebranych znakomitym koncertem kolęd Chór „Collegium Musicum” z Rzeszowa, pod dyrygenturą Andrzeja Szypuły.

Krótką liturgię celebrował ks. Marcin Graboś, poświęcił opłatki i wygłosił Słowo Boże:

„Na początku nowego roku gromadzimy się na spotkaniu opłatkowym Związku Literatów Polskich Oddział w Rzeszowie. Jeszcze trwamy w radości z faktu narodzenia Pana Jezusa. W naszych świątyniach podziwiamy szopki, które nam przypominają o tym, że Bóg z miłości do człowieka stał się człowiekiem. To najważniejsze wydarzenie w historii świata nie dokonało się



Znani literaci prezentowali wiersze bożonarodzeniowe. Pierwszy z lewej autor artykułu Adam Decowski.



Od lewej Małgorzata Żurecka, ks. Marcin Graboś, Mieczysław A. Łyp.

w „blasku fleszy”. Bóg przyszedł na świat, tak jak każdy z nas. Niewielu się zorientowało, że ten mały chłopiec to Syn Boży. Wszystko dokonywało się skromnie i w ciszy.

Pragnę zwrócić uwagę na osoby trzech Mędrców. Oni zorientowali się, że dzieje się coś ważnego. Udali się w drogę prowadzeni przez gwiazdę betelejemską. Byli wrażliwi i czujni na otaczający ich świat i pojawiające się znaki na niebie. Inni ludzie zajęci swoimi sprawami nawet nie zauważyli gwiazdy betelejemskiej na niebie. Myślę, że dzisiaj takimi mędrkami są ludzie kultury, a szczególnie literaci, malarze, muzycy. To są ludzie o bardzo wrażliwych sercach. Dostrzegają rzeczy, które inni mijają obojętnie. To artyści w hałasie miasta usłyszą śpiew ptaków. To artyści potrafią zachwyć się wschodem i zachodem słońca. W świecie, w którym ludzie reagują przeważnie tylko na dźwięk spadających monet i wpatrzeni są w migające ekrany tabletów i smartfonów potrzeba mędrców, artystów, którzy patrzą szerzej i głębiej na ludzi i otaczający ich świat.

W jednej z przypowieści Pan Jezus posłużył się obrazem ziarenka gorczycy. W warunkach palestyńskich jest to jedno z najmniejszych ziaren, ale gdy wyrośnie, staje się nawet drzewem. Takim ziarnem gorczycy był nowo narodzony Jezus. Niewielu w tym małym dziecku potrafiło zobaczyć Syna Bożego. Ten mały Jezus wyrósł na Zbawiciela świata. Pokonał szatana na drzewie krzyża. Myślę, że praca artysty podobna jest na początku do małego ziarenka gorczycy. Pisarz czy poeta siew ziarno słowa. Nie raz wydaje mu się, że to, co napisał jest takie małe i niepozorne. Jednak dopiero z czasem to słowo rośnie i staje się drzewem, któremu przygląda się z zainteresowaniem wiele osób.

Gdy popatrzymy na życiorysy np. poetów, to wielu z nich za życia nie było docenianych. Cyprian Kamil Norwid zasiał za życia to małe ziarno gorczycy. Umierał w samotności i biedzie. Dopiero po śmierci został odkryty. To zasiane ziarno słowa stało się wielkim drzewem, którym dziś zachwycają się tysiące ludzi czytających jego twórczość.

Drodzy literaci i artyści!

Na początku tego nowego roku życzę Wam, żebyście z odwagą siali to ziarno piękna schowane w słowach, obrazie, muzyce czy rzeźbie. Bo ziarno na początku małe i niepozorne z czasem rośnie. My siejmy te ziarna dobra, a Bóg da wzrost.”

W atmosferze wzajemnej życzliwości i przyjaźni dzielono się opłatkiem, a życzeniom nie było końca, po czym przyszedł czas na prezentację poetyckie, niosące nostalgiczne refleksje bożonarodzeniowe. Swoje wiersze przeczytali: Ryszard Mścisz, Teresa Paryna, Mieczysław A. Łyp, Zdzisława Górka, Adam Decowski, Celina Depa, Małgorzata Żurecka, Agata Linek, Wacław Turek, Marek Petrykowski, Andrzej Talarak, Zbigniew Michalski, Stefan M. Żarów, Ewelina Łopuszańska, Iwona Szetela,

Agnieszka Bulicz, Jolanta Michna, Jolanta Szal-Mach i Wiktoria Serafin. Niektóre z tych prezentowanych wierszy zostały opublikowane w „Krajobrazach”, najnowszym wydawnictwie Oddziału ZLP w Rzeszowie. Było ono tu promowane i cieszyło się wielką popularnością wśród zebranych. Dużą sympatię zyskał sobie też zespół z Niebylca, który pod kierownictwem Wiktora Bochenka, wystąpił z koncertem kolęd i kowerów znanych utworów muzycznych.

Na zakończenie zabrał głos dr Mieczysław Janowski, który z właściwą sobie elegancją, nie tylko językową, wyraził swoje uznanie dla ludzi pióra. Na ręce prezesa został też skierowany okolicznościowy list z życzeniami od Tadeusza Ferencza – prezydenta Rzeszowa. Należy też zaznaczyć, że imprezie towarzyszyła wystawa obrazów Andrzeja Korca, znanego rzeszowskiego artysty malarza. Po uczcie duchowej było też coś dla ciała, za co wdzięczność należy się Zarządowi. Specjalne podziękowanie trzeba wyrazić też paniom z Klubu Seniora, działającego prężnie przy tym Domu Kultury, które zajmowały się obsługą kulinarną tej imprezy.

Adam Decowski



Opłatek zgromadził literatów z wielu środowisk twórczych. Fot. Wacław Turek

art. metalowe
narzędzia
farby
art. rolne
i gosp. domowego

KOMET

www.komet.com.pl

z tym kuponem

10% RABATU

NA WSZYSTKO

* węże ogrodowe * ławki * śr. ochrony roślin * grille * siekiery * garnki * pasze *

BŁĄŻOWA ul. 3 Maja 14
tel. 17 229-70-70

Kupon można wykorzystać do 31 marca 2017 r.



AUTO SERWIS

BOGDAN ZIMNY



WWW.BOGDANZIMNY.PL

Tel. 608473242

Prywatny Gabinet Terapii Manualnej i Fizjoterapii

RehaActiv

Paweł Kurasz, fizjoterapeuta-dietetyk

Kontakt i rejestracja
Plac Rynkowy 1, 36-030 Błażowa
e-mail: biuro@rehaactiv.com, tel. 726 798 093

Godziny otwarcia:
pon, śr., pt.: 8.00-13.00, 17.00-19.00

Klima

BŁĄŻOWA



BISBUD®

DOM HANDLOWY

SKLEP SPOŻYWCZO- PRZEMYSŁOWY

pn.-sob. 6-21
nd. 8-16

HURTOWNIA

pn.-pt. 8-17
sob. 8-14

SALON MEBLOWY "BRYD MEBLE"

pn.-pt. 9-17
sob. 9-13



BŁĄŻOWA
KURIER
Błażowski
Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa

Numer 154. Zespół redakcyjny: Alicja Budyka, Zdzisław Chlebek, Anna Heller, Józef M. Franus, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Augustyn Rybka, Maciej Pałac, Ewelina Szumska. Stali współpracownicy: Zdzisława Górńska, Mieczysław A. Łyp, Edward Marszałek, Jan Tulik, Adam Decowski.

Danuta Heller – redaktor naczelna.
Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: D. Heller, J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiustowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski” zrzeszony jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie, finansowany przez gminę Błażowa. Na teksty do numeru 155. czekamy do 10 marca 2017 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,
36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurier_blazowski@vp.pl, mgbpblazowa@vp.pl
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 16 stycznia 2017 r.

 **steiner**
DRUKARNIA

Druk: STEINER
Zaczerwie 980
k/Rzeszowa
www.steiner.com.pl



www.pspl.info

GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Świątecznie w błazowskiej bibliotece - str. 61.



Finał konkursu wiedzy historycznej - str. 48.



Pierwszy dzień misji śniadaniowych - str. 50.



Rozmowa z Krzysztofem Ziemcem - str. 47.



Podkarpacki konkurs literacki - str. 42.



Zwycięstwo błazowskich gimnazjalistów - str. 55.



Łączy nas piłka - turniej w halowej piłce nożnej - str. 85.





GMINNE WYDARZENIA

W Obiektywie



Spotkanie noworoczne PSL - str. 20.



Mikołajki 2016 - str. 54.



Podsumowanie projektu „Pora na aktywnego seniora. Ocalić od zapomnienia ludową kulturę” - str. 39.